

Handelsman, Marcei

Dziennik misji gen. Wysockiego do Turcji 1853-1855

Przegląd Historyczny 30/2, 454-525

1932-1933

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

MATERJALY.

MARCELI HANDELSMAN

DZIENNIK MISJI GEN. WYSOCKIEGO DO TURCJI 1853-1855

Udział Polski w wojnie Krymskiej sprowadzał się głównie do udziału w formacjach tureckich i do starań o postawienie legionów w Turcji. Starania te skupiły się w ręku trzech ludzi: Czayki-Czajkowskiego, Wł. Zamoyńskiego i Józefa Wysockiego.

30 października 1853 r. zgromadzenie wychodźców w Paryżu uchwaliło zasady postępowania w sprawie postawienia polskiej siły zbrojnej przy Turcji¹⁾, a 4 listopada dało upoważnienie Wysockiemu, rozpoczynając zbieranie podpisów²⁾. Uroczystym pismem z 1 grudnia najwybitniejsi demokraci paryscy: Mierosławski, W. Mazurkiewicz, Józef Ordęga, Teofil Januszewicz, Seweryn Elżanowski, Władysław Ordęga, Walenty Zwierkowski, Mścisław Kazimierz Ordęga, Julian Wrotnowski, J. Kleszczyński, S. Ant. Kujawiński, Aleksander Babiński, Jerzy Zaborowski, Stan. Jarmund powierzyli Wysockiemu staranie u narodu tureckiego o formację legionu oraz dali mu pełnomocnictwo „do przedsięwzięcia u Turcji wszystkiego, co uzna za zbawienne dla demokratycznej sprawy polskiej“³⁾.

15 grudnia Wysocki opuścił Paryż. 21 siadł w Marsylii na okręt, ogłaszając pod datą 20 grudnia „Odezwę“, w której określił swoje stanowisko⁴⁾. 4 stycznia 1854 r. Wysocki przybył do Konstantynopola, gdzie pozostawał przez rok cały i który opuścił 22 stycznia 1855 r. Do Paryża wrócił 5 lutego.

Przez cały czas misji był prowadzony dziennik jego czynności. Ten „Dziennik czynności i wypadków podczas misji generała Wysockiego do

¹⁾ Protokół 4 listopada z posiedzenia 30 października A. R. 998, I.

²⁾ Kopja upoważnienia danego Wysockiemu 4 lutego A. R. 999, IV.

³⁾ Upoważnienie 1 grudnia 1853. A. R. 998, I.

⁴⁾ Odezwa tamże.

Turcji od 11 grudnia 1853 do 8 lutego 1855. Od 6 stycznia 1854 do 31 lipca t. r., utrzymywany przez S(eweryna) Bielińskiego (który w tym czasie wszedł do służby tureckiej i udał się do Batumu), a od 11.XII. 1853 do 5 stycznia 1854 r. i od 1 sierpnia 1854 r. do 8 lutego 1855 r. utrzymywany przez H(ieronima) Ruszczewskiego, towarzyszących g-łowi Wysockiemu w tej misji“ znajduje się obecnie w Bibliotece Jagiellońskiej (kupiony w r. 1910, sygn. Fól. 83). Dziennik był prowadzony na zwykłej „Agenda ou Journalier 1854“, oprawnej w płótno, formatu 35 ctm. na 12,5 ctm. (Paris. Papeterie Gardet). Od 11 grudnia 1854 r. zaczynają się zapiski roku 1853 pod odpowiednimi datami r. 1854, ale z poprawką na właściwe dni tygodnia. Rok 1854 jest prowadzony we właściwych rubrykach. Notatki roku 1855 rozpoczynają się od 17 maja 1854 r., liczone odtąd od 1 stycznia 1855 r. bez względu na daty r. 1854. Daty drukowane r. 1854 są przekreślone. Na ostatniej stronie mieści się zapiska „Kozacy 1-szy pułk“⁵⁾.

Dziennik ten jest niestety ważnym źródłem do akcji polskiej nad Bosforem, zawiera dokładne zapisy z rozmów, memorjałów, not i korespondencyj między kołem paryskim a generałem Wysockim. Wciągane dla własnej pamięci posiadają one wartość zapisów bezpośrednich, i w tem tkwi przewaga tego dziennika nad notami i listami Zamoyskiego, które jednak były przeznaczone dla innych, przede wszystkim dla ks. Adama Czartoryskiego.

Pisownię tego dokumentu modernizujemy i uzupełniamy wszędzie w tekście niedopisane nazwiska, pozatem podajemy go bez uzupełnień.

Dotąd korzystali z niego Limanowski, Pawlicowa i wydawca niniejszego wydawnictwa.

1853 r. 11. XII. Niedziela. Prefektura policji wydaje paszporta Gł. Wys. — Bielińskiemu i Ruszczewskiemu do Constantinopola za staraniem X. Napoleona.

⁵⁾ „Kozacy 1-y pułk po listopad 1854. Było 6 sotni regularnych, 2 nieregularnych Bachibuzuków kozackich z Dobrudży i z pod Broussy. Po rozpuszczeniu B. Buzuków z innych prowincyj i opuszczeniu Dobruczy przez Moskali B. Buzuki kozackie rozeszli się po największej części do domów, byli to jednak z najlichszych Bachy Buzuków. Co tężsi z kozaków osiadłych w Turcji i werbowani poszli do sotni regularnych. Na początku listopada, kiedy Przewłocki zdawał pułk było w 6 sotniach ludzi 582, licząc w to i oficerów kompletnie uekwirowanych i tyleż koni. 5 sotni uzbrojone w pałasze i lance, 6-ta flankierska w pałasze i karabinki (Pałasze, rapiery po kirasjerach dawnych dane przez rząd franc.). Teraz 6-a rozdzielona pomiędzy 5 sotni, tak że każda sotnia ma swoich flankierów: kozacy formują się ciągle w 2 szeregi. Sadyk wziął ten szyk i nie da go nikomu zmieniać dlatego, że Ukraińców Różyckiego w 1831, w którym on służył, w jeden szereg się formował. W sotni jest 3 plutony z Chrzan. i Krusz. 2 sotnie stanowią Hassawulstwo, którym komenderuje Major. Temi są Kreczulesco-Wołoch, Woronicz i Langie, ze stopniem dotąd sztabs - kapitana“.

12. XII. Poniedz. Ambasada turecka odmawia wizy paszportów. Bytność w tym względzie Generała u X. N. B.(onaparte) i P. Morpurgo.

Posiedzenie Koła — danie L. M(ierosławskiemu) f. 2000.

13. XII. wtorek. B(ranicki) daje Gł. W. f. 5000 wizyta pożegnawcza u X. N(apoleona) B. — Ambasador turecki wacha się dać wizy. Przyjazd z Pozn. Sewery. E.(łżanowskiego). Obiad pożegnawczy dla Generała przez L. Mierosł.(awskiego), Mickiew.(icza), Gałęz.(owskiego), Ordęgów — Janusz.(ewicza), Mazur.(kiewicz) i S. E.(łżanowskiego).

14. XII. środa. Leon Zienk.(owicz) u Mierosław. Posiedzenie Koła. List do Polaków w Anglii.

15. XII. czwartek, Leon Zienk, na posiedzeniu Koła. Ambasada tur. o godzinie 4-tej wizuje paszporta Gł. W. Bieliń. i Ruszczew. Wyjazd ich z Paryża o 8 w. Śnieg, dobre przepowiednie odprowadz. Polaków.

16. XII. piątek. Przyjazd Gł. do Lyonu. Seweryna (Bielińskiego) przyjęcie przez tamtejszych Polaków.

17. XII. sobota. Zebranie Polaków w Lyonie u Generała, gdzie im daje objaśnienia i instrukcje co do kwestji wschodniej i swej tam misji. — Bieliń. do Montpellier.

18. XII. niedziela. Wyjazd Generała z Lyonu o 4 w.

19. XII. poniedz. Vienne, Valence, Montélimart, popołu. do Avignon.

20. XII. wtorek. Gł. wydaje odezwę do Polaków z powodu wyjazdu (do) Turcji. pisze listy do Ambass. tureckiego i P. Morpurgo z podziękowaniem i pożegnaniem, do Ludwika Mierosł. o niewysyłanie Emigrantów i przesyła Kołu odezwę.

Przyjazd g-ła do Marseille. Zebranie Polaków tamtejszych u Gła, który im daje objaśnienia i instrukcje co do kwestji wschodniej i swojej tam misji. Data odezwy Generała.

21. XII. środa. Gł. W. przybył tam: Bednarczykowi — Słot.(wińskiemu) i Kozłowskiemu dla udania się do Turcji i innym stamtąd chcącym jechać wystawia nieuzyteczność i szkodli. tego — w tej chwili. Długosza stanowi agentem (adres jego M. Bernard 74 r. St. Savournin). Wyjazd z Marseille statkiem parowym *Mentor* do Constantinopola Gł., Bieliń. i Ruszczewskiego, tym samym statkiem wyjeżdżają do Constantynopola Bednarczyk, Słotwiński i wysłani przez Czartoryszczyżnę Pułkow. Czechowski, Wieśniewski, Kozłowski, Kozak Rawski, Rufin Piotrowski, Bogus (czerkies) i Doctor Gutowski naturalizowany Amerykanin do wojska tureckiego. Listy wczorajsze oddane na pocztę, nic z pocztą.

22. XII. czwartek. Pełne morze. Wiatr pomyśl., pogoda, brzegi wyspy Sardynji i Korsyki.

23. XII. piątek — pogoda — ciepło — spotk. ze statkiem *Egiptius* pły. z Alexandrii.

24. XII. sobota, brzegi Sycylii, Marsalla, Mazzar, etc., p. połud. burza coraz gwałtow.: aż do Malty spóźni. o 7 godzin.

25. XII. niedziela, cały dzień w porcie Maltejskim, zwiedzanie Malty, m. La Valette.

25. XII. poniedziałek. Wizyta Brodowskiego adjutanda Izenszmíta mieszkającego w Malcie. O 9½ r. wyjazd z Malty. Wielka burza całą noc.

27. XII. wtorek, pełne morze, w. burza. — W Malcie wsiadł na statek jakiś Sierakowski — uchodzący za niemówiącego po polsku. W podejrzeniu o sobie, że szpieg, wszyst. wprawia.

28. XII. środa. Wiatr ustał, ale morze jeszcze b. wzburzone. W. Cabrera, C-s de Matapan, Malia, St. Angello — Wy. Cerigo i Milo.

29. XII. czwartek o 7 r. statek staje w Porcie Syra, o 9½ w. wychodzi. Zwiedzanie miasta Syra.

30. XII. Piątek po 8 r. wyspa i m. Chio i brzegi Azji (wielka burza) żyzne i piękne. W. Spalmandoros—Dourlak w złym stanie, zamek warowny, broniący po zachodzie słońca, statek staje w porcie smyrneńskim.

31. XII. Sobota. Zwiedzanie m. Smyrny — Zejście się Gła z Polakami ze statku przy nagrobku Gła Paca. Prezentuje się Głowi Franciszek Pruchniewicz z Legionu Pol. na Węgr., ofiaruje swoje usługi, adres jego: François Pru. Relieur, Strada Franca Balsadzi—Han. Żona Kons. Fran. w Smyrnie, M. Pichon z famil. jadąca z Marseille wysiada ze statku — dla złego czasu statek nocuje w porcie — z depeesz. odchodzi *Tancredè*.

1854. 1.I. (Niedziela) Wszyscy Polacy na statku będący winszują Nowego Roku Głowi Wysockiemu. O 8½ statek wypływa z Portu Smyrny. Morze ciągle wzburzone — często wida(ć) brzegi. Deszcz i mgła zmuszają Commendanta statku stanąć na noc w porcie Olivier na wyspie Metelin (Lesbos), wspaniały i piękny widok.

2. I. o 7 g. r. statek wychodzi z portu Olivieri. Zimny północny wiatr — pogoda — M. Metelin — 2 starożyt. warownie opuszczone. Cm. Baba, m. nędzne, warownia opuszczona. 3-ej w. Wy. Tenedos i miasto — port—kanal — mała warownia bezbronna. W. Imbro.

Nie mogąc zdążyć przed zachodem słońca do Dardanellów statek zatrzymuje się na noc w przystani Bezika.

3. I. O 6 g. r. statek wychodzi z przy. Bezika, o 7½ wejście do Dardanellów. Od strony Azji warownia w dobrym stanie mocno uzbrojona

„	Europy	d ^o	d ^o	d ^o
---	--------	----------------	----------------	----------------

i mała warownia w złym stanie.

O 9 g. r. miasto Dardanelles. Stat. zatrzymuje się. Kilka warowni po obu stronach w dobrym stanie mocno uzbrojonych — dwie zupełnie nowych — jedna w budowie. O 1½ w. wyjście z m. Dard. — Lamsaki. Od 3-ej w. statek stoi do 5 g. w. w Gallipoli, ruiny tylko starego zamku. Pogoda, wiatr pomyślny.

Wiadomość powzięta w Dardanelles o wyjściu na morze Czarne flot franc. i angiel. potwierdza się. W całej podróży wiatry pomyślne z tyłu.

4. I. Przyjazd do Constantinopola o 7-ej z rana. List Gła W. do Gła Baraguey—d’Hilliers, ambas.(adora) Franc. o audjencję. List od Mierosławskiego. Polacy uradowani przybyciem Gła Wysoc. do Conspla przyjmują go z zapalem, około 25-u prezentuje się, postanawiają dawać z pomiędzy siebie wartę honorową i przysyłają dwóch zkołoi. Aleksander Kaczanowski ofiaruje się na terzimana (tłomacza) w stosunkach z Turkami.

5. I. List do Mierosławskiego et C-o zawiadamiający o przybyciu do Constplu i pokrótce, jak rzeczy stoją. d^o Gła do Ignacego do Lyonu, d^o od Gła Baraguey d’Hillier(s) Ambas. Francji zapraszający Gła Wys. na audjencję jutro. Wizyta Gła W. u Gła Klapki.

Bieliński obejmuje utrzymywanie korespondencji, sekretarstwo, Ruszczewski kasjerstwo i całą część administracyjną misji Gła Wys., powierzone mu od chwili wyjazdu z Paryża.

6. I. Wizyta Gła u ambasadora Francji, który oświadczył, że Seraskier dobrze usposobiony dla oficerów cudzoziemców, że jednak myśl jaką mu Generał względem sprawy polskiej przedstawił na teraz uznania znaleźć nie może, że od rządu swego żadnego nieodebrał polecenia.

7. I. Odwiedziny u P. Brauna (Brown), Chargé d'affaire(s) Stanów Zjednoczonych. Oświadczył się z całą przychylnością, za sprawą Polski w naszym pojęciu i wskazał drogę postępowania. On także potępia przewrotność postępowania Czajki.

8. I. (Niedziela) Wizyta u Seraskiera. Pytał się, czy Generał był internowany w Kutahia i ostrzegal przed możebnymi zamachami Austrii. Na przypomnienie Generała o przysłanym memorjale z Paryża, który poprzeć przybył do Stambułu, odpowiedział, iż zna patriotyzm i poświęcenie Polaków, że jednak nie jest czas teraz podnosić tego pytania. Wieczór odwiedził Generał P. Glavaniego, negocjanta, mającego wpływy u Turków, a którego ks. Mikulski przedstawił jako sprzyjającego Polakom.

9. I. P. Braun rewizytował Jenerała. Ghika przyszedł oddać wizytę Gł., przedstawiony przez Klapkę.

10. I. Wizyta u Tefika Baszy, Szefa Sztabu Seraskiera, wraz z Gł. Klapką. Z rozmowy z nim pokazało się, że Porta w stanowczem wystąpieniu ogląda się na Austrię. Sądzi on, że Austrija wkońcu oświadczy się za Rosją i że wtenczas Porta swobodniej będzie mogła działać. I on przeciw czynnościom Sadyka i Kozakom powstawał. Klapka powiedział Gł., że pisał do Telekiego, z zapytaniem, czy Czajka jest reprezentantem Czartoryżczyzny, ponieważ przeciw niemu jako nieprzyjacielowi Węgrów, musiałby publicznie wystąpić.

Sokulski w rozmowie z Braunem dostrzegł, że on obawę Seraskiera przedstawieniom Czajki przypisuje. List Generała do Lorda Redcliffe o posłuchanie. Wizyta u Castellego negocjanta, zięcia Glavaniego.

11. I. Wizyta u biskupa katolickiego ks. Ilyro — przychylny sprawie polskiej ze stanowiska katolicyzmu zagrożonego ortodoksją ruską. Wy marsz kozaków do Adrianopolu z Czajkowskim, w którego świecie ks. Sturda.

12. I. List od Mierosławskiego. Omer-Basza przesłał podanie Sokulskiego do Seraskieratu — żądano przetłómaczenia tekstu niemieckiego, w którym przedstawionem było żądanie o formowanie legionu pod dowództwem Gł. Wysockiego.

13. I. Przyjęcie Jenerała przez L. Canninga było uprzejme. Na oświadczenie Jenerała, iż ma sobie za obowiązek podziękować mu za jego przeważne zabiegi w przyjęciu legionu do Turcji i jego ocaleniu przed zemstą Rosji, wypytywał się o szczegóły internacji w Kutahia. Jenerał zwrócił rozmowę na powody przybycia do Stambułu, na sprawę naszą. Odpowiedział, iż mocarstwa obawiają się podnieść pytania narodowości, bo za nimi idzie koniecznie demokratyzm, ruch narodowy nawet w Polsce takiego kierunku obawiać się każe. Jenerał mu odpowiedział, że w obecnym składzie rzeczy, gdzie Austrija oświadczyła się za polityką Kabinetów Zachodu, dla ruchów narodowych nie nadeszła pora. Zdaje mi się, zapytał Jenerał, że teraz wspólność Austrii z Anglią i Francją uważać można za pewną. Tak jest, odpowiedział Canning. Jest to potwierdzeniem podobnych z innych stron nas dochodzących dzisiaj wiadomości. Jenerał do dalszych wypadków odnosząc nadzieję powiedział, że w takim razie na

pomoc Lorda rachuje. Odrzekł, że zrobi, co będzie w jego mocy, ale sądzi, że naglenie na Turków może być niestosownem na teraz, bo tem sposobem (s.) tylko ich zniechęcić, lub się zużyć można. Mówił także Jenerał, że czynności dotychczasowe Polaków na wschodzie nie podziela. Canning nie chciał się dorozumieć, że to o czynności Czartoryżczyzny chodzi i zwrócił rzecz do formowania kozaków. Jenerał powiedział, że to rzecz bez celu, że w samym zawiązku chybiono przeznaczenia, że się składa z różnorodnych elementów wcale niekozackich. Canning odpowiedział, że formowanie kozaków było rzeczą łatwiejszą, bo Sadyk Turek, a żołnierz w swej większości poddany turecki. Tu Jenerał wspominał, że przyszłość kozaków jest ich sturczenie i dla tego szkodliwe. Pytał się jeszcze Canning, czy Jenerał zna L. Stuarda (sic), na odpowiedź zatwierdzającą powiedział, że już powrócił z Szumli. Ma go przeto jutro Jenerał odwiedzić.

14. I. Wybrał się dzisiaj Gł do L. Stuarda, gdzie zastał Bystrzanowskiego, bardzo zaambarasowanego jego przybyciem. Rozmowa w takiej przytomności toczyła się o wypadkach bieżących, w niej jednak Lew Basza znalazł sposobność źle się popisać, jako dyplomata. Utrzymywał bowiem, że L. Canning jest nieprzyjaznym Polsce, czemu Stuard zaprzeczał, a Jenerał dodał, że tego w rozmowie z nim nie dostrzegł. Widać, że Canning jakiemś ich żądaniu niedopisał. Lord Stuard opuszcza Konstantynopol 17-go t. m., nie czeka na przybycie Zamoyskiego. Wieczór wizyta u p. Tingera.

15. I. (Niedziela). Wyprawiono listy do Paryża.

16. I. Powtórna wizyta u L. Stuarda. Jenerał rozwinął mu cel naszego działania na wschodzie, przyjął i pojął go z rozrzewnieniem. Wytoczył sprawę wspólności i porozumienia, mówił, że Zamoyski w tej myśli do niego pisał. Jenerał opowiedział mu z całą otwartością, wszelkie zajścia, a na naleganie dodał, że chęci jego w sprowadzeniu do wspólności naszych działań naraziły go na zapoznanie przez własnych stronników.

17. I. Wizyta u biskupa ormiańskiego, który z chęcią popierania usiłowań Polaków najserdeczniej się oświadczał. Na list Jenerała żądający widzenia się z Refik Beyem odpowiedział, własnoręcznie po turecku, że od południa do wieczora zastać go można w Seraskierach.

18. I. Nie zastał Jenerał Refika, którego odwiedzić się dzisiaj do Stambułu wybrał. Wyjazd Bystrzanowskiego i spółki.

19. I. Wizyta u Behczyt Paszy, trwała z półtorej godziny. Rozwinął mu Jenerał, jak pojmuje nasze działanie w Turcji, zdawał się pojmuwać i zgadzać. Wytoczył on sprawkę Bystrzanowskiego i dodał, że na pamiętkę list jego do Seraskiera zachowa. Myśl formowania legjonów nieodrzucona, lecz tylko odłożona z przyczyny niechęci dla wysłanników Czartoryskiego. Behczyt Pasza zdawał się żądać, aby Jenerał przyjął na siebie formowanie legjonów w Azji. Odmówieniem Jenerała postrzegł się, że się posunął za daleko. Rozmowa o Klapce i jego pochwałą przez Jenerała.

I z Tefikiem widział się Jenerał. Sprawka Alleona, który Tefika ostrzegał, aby się miał na baczności przed Wysockim i Klapką i dał do zrozumienia, że oni nie są generałami. Tefik to wypowiedział z oburzeniem na ich intrygi. Wypadek, że się znalazł u Tefika Pułkownik węgierski, który służył pod Jenerałem.

20.I. Napisano dzisiaj list do Omera-Baszy, odesłanie jednak odłożone do pewnej sposobności w doręczeniu mu go. Odwołując się do zrobionych przedstawień u Porty, prosi go Jenerał o poparcie naszej myśli tak dla Turcji, jak Polski zbawiennej.

21.I. Wybrał się Generał powtórnie z wizytą do Refika Beya, sekretarza Seraskiera, lecz i to (s.) razą nie mógł się z nim widzieć. On bowiem, prawa ręka Seraskiera, ciągle zatrudniony. Przyjął generała Tefik-Basza i powiedział, że jeżeli Generał ma jakie żądanie, to Refik pomimo nagłych zatrudnień przyjmie go, że jeśli jednak tylko odwiedzić Beya chce, to lepiej do wolniejszego odłożyć czasu. Rzeczywiście nie było żadnego wyraźnego żądania. Tefik-Basza oznajmił Generałowi, iż oddał dzisiaj list jego pisany do Seraskiera. Jest to list, w którym Generał jeszcze raz rozwija naszą myśl — o formowaniu legionu i wspólności Polski z Turcją. Brzozowski odniósł list ten zrana do Tefika.

22.I. (Niedziela). Zwiedzenie pałacu Sultańskiego. Beylerbey i w Ortakey. Wizyta u ks. Boré, przedstawił mu Generał sposób pojmowania naszego działania na wschodzie. On zawsze zdaje się być stronnikiem Czarotoryskich.

25.I. Wyprawiono pocztę do Paryża, list do ks. Nap.

26.I. Przyjazd Zamojskiego. Langie. List od Ludwika.

27.I. Wizyta u Thingiera.

28.I. Wizyta u Brauna, zapowiedział przyjazd Ministra Stanów Zjednoczonych, P. Spench. O Emigracji mówił, iż w Stanach Zjed. zawiązali Komitet.

29.I. (Niedziela). Memorjał do P. Redcliffe podał Gł. Zmiana Seraskiera Mechmet-Ali, na którego miejsce wszedł Rıza-B., minister marynarki zastąpiony przez Mechmet Kiuprili, byłego minist. w Anglii, a obecnie gubernatora w Adrianopolu.

30.I. Bal w ambasadzie francuskiej, na którym Zamojski wystąpił w mundurze polskim.

31.I. Klapka przemawia za wspólnością i porozumieniem się z Czartorysczyną. Jego wyjazd do Azji już prawie ułożony z przyczyny zmiany ministra wojny zawieszony. Wczoraj widział się Klapka (z) Zamojskim, który go odwiedził. Rozmowa była tylko ogólna. Klapka wystąpił przeciw Czayce, którego Zamojski się wyparł. Zamiarem Zamojskiego jest stać osiać w Konstantynopolu.

Gł. był dzisiaj u Tefika B. — i on konsternowany upadkiem Seraskiera, przypisuje go wpływowi spólnemu Brucka i Baraguey d'Hilliers w sprzeczności z Canningiem.

1.II. Listy z Paryża nadeszły, w nich polecające od Ambadora Vely do W. Wezyra Mustafy B. i Seraskiera Mechmet-Ali.

2.II. Napisano po turecku listy od Jenerała do Wezyra i byłego Seraskiera z załączeniem listów od Vely i żądaniem widzenia się. Casteli oddał wizytę.

Klapka w sekrecie udzielił mi wiadomości, jakoby Baraguey d'Hilliers Zamojskiemu powiedzieć miał, qu'il a reçu l'ordre de le bien recevoir.

5.II. (Niedziela). Wyprawiono listy do Paryża. — Gł. do Ludwika, Ordegi, Lusakowskiego, mój do Ogółu, do Gałęzowskiego i Lusk. Ruszczewski do Ludwika, Gła do Rózyckiego i do Mickiewicza.

6.II. Dzisiaj był Jenerał u W. Wezyra. Przyjęcie było serdeczne i wielce uprzejme. Po wypytaniu się o czasie jego przybycia do Stambułu, o Vely Baszy, żądał Gł., aby mu wolno było przedstawić cel swego posłannictwa. — Tu Gł. powtórzył wszędzie i jednakowo przedstawioną myśl, znaczenia legjonów, spółności sprawy polskiej z turecką i wzajemnych korzyści — Polska wolna bowiem stanie się przedmurzem Turcji. W. Wezyr odpowiedział, iż rzecz dobrze rozumie i jest jego życzeniem poprzeć ją i starać się będzie według możliwości wyjednać jej uznanie. On pragnie wojny, bo ona jedynie Turcji zbawieniem, a wtenczas współność sprawy równie tureckiej, jak polskiej, nie znajdzie żadnej przeszkody. Wojna Turcji równie będzie świętą, jak wojna Polski, i dlatego ma nadzieję, że zwyciężymy. Gł. wspomniał jeszcze, że nie zgadza się na umieszczanie Polaków przy armji azjatyckiej, nie mniej jak na formację kozaków, bo to tylko naraża Portę na kosztą, bez żadnych stanowczych korzyści. Rozumiejąc odpowiedział Wezyr, ruszył ramionami i dodał, cóż robić. — Pytał o Zamojskiego, Gł. odpowiedział, że to pułkownik byłych wojsk polskich. Na tem skończyło się posłuchanie. W. Wezyr dziękował za wizytę i prosił, aby go odwiedzał, dodał, że jak czas przyjdzie do działania, to zawiadomi Jenerała. Tegoż dnia był Jenerał ze mną u Pujata (Pujade), nie zastawszy go oddaliśmy karty wizytowe.

7.II. Gł. Wizyta z Klapką i zemną u Bona Tecco, przyjął nas uprzejmie i oświadczył się sam z gotowością wszelkich usług. Klapka rozvodził się nad dążnościami sławiańskimi Czartorysczyny i że przygotowuje materiały, jako potrzebne dowody. Sam nie myśli jeszcze wystąpić. Co znaczy odnoszenie do późniejszego czasu? Gdzie w przypuszczeniu zerwania, stanowczo przeciw Czartorysczyźnie wystąpić zapowiada. Ja zrobiłem uwagę, żeby należało nam przeciw dążnościom sławiańskim wystąpić, inaczej bowiem podniesienie tego przez obcych mogłoby wszystkich Polaków w podejrzenie podać u Turków.

Listy przyszły od Bednarczyka i Słotwińskiego.

8.II. Widział się dzisiaj Gł. z Tefikiem, mowa o Zamojskim i tripotage slave de ce parti. Mowa o Kreczulesce, który starając się o służbę turecką i odebrawszy od Seras. Mehemet Ali przyrzeczenie udał się o protekcję do W. Wezyra. Ten wziął to za złe i dosyć źle Kreczuleskę przyjął. Dotknięty tem, powiedział Tefikowi, że on gotów służbę rosyjską przyjąć. Łatwo pojąć odpowiedź Tefika. Pomimo takiego zajścia Czajka zrobił go majorem w Kozakach.

9.II. Wizyta u Ambasadora Amerykańskiego P. Spence. Przybycie statku *Caradoc*, na którym Magnan i Kościelski przybyli.

10.II. Ruszczewski z listem do Magnana poszedł dowiedzieć się, kiedy będzie mógł się widzieć z Gł.

11.II. Kościelski był u Gł., czy z własnego natchnienia, czy też w myśl Zamojskiego, długo rozprawiał o połączeniu się w działaniu. Niemożność, jaką mu Gł. przedstawiał, starał się różnemi powodami zbijać. Dodał, że Czartoryski nie myśli o koronie, że nawet zwierzchnictwa politycznego nie wymaga, że tylko swój wpływ osobisty chce obrócić na korzyść Polski. W tej myśli miał odpisać Poznańczykom. Tak więc podwójna zawsze gra, wobec Polaków zrzekają się wszelkich uroszczeń i uznają swoją niemoc, a wobec cudzoziemców każą się uważać za naczelników polskiej sprawy. Odezwa Barzykowskiego i Morawskiego, któ-

ra dziennik Konstantynopolski oddrukował, są tego oczywistym dowodem. To też w sekrecie udzielił Kościelski, że Czartorysczyzna szafuje koroną polską i miała ją ofiarować Ks. — Kościelski, co to umie wynajdywać sobie misyjki, mógł całą tę rzecz wymyślić, aby zsondował, czy my z naszej strony nie ofiarowaliśmy korony. Oni pojąć nie mogą, jak za mniejszą rzecz czy obietnicę można sprzyjać Polakom, tembardziej obcy książę.

12.II (Niedziela). Widział się Gł. z Magnanem, który mu powiedział, że był u Seraskiera i mówił o Gł. Powiedział Seraskierowi, że Ks. poleca Gł. jako swego przyjaciela. Seraskier żądał pozwolenia tego listu do przetłumaczenia na tureckie. Widać, że polecenia Ks. musiały być gorące. Magnana wyjazd do armii zawieszony.

Seraskier jeszcze nie czytał listu Velly Paszy, taka to trudność złożenia go przez prężniaków (sic) tureckich sekretarzy.

13.II. Instrukcję wydano dla Miłkowskiego, wybierającego się do wyjazdu na Wołoszczyznę.

Klapka był dzisiaj u Seraskiera, przekonał się, że on jest pod wpływem Reszyda i że ich polityka oszczędzanie Austrii ma na celu. Klapka miał mu wręcz oświadczyć, iż zupełnie odstępkuje od swoich żądań i nie chce nigdzie więcej być użytym. Doznawane trudności przypisuje Czartorysczyźnie.

15.II. Wyprawiono pocztę, list z sprawozdaniem ogólnym, do Ks. Nap. od Gł. i do Vely Paszy, do Seweryna (Elżanowskiego) w odpowiedzi na jego list o wewnętrznym stanie kółka.

19.II. Zastąpiłem na zapalenie gardła.

21.II. Wyjechał Galesco, Miłkowski i () do Szumły. Miłkowski wziął list do Omera - Baszy, pisany przez Gł. Wiadomość od Klapki względem podstępnej polityki Austrii, która odrzucając żądanie Rosji przez organ Orłowa, ma niby oświadczyć się za Turcją, w jej pomoc ofiarować 120 tys. wojska, któremi zajmie Serbję, Bośnię i Księstwa. Sułtan wydaje trzy córki jedną za syna Mehemet Alego, drugą za Feti Mehemet Alego, a trzecią za syna Baszy Egipskiego.

22.II. Paquet-Bot z Marsylii żadnych dla nas nie przywiózł listów. List przyszedł od Słotwińskiego, donosi on (o) przychylności Omera Baszy dla Polskiej sprawy.

23.II. Dzisiaj dopiero oddano nam listy z Paryża od Ludwika i Seweryna.

25.II. Poczta do Paryża, 3 listy do kółka, w tych mój do Seweryna. List przez Gałęz. do Bra.(nickiego) — do Kaplińskiego, a przez niego do Bentkowskiego.

26.II. (Niedziela). Gł. był u W. Wezyra, w rozmowie z nim chciał się dowiedzieć, czy pogłoska roznoszona, że przed paru dniami pytanie formowania legionów miało otrzymać ostateczne rozstrzygnięcie, że jednak od tego Porta uwagami Ambasadorów powstrzymaną została. Utrzymują oni bowiem, że pojawienie się wojsk sprzymierzonych Rosję od wojny odstraszy i dlatego środka, który wojna dla Rosji konieczną robi, chwycić się nie trzeba. W. Wezyr wzruszył tylko ramionami i w niepewności zostawił, co do wspomnianej wieści o Ambasadorach. — Gł. z ogólnego zapatrywania się na obecne wypadki, na wyjazd Amb. rosyjskich z Paryża i Londynu —

na przybyć mające wojska sprzymierzonych uwagę zrobił, że może moment formacji legjonu nadszedł, na co mu W. Wezyr odpowiedział, że i on tak rzecz widzi i że jutro mówić będzie z Seraskierem.

3.III. List od Bednarczyka, donosi, że Elly(a)de odebrał od rządu tureckiego upoważnienie do działania wspólnego z Tellem. Pomimo nieprzyjaźni nastąpiło między nimi widzenie się, Tell według rozkazu rządu tureckiego wspólnie z nim zajmie się organizacją powstańczą Wołoszczyzny. Goleskowie przez opóźnienie wyjazdu tracą bezpośredni wpływ na rządu w Wołoszy. Bednarczyk otrzymawszy 1¹/₂ żołd armuje się jak Ajax, do daty 14 lutego o wyznaczonym dniu do wyjazdu z Szumli do Kalafat niema mowy. Śniegi wstrzymują podruż (sic). Mają Wołochy oficerów na cały pułk, a żołnierza niema jeszcze nawet na pluton.

12.III. (Niedziela). List przybył od Ludwika o przybyciu i stanowisku księcia Napoleona.

14.III. Wręczono memoriał Ambasadorowi Amerykańskiemu. List od Miłkowskiego z d. 1 i 5 Marca, donoszący o przyjęciu i życzliwości Omera dla Polaków. O wysłaniu Sokulskiego rozchodzi się obszernie, donosi także o rozkazie, jaki miał być dany Wołochom, aby do Konstantynopola wracali. Ta okoliczność potrzebuje potwierdzenia i nie jest co do powodów i jej znaczenia dostatecznie wyjaśnioną. Może też chcąc użyć Maghero, osobę przyjemną Austrii, wszystkich innych Wołochów usuwają.

15.III. Gł. w liście pisanym do Kółka o sprawach tutejszych przedstawia mu potrzebę Komitetu Narodowego, któryby objął kierunek sprawy polskiej, a tem samem położył koniec wszystkim samozwaństwom.

List do L. Redcliffe z żądaniem audiencji w celu zbadania jego zdania, czy w obecnej składni wypadków nie nadszedł moment formacji legjonu. Jakoż od Zamojskiego rozniosła się wieść, jakoby rządy Zachodu nieprzeciwiały się jej.

17.III. Gł. zaczął rozmowę z Redcliffem przedstawieniem, że dostrzegłszy w pierwszej z nim rozmowie, że sprawa legjonu w pojęciu, jaki mu przedstawił, nie była na czasie i w widokach rządów Zachodu — u lorda znaleźć nie mogła poparcia — a tem samem przyzwolenia u Porty — oczekiwał dalszych wypadków i nie nachodził Lorda. Teraz bieg wypadków mógł zmienić widzenie rzeczy rządów Zachodu i może moment formacji legjonu nadszedł. Lord odpowiedział, że w tym względzie nie odebrał wyraźnego polecenia od rządu, ale mu się zdaje, że moment formacji legjonu nadszedł. Lord tu dodał, że formacja legjonu z sztandarem polskim może teraz trafiałyby na trudności, bo użycie środków obrony Turcji naturalne, ale sztandar polski to pytanie polityczne, któreby poprzednio kwestją gabinetową stać się musiała. (S.) Pytał się, czyby nie można pod jakim innem nazwiskiem, corps auxiliaire przedsięwziąć formacji. Gł. odpowiedział, że jeżeli w przyszłości takiej formacji cel polski ma być nadany, to się spodziewa, że na jego wezwanie Emigracja użyteczność takiego przedsięwzięcia uzna. Wspomniał, że teraz zrobiono Porcie propozycje formowania oddziałów przy pułkach tureckich. Gł. powiedział, że to projekt Zamojskiego, który równie jak Kozaków tylko szkodliwym dla Turcji, a na Polaków ohydę (sic) rzuci. Równie przeciw użyciu Polaków w wojsku tureckim powstał Gł. Projekt zaś Zamojskiego potępiał i dodał,

że Buczuk Baszi równą z mniejszym kosztem przyniesie usługę i tylko sztandar polski formacji legionu nada znaczenie. Wspomniał Lord o partiach i że wspólność byłaby korzystna. Tu Jenerał opowiedział swoje (sic) gotowość do pojednania, jaką pa wojnie węgierskiej Zamojskiemu okazał i całą pobieżnie przedstawił fazę. Demokracja nie chce przesądzać, co kraj postawci i w sitromictwach naszych więcej idzie o osoby, które nie mają zaufania. Pytał się czy tylko przeciw Zamojskiemu, odpowiedział w szczególności przeciwko jemu, ale i całej partji. Co oni przedsięwzją, Emigracja potępi. Nie bronił Zamojskiego ani nalegał na pojednanie. Mówił Gł. powiedział, (S.), że sprawa Polski od mocarstw Zachodu zależyć będzie, że jej pojęcie kształtu rządu w Polsce będzie przeważać, a Polakom przedewszystkiem idzie o Polskę. Wreszcie aby pokazać, że nie idzie o osobistości, Emig. zebrana w Turcji niech sama wyznaczy komendanta, c'est juste.

Była mowa i o funduszach, tu Gł. powtórzył, co w swoim do niego memorjale pisał i prosił o odczytanie go. Pytał się, czy Gł. bywa u Baraguey d'Hilliers—odpowiedział Gł., że nie, i tylko oddał mu wizytę, przybywszy za paszportem francuskim i pod protekcją tego mocarstwa. Na zapytanie dlaczego? odpowiedział Gł., bo on nie jest naszej sprawie przychylny.

19.III. (Niedziela). Powrót Gł. Tella, Bednarczyka i Słotwińskiego. Powodem ich powrotu intrigi Elliada, Sturduzy, Ghiki, a może obawa Turków uzbajania narodowości, z którą w przyszłości trudności zająćby mogły. List Miłkowskiego, zdający sprawę o stanie armji tureckiej i o zająciach między Wołochami, równie niepoehlepne (sic) doniesienie o zachowaniu się Bed. W załączeniu list do Mierosławskiego. Wizytę Gł. Tella, z rozmowy krótkiej pokazuje się godnym człowiekiem, nie odnoszącym się sprawę publiczną do swojej osobistości. Imieniny Gła, zebranie się na wieczór Polaków.

20.III. Wyjazd Sokulskiego do Szumly. List Gł. do Omera z podziękowaniem za dobre przyjęcie Miłkowskiego i z poleceniem Sokulskiego, dla którego Gł. prosi o stopień Majora.

21.III. Zmiana Szeik-ul-Islama i zastąpienie tegoż przez Arif-Efendiego.

24.III. Przybyli statkiem Dembicki (artiler), Mikułowski, Brzezański. List od Mierosł., od Seweryna — o Poznańskim i Podolu.

27.III. Przedłożono Canningowi w oryginale, Akt pełnomocnictwa dla Gł. i przesłano mu także żądany Memorjał, który był u niego zagubiony.

28.III. Emigracja polska w Konstantynopolu podała do Seraskiera i Reszyda protestację przeciw działaniom osób, nieupoważnionych przez Polaków.

29.III. Był Gł. u W. Wezyra Mustafy Baszy, powiedział, że w kilku dniach będziemy zawiadomieni. Gł. nalegał, że nam Polakom o legion polski chodzi.

30.III. Złożyłem Nuridin-Bejowi Akt pełnomocnictwa i list Gł. do Reszyda. Rozmowa z nim o rozdwojeniu między Polakami, powiedział, że dlatego żądania Polaków zimno przyjmowamo, on jest zdając się za Czartorysczyzna, mam być u niego i przedstawić niemożność połączenia. List do Paryża pz Gł. Widział się Gł. z Spencem.

Emig. pol. w Konstantynopolu podała Canningowi protestację, podaną do Porty, i żądali audjencji, aby przedstawić tego powody.

1.IV. Lord Redcliffe przyjął wysłanników Emig. Konstantynopol. i przyrzekł im, że ich żądanie poprze. Pytał się, czy oni także podpisywali pełnomocnictwo dla Gł. Wys.

3.IV. Klapka widział się z L. Redcliffe. Z toku całej rozmowy widać było, że jemu chodziło o zbadanie sił prawdopodobnych różnych narodowości na wypadek połączenia się Austrii z Rosją, czego się w obecnym składzie dyplomacji Zachodu obawia. Co do formacji legionu polskiego, mówił, iż ten nawet z wyraznym sztandarem polskim wkrótce przyznany będzie i że Wy. powinien komendę otrzymać. Co do legionów węg. i włoskiego na teraz odznaczanie ich według narodowości uważał za niepodobne, zawsze jednak formację (sic) posiłkowych oddziałów nastąpić może. Była mowa o wspólnej komendzie, lecz to według poprzedniego obmówienia z Wy. uważanem było za niestosowne — tak też Klapka rzecz przedstawił.

5.IV. Listy do Paryża — mój do Seweryna względem potrzeby władzy politycznej, w tej samej myśli pisał Gł.

Ks. Mikulski był u Zamojskiego, który zawsze go nagabuje o pojednanie, Zamojski jednak podnosząc tę rzecz, zawsze jakąś dziwaczość wzruci (sic). Tą razą o wielkich swych wpływach rozprawiał, że Baraguey d'Hilliers od P. Persignego odebrał polecający go list z żądaniem, aby czynności jego popierał. Powiedział także: oto patrz ks. — dziś odebrałem list od Vely-Baszy, który mnie przeprasza, że dał polecenie Gł. i że to zrobił jedynie na naleganie Ks. (Napoleona), żądał, aby to Gł. przedstawił, na uwagę jednak księdza: żądacie pojednania i chcecie, abym o liście Vely Pachy doniósł Gł., jakżeż on go wziąć może — oto żeście sami o to do Vaili (s.) udawaliście się. To nie mów lepiej, odparł Zamojski. Z Baraguey d'Hilliers jeździ Zamojski i z żoną na spacer, krząta się teraz i obawia przybycia ks. N. i Bramickiego, ma których wygaduje przy każdej okoliczności.

11.IV. Był dzisiaj Zamojski z Kalinką, Jordanem u Gł. Cała osnowa rozmowy, której ja nie byłem przytomny, jest opisaną w liście Gł. do Kółka. Kopja tego listu jest w papierach naszych zachowana.

12.IV. Odebraliśmy listy z 21, 23 i 27 od Seweryna i Mierosławskiego. Donoszą o ostatnich zajściach u ks. Nap. Przyrzeka popierać officieusement legion w Turcji. Mowa o legionie zachodnim, różne propozycje Mierosławskiego, zajście względem wyboru komendanta, zwołanie Polaków przez Czapskiego.

13.IV. Gębka i Tyszkiewicz byli u Reszyda-Baszy, dopominając się odpowiedzi na podanie, zawierające zastrzeżenie przeciw działaniom osób nieupoważnionych w sprawie polskiej. Reszyd-Basza przyjął ich i dał w odpowiedzi, że nadszedł moment, w którym sprawa Polski będzie wzięta pod rozważę i że odpowiedź w tych dniach Gł. Wysocki odbierze.

16.IV. (Wielkanoc). Liczne zgromadzenie Polaków na święconie u Gł. — prócz tego Wołochów, Węgrów, Włochów.

Zamojski przybył także, a grzeczność grzecznością odpłacając był Gł. i prawie wszyscy Polacy na święconem u P. Zamojskiej.

17.IV. Żądał Gł. posłuchania u L. Redcliffe.

18.IV. Tok rozmowy między Gł. a L. Redcliffe był pod każdym względem ważnym. W ogólnem zapatrywaniu się na skład wypadków wspominał Lord, że dyplomacja europejska wielki błąd popełniła w r. 831,

dozwalając, że Rosja po zakończeniu wojny wbrew traktatów zniosła istnienie Królestwa Polskiego. Zapewno, dodał Lord, Rosja miała poprzednio uprawnienie w Polsce, jednak zezwolenie na zniesienie istnienia udzielnego Polski w warunkach traktatami zawartych, w obecności ciąży jak popełniony błąd na dyplomacji. I nam Anglikom zarzucają nieprawność panowania na wyspach jońskich, jest jednak wielka różnica z tem, co Rosja z Polską zrobiła. Nasze panowanie uprawnione traktatami innymi mocarstwami, zniesienie istnienia Królestwa Polskiego nie tylko przez inne mocarstwa nie było uznane, ale samowolne Rosji zgwałcenie traktatu wyraźnie u innych mocarstw wywołało zastrzeżenie. Błąd dawny dyplomacja w obecności mówił Lord dla wymagań potrzeb Europy naprawić musi. I niemoże tu być mowa o sympatji, ta w polityce nie istnieje. W Anglii takie zapatrywanie staje się ogólniejszem. Lord dodał, że on z swojej strony potrzebę naprawienia popełnionego błędu popierać będzie. Tu rozmowa zwróciła się do legionów, zagadł Lord Gł, że on tak nalega na legion polski ze sztandarem polskim. Odparł Gł, że tylko tym sposobem celowi odpowiedzieć można. Więc żądacie gwarancji od rządów dla Polski. Nie odpowiedział Gł, ale żądamy, aby przez wystawienie sztandaru polskiego mieliśmy zapewnienie, że nam wolno myśleć i działać dla Polski. A więc wyraźnej gwarancji od rządów niewymagacie, bo w Anglii dały się słyszeć żądania wyraźnego oznaczenia, o ile rządy Zachodu chcą popierać odbudowanie Polski i na jakich warunkach. Gł. powtórzył, że jego wymagania nie idą tak daleko, a więc mówił: vous acceptez tous les risques et perils. Tak mówił Gł., gdzie idzie o sprawę narodową, poświęcenia nie skąpią. Rzeczywiście żądanie gwarancji od rządów byłoby tylko powstrzymaniem czynu, a cóż znaczą wszelkie gwarancje rządów obcych, jeżeli jej w własnej sile, o której stworzenie chodzi, mieć nie będziemy. Nadmieniał Lord jeszcze o pojednaniu, przy której to sposobności mówił Gł o owym rozdziale na legion demokratyczny i arystokratyczny. Uśmiechnął się lord na to przypomnienie, a Gł dodał w tonie żartującym, że jeżeli chodzi o doświadczenie, w jakim kierunku Emigracja większą pochopność do czynu pokaże, to się temu nie sprzeciwia. Jednak rozdział taki w rzeczywistości uważa za niestosowny i szkodliwy w przyszłości dla Polski. Więc zapytał się: Gł. się zgadzasz z Zamojskim? Tak jest w pojmowaniu tej okoliczności i z wypowiedzianem zastrzeżeniem. Żądał Lord, aby mu Gł przedłożył projekt organizacji legionu z wyrachowaniem kosztów na taktyczną jednostkę legionu i to, o ile być może, najspieszniej. Tu jeszcze wypytywał, czy Polacy nie mogą mieć jakich własnych funduszków na cel legionu. Gł. odpowiedział stosownie do poprzednich w tej mierze zrobionych przedstawień. Do rozmowy o ogólnej polityce dodać muszę, że była wzmianka o stanowisku Austrii i Prus. Lord mówił, że jakieś nowe porozumienie między Fr.(ancją), Ang.(lją), Aust.(rją) i Prusami nastąpiło. Że jego osnowy w zupełności nie zna, że jednak o ile zna niektóre szczegóły, jest tam wiele dobrego, ale wiele, co on potępia, że Austrija więcej jak Prusy z Zachodem trzyma.

21.IV. Złożono L. Redcliffe memoriał, dotyczący kosztów formacji legionu polskiego.

22.IV. List Seweryna z daty 8 kwietnia z doniesieniem o ostatnich rozmowach z K. N. Dwie propozycje, formacja legionu i przewóz Polaków. Lista tychże, Komitet składkowy, wyposażenie Branickiego, 50.000 fr.

27.IV. Dzisiaj odebrał Gł. wezwanie od Amb. franc. z doniesieniem, że mu ma coś zakomunikować. Zaczął Gł. Baraguey d'Hilliers od rozwożenia się nad szkodliwością nieporozumienia, jakie między Polakami istnieje, i tak w Stambule Zamojski idzie oddzielną drogą, a ty Gł. osobno robisz usiłowania u Porty. Sprawa Polski lada dzień wybitniej podniesiona być może i nie potrzebuję zwrócić Twojej uwagi, o ile wspólność usiłowań w takim składzie potrzebna. Zresztą mówię o tym przedmiocie wskutek odebranych od rządu poleceń, dotyczących się sprawy polskiej i wskazujących mi P. Zamojskiego, jako pośrednika ks. Czartoryskiego. Gł. zapytuje się, czy odebrane komunikacje są oficjalne i czy nie może mu udzielić dosłownego brzmienia. Baraguey d'Hilliers wyszukał orzeczonej komunikacji i przeczytał ją Generaowi. — Jest to depesza P. Drouin de Lhuys (daty jednak Gł. nie zauważył), której osnowa, o ile Gł. zapamiętał, brzmi w sposób następujący: „Wielu Polaków zgłasza się do rządu o paszporta do Turcji w chęci wzięcia udziału w walce Turcji przeciw Rosji. Rząd franc. pochwała zapał Polaków i ich zamiary udania się do Turcji, sądzi jednak, że w celu utrzymania porządku i zapobieżenia złemu, jakiego z tych żywiołów wyniknąć mogły, gdyby te nieodebrały pewnego kierunku, — za potrzebne znoszenie się z ks. Czartoryskim. W takim zapatrywaniu się rząd francuski zgadza się z rządem angielskim, jak to L. Clarendon w zrobionej przez Lorda Stuard komunikacji zatwierdza. Ponieważ zaś P. Zamojski jest w Konstantynopolu pośrednikiem ks. Czartoryskiego, przeto P. Ambasador ma się z nim w orzeczonych znosić przedmiotach i popierać jego usiłowania“.

Po przeczytaniu tej depeszy zrobił Gł. uwagę, że w niej o Polsce żadnej niema wzmianki, i że rząd francuski tylko o udziale Polaków w walce Turcji przeciw Rosji wspomina, w żaden zaś sposób polskiej sprawy nie dotyka. Tak jest, odparł P. Baraguey d'Hilliers, jednak lada chwila sprawa Polski wyraźniej przez Mocarstwa podniesioną być może.

W takim składzie i w miarę odebranego polecenia będzie obowiązany popierać P. Zamojskiego, który stara się o dowództwo legionu polskiego. Pojmuję, dodał P. Baraguey d'Hilliers, że Gł. z przyczyny jego stopnia i że dowodził legionem polskim w Węgrzech, posiadającemu zaufanie rodaków, obranemu wolą Emigracji należałoby się dowództwo legionu, lecz on jako Ambasador musi się trzymać odebranych rozkazów. Co do wspomnienia o L. Clarendonie, mówił dalej, nie przywiązuję do tego wielkiej wagi, nie ma to bowiem formy oficjalnej a przechodząc przez różne usta i pośrednictwo prywatne L. Stuarda nie może mieć doniosłości urzędowej. Przedstawił jednak Ambasador, że w sprawie polskiej Francja więcej zrobić może jak Anglja, gdyby działanie miało mieć miejsce, gdzie na jakiej wyspie, wtenczas niezaprzecza, że wpływ i powaga Anglii mogła być przeważną. Cokolwiek bądź, zdaje się, że rząd angielski równie jak Francja do ks. Czartoryskiego odnosić się będzie, chociaż tutejszy ambasador Anglii nie zdaje się podzielać tego widzenia rzeczy. Chcę mówić z tobą Generale otwarcie, dodał Ambasador, et pour Vous metre à l'aise, powiem Ci, że nie jest mi nieznanem popieranie Ciebie przez L. Redcliffe u Porty, nie może jednak pominąć zrobienia uwagi, że Francja z położenia swego przeważniejszy wpływ na sprawę Polski mieć będzie. Gł. na podwójne dotknięcie tego przedmiotu odparł, że Polacy na obu rządach Zachodu równie, jak na Turcji, nadzieje swoje opierają, i nie budują więcej swoich

oczekiwań więcej (s.) na jednym jak na drugim mocarstwie, że Gł nie ma zupełnie ani zamiaru ani chęci sprzeciwić się widokom Francji. Co się zaś tyczy porozumienia i zgody, Gł nie może dać żadnej odpowiedzi, musi się porozumieć (z) swoimi przyjaciółmi, lecz już teraz wypowiedzieć może, że w żaden sposób nie myśli działać przeciw Francji. Kiedy P. Baraguey poraz 3-ci zwrócił rozmowę na ważność udziału Francji w sprawie polskiej, odpowiedział Gł, że on umie to oceniać i zaraz po przybyciu do Konstantynopola, czuł się obowiązany Amb. francuskiemu złożyć wizytę, a to tem bardziej, że mając paszport francuski, uważał się za protegowanego Francji, że wreszcie cel jego wyjazdu nie był obcy Cesarzowi. Że jeżeli do tego czasu nie był i pozwól mi Generale, abym Ci otwarcie rzecz przedstawił, a do Lorda Redcliffa w sprawie polskich legionów udawał się, to jest rzeczą naturalną. Po pierwszej wizycie i przyjęciu nie byłem zupełnie enourażowany przedstawiać Ci sprawę naszą, dla której równie jak dla mnie znalazłem Cię obojętnym, kiedy przeciwnie Lord Canning z całą gotowością wysłuchał moich przedstawień. Baraguey d'Hilliers tłumaczył się swoim położeniem, że Gł nie mając żadnych rekomendacyj od rządu francuskiego, jak Zamoyski był mu polecono (sic.), robił więc tylko powinność — Gł odparł, że jako żołnierz od żołnierza mógł sobie obiecywać więcej zaufania i serdeczności. Baraguey d'Hilliers zwrócił rozmowę mówiąc, zapomnijmy przeszłość, a zajmijmy się obecnością i tu znowu przeszedł na przedmiot porozumienia się i wspólności działania. Wiem ja dobrze, powiedział Baraguey, że masz upoważnienie działania w imieniu Emigracji, ale mnie trudno przeciw woli rządu występować, który niechętnie zmienia swoje postanowienia, choćby one nie było (s.) dobre. Czyby, zapytał, nie mogła się rzecz ułożyć tak, que Czartoryski soit le drapeau et que vous soyez le bras. Gł odparł, że taka (c)horągiew zamiast pociągnąć może tylko odstręczyć, nie idzie bowiem o porozumienie osobiste, wszak ja się widuję z Zamoyskim, ale idzie o jednakowe pojęcie rzeczy ku użytku sprawie naszej, a Czartoryski nie ma zaufania w Emigracji. Zresztą rząd francuski może się przekonać o usposobieniu Emigracji, jak ambasador sam w Konstantynopolu. Baraguey zrobił uwagę, że nim on napisze do rządu, niżby ten inne miał powzięć przekonanie, dużo czasu upłynie, a tu chorągiew polska lada dzień może być podniesiona. Gł odparł, iż mu nie podobno nic stanowczego odpowiedzieć, ma, dodał przybyć Branicki i z nim pomówić musi. Czy jesteś z nim *intime*, zapytał. Nie, ale z nim o sprawie legionu mówiłem i uważam go za przychylnego memu pojmowaniu rzeczy. Tu Gł. wspomniał o projekcie formowania dwóch oddzielnych legionów polskich i dodał, że i on L. Canning niestosowność i szkodliwość takiego rozdziału przedstawił. Cokolwiek bądź wynikiem z obecnych trudności, prowadził Gł. rzecz dalej, proszę Cię Gł., uprzedź rząd, że nie stanę w sprzeczności z rządem francuskim i jeżeli się przekona, że rzeczy nie pójdą według jego przekonania, usunie się. Nie, powiedział Baraguey tu chodzi o wspólność, czyby naprzykład nie mogliście wspólnie podpisać odezwy do Emigracji — ja zarówno obydwóch was popierać będę, a znosząc się o formacji legionów z Portą pisać będę o was obydwóch, jednak w dopełnieniu polecenia położę „le C-te Zamoyski et le Gł. Wysocki“. — Gł. odparł, że teraz na nic odpowiedzi stanowczej dać niemoże. Nic dziwnego, mówił Gł., że rząd francuski chciałby kierunek legionu oddać Czartoryskiemu, on jako kom-

serwatysta daje więcej gwarancji, jak Wysocki, rewolucjonista, który wziął udział w wojnie węgierskiej. Baraguey odparł, iż pojmuję bardzo dobrze szlachetność udziału Gł. w sprawie węgierskiej, która mogła nadzieję dla Polaków przedstawiać. Rzeczywiście mówił Gł., nasz rewolucjonizm jest przedewszystkiem dobijaniem się o Polskę — i każda karta historii naszej jest taką dążnością zapisana. W roku 1812 cała Polska stanęła po stronie Cesarza Napoleona. Czart.(oryski) jeden nie poszedł drogą obroną przez naród. To rzeczy dawne, odrzekł Baraguey. Tak jest, powiedział Gł., ale następne czyny, których ani rozwijać chce ani uważam za potrzebne, nie wzbudziły zaufania w Emigracji, nie mówiąc już o kraju. To osnowa jednogodzinnej rozmowy, dodać jeszcze muszę, że była wzmianka o przedstawianych różnych projektach, a Baraguey powiedział: ja je nie popierałem, bo mu się nie dosyć positive wydały. Gł. zapytał się o wyjeździe P. Baraguey, że jeszcze nic nie rozstrzygnięto, że mu danego dwa razy przyrzeczenia nie dotrzymano et qu'il veut porter son drapeau aussi haut que vous General portez le votre. Pytał Gł. o przyjazd Ks. Nap., Baraguey odpowiedział, że on się chciał o to Generała zapytać. Mowę o księciu Napoleonie Gł. omijał. Jedną tylko zrobię uwagę, że ta rozmowa miała miejsce w chwili zerwania z Portą z przyczyny pytania o Grekach. — Gł. Baraguey uważał za przyczynę odmownej odpowiedzi na swoje żądania wpływ L. Redcliffe.

1.V. Przybył dzisiaj ks. Nap. Był Gł. z Biel.(ińskim) i Rusz.(czewskim) na powitanie go w Kuruczem — naturalnie, że w tej wizycie nie mogła być mowa o naszej sprawie. — Ks. żądał aby Gł. był rano u niego na drugi dzień, dla pomówienia i oddania mu listów. Z Branickim widzieliśmy się także.

2.V. Rozmowa Gł. z ks. N. o ogólnem położeniu Turcji i w szczególności o legjonie. Biedna Turcja, wszyscy ją bronią, a wszyscy jej zgon przewidują. Ks. N. wspominał o federacjach w państwie tureckim, jako jedynym sposobie utrzymania go. Wypytywał się ks. o sprawie legjonu. Gł. opowiedział ostatnie zajścia i wizyty u P. Baraguey i Redcliffa. Przychwalił Gł. z żołnierską otwartością wypowiedzenie, dlaczego do niego nie odnosił się w sprawie legjonu. Była mowa o depeszy P. Drouin de Lhuys. Ks. powiedział, że wiedział o tem w Paryżu, że odrobił był u Persignego i Pietrego, miał rozmowę z Cesarzem i że tę depeszę jako osobistą przychylność P. Drouin dla Czart. uważać trzeba. Chciał, aby myśl podwójnych legjonów podnieść. Z Bra.(nickim) rozmowa pobieżna, ale zawsze Głowi przychylny, teraz zajmuje się wyłącznie wyprawą do Szumli. Ks. miał się widzieć pojutrze z Reszydem i dał Gł. rendez vous na pojutrze.

3.V. Dziś był Branicki u Gł. Myśl władzy politycznej przypada mu do smaku. Z jego rozmowy i ks. pokazuje się, że teraz jeszcze państwa sprawy polskiej wyraźnie podnieść nie zamyślają. Trzeba czekać, według zdania Br. — ofiarował Gł. fundusz.

4.V. Był Gł. u księcia — oznajmił on, iż mówił z Reszydem o leg., że ten potrzebe leg. uznaje, obawia się podniesienia sztandaru. Dajcie mówił ks., iрман Wysockiemu, on go schowa do kieszeni i porobi przygotowania. Komendę Wysock., bo zaufanie Emigracji i kraju posiada i już organizacją się zajmował. Że z Czart. będą mieli ambaras, oni bowiem zawsze do rządów odnosić się będą. Wzywał Gł., aby nalegał na Canninga, był u Reszyda i Baraguey d'Hilliers, którzy mu wszyscy przychylni.

Ze on naglić będzie Turków, aby się rzecz zadecydowała przed przybyciem St. Arnaud. Zamojskiego źle przyjął, pourquoi venez chez moi, dał odpowiedź na jego insynuacje, że przez rządy fr. i ang. był popierany, choć ks. nie zaim, ustąpić z sceny nie może. Rachuje Zamoj. na St. Arnaud (f... il faut qu'il m'obeisse). Dziś był Gł. u Baraguey d'Hilliers — rozmowa o możności Cara zwrócenia się ku Polakom, zrobiło wrażenie. Pojednanie — nieukontentowanie Baraguey.

5.V. Listy wyprawiono do Paryża.

7.V. (Niedziela). Bytność Gła u L. Redcliffa nie miała żadnego wyrażonego skutku. Zawsze jedna i ta sama gadanina. Przecież Gł. nalegał na jakiegokolwiek rozstrzygnięcie, przedstawiał mu źle skutki ociągania. W drugiej rozmowie najwydatnijszem było to, że on na poczware o 9-ciu głowach t. j. 3 mocarstw reprezentowanych przez wojskowych, cywilnych i ambasadorów składał winę, iż nie na wschodzie energicznego się nie robi. Mniemał, że trzebaby przynajmniej na jaki principe się zgodzić, do którego wszelka czynność odnosićby się mogła. Dziękował za złożeńy memoriał.

8.V. Był Gł. u księcia — opowiedział mu Nap., że posłał do Rzy Paszy Magnana z żądaniem nalegającym na postanowienie względem legjonu. Ze Riza przyrzekł i odesłał Gła o szczegóły do Magnana. Ten zaś powiedział, że się Riza zastawiał trudnością, jaką podwójny kierunek usiłowań Polaków nasuwa. Pytał go, co ma zrobić? Magnan odpowiedział, to co książę żąda. Wszak dodał, Ambasador jest odwołany — to miało przekonać Rizę. Pomimo jego przyrzeczenia książę znów formację podwójnych legjonów podniósł, zapewne w obawie, aby jego polecenie Gła nie upadło.

10.V. Wizyta Gł. u Rechida. — Wpływ ks. Napoleona na usposobienie Rechida był bardzo wyraźny, oświadczył on, iż czas formacji legjonu nadszedł, nalegał na porozumienie się Gła z Zamojskim, a gdy mu przedstawił niemożność, powiedział, że znajdzie sposób zadowolenia wszystkich.

11.V. Wizyta u Rzy jeszcze wybitniej wpływ ks. Nap. na Turków względem legjonu okazała. Jego uprzejmość dla Generała była jak można największą, zapewniał, że formacja nastąpi bezzwłocznie i już on o porozumieniu nic nie mówił, uważając Gła za naczelnika legjonu.

12.V. Obiad u ks. Nap., na który Gł. i Klapka byli zaproszeni, jest nowym dowodem, o ile on jest nam życzliwy. Magnan mówił, żeby dobrze było, aby legjom był przydzielony do 3-ej dywizji francuskiej, żeby to ks. mogło się podobać.

14.V. (Niedziela) Listy z Paryża — o Komitecie legjonowym. List P. Adama (Mickiewicza).

15.V. Wyprawiono listy do Paryża. Dzisiaj był Gł. u P. Baraguey d'Hilliers, który według rozeszłej się wieści jest odwołany i otrzymać ma komendę nad 100-tysięczną armją północną. Gł. winał mu tej zmiany, a Baraguey d'Hilliers odpowiedział, iż takie stanowisko (z) zadowoleniem zajmie, bo więcej jego usposobieniu odpowiada, że jednak nie będzie miał komendy, ale powołany jest być przy boku Cesarza wskutek formować się mającej armji północnej. Stąd zdawaćby się mogło, że Cesarz sam weźmie komendę tej armji. Gł. zwrócił mowę, że będąc przy boku cesarza i armji przeznaczony działać na półmocy niech (Braguey) (sic) niezapomni o Polsce. Odparł P. Braguey, że w jego przekonaniu nic nie

będzie zrobione, dopóki Polska nie będzie odbudowana, to niech Ci Gie będzie miarą, jakie moje będą przedstawienia u Cesarza. Spodziewam się, że nie masz do mnie żalu że robiłem w sprawie waszej, co mogłem, a co do osób, słucałem instrukcji. Radził porozumienie się. Zamojski na niego wygaduje, że pomimo poleceń nie prezentował co ministrom tureckim.

16.V. Dziś był Gł. u ks. Nap., mało pokłada ufności w Turcji, nie chce Cię ludzi, mówił, tu się niewiele da zrobić. A nawet z firmanem co poczniesz z Turkami, którzy nie są pochopni do czynu, nie mają pieniędzy, zmarnuje się Emigracja, a być może coś ważniejszego. Cesarz, mówił dalej, dobrze przewidział i był niechętny wyprawie, którą gdzieindziej pragnął skierować. Gł. mówił, że z zezwoleniem formacji legjonu i z kraju nadejdą zasiłki pieniężne. Ma być jutro Gł. u P. de St. Arnaud, co mu ks. przychwalił. Z Branikim była rozmowa o Zamojskim i Czartoryżczyźnie, którą potępia. X. B. zniechęcony i radby chętnie opuścić Stambul.

12.VI. Dzisiaj był Gł. u księcia powitać go z podróży z Gallipoli. Z rozmowy ks. okazuje się, żeby on chciał, aby się coś zrobiło, coby przyczynić się mogło do dezercji wojska ros. — Gł. mu powiedział, że jedyny środek legjon polski. Ks. pytał, czyby nie można z dezertarów ros. co uformować i że on jak do Varny pojedzie(e), zamyśla coś przedsięwziąć. Gł. mówił, że jest rzeczą sumienia, teraz kiedy sprawa polska nie podniesioną, przyczynić i zachęcać do dezercji, lubo w tym względzie i w przewidzeniu formacji legjonu przygotowawcze zrobiono kroki i gotowe są stosowne broszury i ludzie, coby się takiego podjęli przedsięwzięcia. Ale bez celu narażać nie chce ludzi, wreszcie dezertarowi mogliby być w danym razie wydani. Ks. odpowiedział: tego nie zrobią. Gdyś ks., mówił Gł., miał naczelną komendę, toby jeszcze bez wyraźnych zobowiązań dla Polski coś się zrobić dało, ale St. Arnaud nic ma dla nas sympatji. Dla nikogo, odparł ks. Zachęcał Gł., aby do Varny przyjechał. — Jeżeli, mówił Gł, będzie co do roboty, to na wezwanie ks. przybędę.

5.VII. Listy z Paryża donoszą o zaszłych nieporozumieniach z L. M. (ierosławskim), który robi sobie uroszczenia przywożenia Koła i solidarność z niem o tyle uznaje, o ile ono jego widzeniem dopomagać zechce. W odpowiedzi napisze Gł. list, potępiający takie postępowanie L. M.

1.VIII. Bieliński za staraniem Gła i X. Napol. i po złożeniu egzaminów wchodzi do wojska tureckiego w randze majora sztabu. Korespondencja, trzym.(anie) dzien. i wszelkie papiery dotyczące misji Gła Wys. w Turcji zdane H. Ruszczewskiemu.

2.VIII. List od Koła (z 15 Lip.) Komunik. Okólnik Kła do Emigracji, by się skupiła pod ich kierunkiem. Czartory. werbuje w emigracji do kozaków Sadyka. 60-u biedaków już miano zwerbować. Listy od Chojckiego z nad Dumaju z 9 i 20 Lip.

4.VIII. List od Mierosł. z 20 lip., odpowiedź na uwagi, jakie mu Ruszcz. zrobił co do jego postępowania politycz. i zatargów z K-tem.

10.VIII. X. Napol. chory, przyjeżdża z Varny do Terapija. W armji franc. cholera i febry okropnie grasują, po 200 dziennie umierało. Koło 8000 zmar., drugie tyle chorych.

12.VIII. Gł. oddaje w Terapija wizytę X. Napol. X. przyjmuje go w łóżku chory na febrę. Niekontent z całego toku rzeczy. — Nie wierzy Austrii. Boi się o rezultat wyprawy na Sebastopol dla spóźnionej pory

i możliwości zgromadzenia p. Moskal(i) wielkich tam sił do obrony. Omera uważa za człowieka wyższego, bez wielk. nauki wojskowej, ale z natury wojownika — *et très rusé*. Wojsko franc. jest bardzo zdemoraliz. chorobami. St. Arnaud nie umie zjednać sobie ani poszanow. ani miłości w wojsku, ani nadać porządku w administr. X. kontent, że Brani. odmówiono Bachi - Bozouków, niema co z ni(m) robić i że wrócił do Paryża.

Gł. oddał potem wizytę Lordowi Redcliffe. Po dość długim niewiedzeniu się Lord był bardzo uprzejmy i rozgadał się. I on niezadowolniony z toku wojny. Ma obawy o sukces wyprawy na Krym. Nie wierzy doniesieniom, podającym na 140000 tam wojska rosyj., ale sądzi, że przynajmniej jest ze 60 do 70.000. Nie jest pewny szczerości aljansu Austrii, był za podniesieniem kwestii pol., za formacją legjonu pol. Martwi go, że inna polityka przeważała. Teraz jego rady i wpływy na wypadki wschod. są neutralizowane p. G-łów naczelników wojsk. fr. i ang. Turcy w obawie ucisku na przyszł. państw zachod. nie są bardzo przychylni ich preponderancji, chętnie niezawodnie nadstawiają ucha podszeptom nieprzychyl. polityce Fr. i Angl. Są nawet doniesienia, jakoby Porta wydała tajemny rozkaz władzom na prowincji utrudzania dostawy żywności wojskom sprzymierz., ale (dodał Lord jakoby ironicznie) wszyscy się, że on tę wiadomość uważa za nieprawdziwą. Bardzo przypuszcza, że Cesarz Austrii, daje się powodować przyjaźni i osobistym wpływom: Milkołaja, dlatego jakkolwiek interes będzie nakazywał pozostać Austrii z państw. Zachodu, na szczyry z nimi współdziałać rachować nie można.

13.VIII. (Niedziela) List od K-ła (Elż.) z 30 Lipca przyznaje słusność moim uwagom zrobionym Mierosł., które on z największym gniewem przyjął, jako niezasłużone i zrobione wskutek poduszczeń na niego pochodzących od K-ła, Elż. żąda abym usprawiedliwił przed Mierosł. K-ło, zapewniając go, że żaden z jego członków nie nieprawdziwego przeciw Mier. nam nie donosił. O misji z Pozn. W.(egnera). Stef. Golesco aresztowany przez Omera.

15.VIII. Gł. ze mną oddaje wizytę X. Napol. dla powinszowania mu jego imienin. Znalazłszy X. znacznie osłabionym przez gorączkę Gł. krótko bawił. Z powodu grasującej cholery nietylko w wojsku łądow. sprzym., ale od dni kilku i na ich flotach, ekspedycja na Krym odłożona. Austryjacy chcą wyłącznie zajmować X.X. Wołoszy i Multan, niechęcą nawet, by tam wojska tureckie stały. Dyplomacja Zachodu pozwoliła, być dziś Austr. niejako arbitrem w wypadkach wschod. Bruck jej ambasador ma dziś największy wpływ u Porty. Riza Pacha Serask. jest podejrzany w służ. za przekupionego służalca Austrii, której sprzyjanie Rosji coraz oczywistszem się staje. W Warnie pożar poniszczył wiele zapasów żywności i przygotowań na wyprawę Sebastopol. To wszystko X. Napol. wielce martwi i zniechęca ku biegowi rzeczy w obecnej wojnie. Gł. Klapka postanowił stanowczo opuścić Constantinopol.

17.VIII. Gł. Wys. daje obiad pożegnawczy Głowi Klapce. Obecni na obiedzie zaproszeni przez Gł. W. Państwo Gropplerowie, Bieliński, Ruszczewski, Brzozow. i Sokulski. Gł. W. w toaście, czułemi i mocnemi wyrazami dziękuje Głowi Kl. za jego serdeczną przyjaźń dla siebie i dla sprawy polskiej i wykazuje, jak ona z węgierską ściśle są związane. Gł. K. odpowiadając zapewnia, że rozumem i sercem rozumie tę solidarność

i że jej wiennym jako też wiennym przyjacielem Gł. W. godnego reprezentanta Polski, zawsze pozostanie.

20.VIII. (Niedziela) Chojcecki opuścił armię turecką i odjeżdża do Paryża ma polecenie X. Napol. opowiedzieć jego ojcu Jeromowi okropny stan armji franc. z powodu panującej cholery, jak nędzną rolę Francja tu odgrywa reprezentowana przez St. Arnaud, który przez wszystkich jest pogardzany i nienawidzony. Że i politykę i naczelnika wojsko. gwałtowna jest potrzeba zmienienia, inaczej najsmutniejszy koniec czeka Francję w tej wojnie, która już tyle ofiar kosztuje przed jej prawie rozpoczęciem.

Listy 1-o Gł. do Mierosł. reflektujący go co do ocenienia moich uwag i aby starał się porozumieć z Kłem, 2-o mój do Kł. p. Elż. Daję świadectwo, że żaden z członków Kł. nie intrygował przed Gł. W. na Mierosł., tylko poprostu opisywał facta. Do Mierosł. nie piszę, aby nie wziął tego za chęć narzucania mu się z przyjaźnią, której ocenić i uznać nie umiał, jak zasługiwała. Mój list upoważniam mu zakomunikować.

22.VIII. Gł. oddaje wizytę X. Napol. z pożeganiem przed wyjazdem do Broussy. X. jeszcze chory i wielce zdegotowany biegiem wypadków wschodnich. Stan zdrowia w wojsku i na flotach sprzym. poprawił. Wyprawa na Krym ma wkrótce wyruszyć, ostatnie przygotowania do niej z największym pośpiechem robią. Sa. Arnaud pisał qu'il s'aperçoit que l'Autriche se joue d'eux (z zachodu). Gł. się poznaje u X. N. z Gł. Youssouf. Formacji Bachi Bouzow musiał on zamiechać z powodu, że Omer niechętnem okiem na jej postęp patrząc rozpuścił swoich do domów, jako niepotrzebnych do wojny, co widząc Baschi-Bouzouki form. franc. także zażądali wrócenia do siebie, naprzód zaczęli dezertować po kilku, a potem po kilkunastu, tak że ich Francuzi zupełnie rozpuścili. Gł. Youssouph twierdzi, że w krótkim czasie można z nich mieć było dzielną lekką kawalerję. Gł. oświadczywszy swój zamiar bycia w Broussie u Abd-el-Kadera, Gł. Youssouf prosił go zawiezenie swoich ukłonów. X. Napol. approbuje zamiar Gł. pozostania jeszcze w Turcji, przynajmniej do rezultatu wyprawy na Krym. List od Kł. Elż. z 9 b. m.

23.VIII. Polacy w Constantinoplu utworzyli komisję do zbierania składek i do przyścia niemi w pomoc tym z rodaków, którzy bez możności zarobienia i bez żadnego utrzymania są bez żadnego sposobu do życia. Kilkunastu jest takich. P. Zamojska odmówiła składki. Zamoj. pojechał do Bukaresztu i tam ściąga swego sekretarza Kalinkę, Słubickiego i Langiego.

25.VIII. Odchodzą następ. listy: 1-o Gł. do Kł. przez Janusz., 2 et 3 p. tegoż do Gałęz.(owskiego) i do Branic.

27.VIII. (Niedziela), Bieliński zostaje przeznaczony do sztabu Mustaphy Paszy nowego muszira armji Batoum. Wyprawa na Krym — ogłoszona armji rozkazem dziennym Miłka St Arnaud. X. Napol. wyjeżdża do Warny.

29.VIII. Gł. i ja wyjeżdżamy do Broussy.

30.VIII. Gł. ze mną oddaje wizyty 1-o Konsulowi Francji Baronowi Rousseau, 2-o A'ali-Pachy, rządcy prowincji brouskieij, 3-o Panu Crépin byłemu konsulowi franc. za czasów internacji Gł. wraz z Koszutem i innymi w Broussie po kampanji węgierskiej.

A'ali Pacha (ex wielki wezyr) był ministrem spraw zagr. podczas internacji Gł. i wychodźców węgier. i z tej daty znał Gł. Uprzejmie go powitał i w całej rozmowie starał się mu okazać, że Gł. miłsze o wiele zostawił po sobie wspomnienie od Koszuta i Gł. Dembińskiego. A'ali

Pacha wierzy, że Koszut zanadto daje się powodować swej żonie i stąd pochodziły jego wielkie wymagania i różne przykre zatargi z władzami tureckimi. Mile także wspominał o Bathyanym, A'ali Pacha młody, zaledwo 30 kilka lat liczący, człowiek winien swoje wyniesienie, swojej nauce i zdolnościom realnym. Syn biednego rybaka z Bebek, dystyngowany przez swą inteligencję wyższą i pracę, jeden z najpierwszych reformatorów tureckich, wzięty został pod protekcję Rechida i przez niego posuwany. Bardzo ostrożny aby się z czem nie wygadał, ważący naprzód każde słowo. On jak i Bar. Rousseau oświadczyli się z gotowością dania Generałowi kawasów do zwiedzania Meczetów i grobów sułtańskich i z innemi usługami, jakichby Gł zapotrzebował.

31.VIII. Baron Rousseau kons. fr. oddaje Głowi i mnie wizyty. Przynosi ukłony (compliments) od A'ali Pachy i ofiaruje się Gła przedstawić Ab-del-Kaderowi. Zwiedzamy przedzalnie jedwabiu i dawne fortyfikacje rzymskie.

Dr. Podchajski i Panowie Simon, Padeanu i Zanne internowani Wołochy oddają wizytę Głowi.

1.IX. Zwiedzamy derwiszów Tournerów. Młody ich przełożony mile nas przyjmuje cybuchami i kawą, ciekawie wypytuje o dzisiejszej wojnie, potem prowadzi do Meczetu na odbywające się p. nich nabożeństwo. Dwóch kawasów jeden od Konsula franc., drugi od A'ali Pahi (sic) nam asystują.

2.IX. W asystencji także dwóch kawasów zwiedzamy kilka sławniejszych meczetów, z których dwa, zachowane mają jeszcze krzyże greckie; oraz kilkanaście grobów pierwszych sułtanów.

5.IX. Gł. ze mną i z Kamińskim synem Mikołaja Pułkownika przedstawieni p. Barona Rousseau, oddajemy wizytę Abdel-Kaderowi. Zastaliśmy go opodal domu wracającego ze spaceru dla przyjęcia wizyty Gła, o której był uprzedzony przez Barona Rousseau. Powitał nas bardzo uprzejmie, z uśmiechem ukontentowania avec la bonhomie d'un bourgeois. Lat 40 kilka wieku, dobrego wzrostu i tuszy i owalno-pefnej, pięknej, zwykle spokojnej i pogodnej twarzy; zarostu małego (wąsy i broda) ciemnoszary; w ubiorze tureckim niereformowanym (turban biały przeszywany złotem, dzuba (opona) szara, merynosowa, westka skromna sukienna, spodnie po kolana, nogi od kolan gołe, trzewiki czerwone), emir nie ma wcale miny jak go przedstawiają na rycinach, surowego i pochmurnego fanatyka walczącego na czele Beduinów pko potężnym niewiernym najeźdźcom. Wygląda zrazu jak pierwszy lepszy Effendi, co z przywiązania do narodowych zwyczajów lub z kokieterji nie zamienił wygodnego i malowniczego tureckiego stroju na niewdzięczny i śmieszny ubiór reformy à la Franca. Na pierwszy rzut oka trudno się w nim dopatrzeć instygatora, kapłana i wodza wojny świętej! Dopiero w ciągu rozmowy, w której widocznie ma się zawsze na ostrożności, by wobec Konsula francuskiego a zarazem i jego dozorczy nie wypowiedział coś nie miłego dla francuskich uszów; dopiero gdy do ust, a częściej zapewne jeszcze na pamięć jego przyjdą różne daty, wypadki i ludzie, dopiero wtenczas — pomimo całego przymusu nie zdradzenia swych uczuć, na twarzy jego odbija się żywo entuzjazm lub melancholjia; piękne wyniosłe czoło wyraziście się chmurzy lub rozpromienia; oczy buchają ogniem silnej energii lub niestłumionej boleści a może i nienawiści. Wtenczas w nim widać wyższego człowieka!

Widać była wielkość i potęgę pasujące się niezapomnianie z upadkiem. Ale w tych krótkich wybuchach serca i duszy emir zwykle spuszcza głowę na dół lub patrzy w okno i odwraca się dopiero do obecnych, kiedy z twarzy znikły ślady wewnętrznej burzy; kiedy rozpogodziła się na nowo rezygnacja, pogodzeniem się z losem i wdzięcznością dla Cesarza Francuzów. Po zwykłych komplementach, Generał złożył Emirowi pozdrowienia od Jenerał Yossouf. Zrobiło mu to wielką przyjemność; zadowolenie z nich w czułych wyrazach wynurzył i gdy podano kawę i fajki, opowiedział jakim wypadkiem poznał wzniosłość serca Youssoufa i powziął dla niego wielki szacunek i przyjaźń.

W jednej *Razia* Francuzi napadli tak niespodzianie i nagle Emira, że musiano porzucić cały obóz z wszystkimi jego ruchomościami, nawet namiot Emira. W tym namiocie pomiędzy innymi rzeczami Francuzi zabrali Manuskrypt (Acharapp) jego ojca, do którego jako do pamiątki jednej z najdroższych sercu swemu Emir przywiązywał nieoszacowaną wartość. Otóż Jenerał Youssouf zostawszy później posiadaczem tego manuskryptu, zrozumiął ile taka pamiątka po ojcu może być miłą symwoli, przechował go starannie i po poddaniu się Emira pospieszył oddać mu nienaruszony. Odzyskanie tego manuskryptu było dla Emira niewypowiedzianą uciechą, największą osłodą jego ówczesnej niedoli; błogosławił Youssoufa i zaprzysiął dlań wdzięczność i przyjaźń. „Car, dit-il, c'est une rosée celeste pour un coeur aimant d'en trouver un autre qui comprene le feu de l'affection“. Abd-el-Kader w ciągu wizyty, po kilka razy wyluszczył swe błogosławieństwa, przywiązanie, wdzięczność i uwielbienie dla Cesarza Francuzów za wypuszczenie go z więzienia zamku d'Amboise, za pozwolenie mu życia pomiędzy współwyznawcami Machometa i za wpisanie zapewnienie mu egzystencji wygodnej i wytwornej nawet. Trzymany za Rzeczyposp. w więzieniu sądzi, że Naród, który się wtenczas sam rządził, chciał mieć go ciągle — pomimo warunków poddania, więzieniem; i że Napoleon wbrew woli narodu, gdy został Cesarzem, sam ze swego popędu, zostawszy panem swej woli miał odwagę dać mu wolność, czyliłk dla przybyłych z nim lub za nim najwierniejszych Arabów (około 300), umebłował kosztownie dom i daje 100.000 fr. rocznie. „Dobrodziejstwa, jakie mi zrobił Cesarz Napoleon, niezapomnę, mówił Emir, nigdy; dla uratowania go z jakiegoś niebezpieczeństwa, dla okazania mu mojej miłości nie mam nic, czegobym nie oddał; a gdybym mu nawet życie me poświęcił, jeszczebyto może nie wystarczyło do okazania w całej doniosłości wdzięczności, jaką mam dla niego“. I można wierzyć w szczerść tych uczuć Araba, przywykłego do bujania jak orzeł po obszarach afrykańskich, dla człowieka, który mu otworzył bramy ciasnych murów zamku d'Amboise... Nieznośne tam były dni dla Emira, a wspomnienie ich jeszcze teraz smutku chmurą przyobleka twarz jego. Postrzeegliśmy to, gdy mu Baron Rousseau powiedział, że Kamiński tam go widział. Pomimo to ciekawie wypytał się o datę i o osoby tych zwiedzín.

Wogóle Abd-el-Kader jest bardzo przyjemny, ciekawy i rozmowny. Po trzech kwadransach wizyty, w której była mowa o dzisiejszych wypadkach, o Francji, Algerji, o Polsce, o ostatniej kampanji węgierskiej, Jenerał chciał go pożegnać. Emir prosił o zatrzymanie się z wielką uprzejmością; z uczuciem i z przyciskiem dodając, że ta wizyta jest bardzo słodką i przyjemną dla jego serca. Jenerał został jeszcze przeszedł

pół godziny; Emir kazał podać po raz drugi kawy i fajek, przywołał młodego i pięknie zbudowanego Araba, jego prawą rękę w radzie i w bojach, w których zawsze walcząc jak lew 19 ran odebrał. Konsul dał niezrozumiałe jego nazwisko, tytułując go 1-er Lieutenant d'Abdel-Kader.

O Polsce i o Węgierskiej wojnie Emir sam wszczął rozmowę, widocznie pour être agréable au Général. Mówił o tem z uczuciem sympatji i uwielbienia, ale prócz tego żeśmy pogiębieni w walce za naszej Ojczyzny niepodległość bez znajomości rzeczy naszych. Zapewne po raz pierwszy przygotowując się na wizytę Jenerała, obznajmił się o Polsce i Węgrzech od Bar. Rousseau, także nie mogącego naprędce dać mu w tym względzie pierwsze nocje. W rozmowie o obecnej wojnie emir wyraził wielkie uwielbienie dla Francji i Anglii, że przyszły na pomoc Turcji. Z uszanowaniem dla Sułtana, ale bez miłości i z zaufaniem w sukcesa mówił o Turcji; chwalił Omera i wojsko tureckie; ciekawie słuchał i podpytywał, gdy Jenerał opowiadał mu o formacji Bachi-buzuków p. Youssoufa i o waleczności Egipcjan. Znać było, że ma dla nich predylekcje. Na wzmiankę o przybywającym posiłku wojska tuniskiego z pogardliwą litością wyrzekł o nich, że to lichy posiłek, car „les Tunissiens ne sont pas les gens de poudre“. Zagadnięty tokiem rozmowy, czyby nie życzył sobie wziąć udziału w tej wojnie w wojsku tureckim, odrzekł, że w tym względzie zastosuje się zupełnie do woli Cesarza Napoleona; ale trudno było odgadnąć czy sam ma ochotę. Zostawiając to bez wyraźnej odpowiedzi, być może, że rozumie swoje położenie. Dzielnym naczelnikiem w wojnie świętej hordów arabskich na obszarach Afryki, byłby zupełnie déplacé w obecnej wojnie w wojsku tureckim regularnem, chyba na czele Bachi-buzuków. Pożegnał nas z oznakami bardzo serdecznymi ściskając mocno za rękę Gła i mnie z Kamińskim i odprowadzając nas aż do sieni, co nie jest bardzo w etykiecie orientalnej, chyba dla bardzo wyższych osób. Emir nie zna nic jęz. franc. i zaledwie kilka słów tureckiego umie. Mówi tylko po arabsku, zwykle zwolna, z uczuciem i bardzo poetycznymi frazami, bez żadnej przecież afektacji tak jak zwykle każdy Arab uczony. Bar. Rousseau służył za drogmana. Zna doskonale ten język; nauczył się go będąc 23 lat w Algierze, jako oficer a potem Chef du Bureau Arabe (wadza administr. franc. dla Arabów). Był obecnie poddaniem się Abd-el-Kadera i od tej daty ciągle jest przy nim przez rząd franc. zostawiony. Dlatego zrobiono go i Konsulem w Broussie od czasu jak tu osiadł Emir.

Mieszkanie Abd-el-Kadera skromne, ale porządne i obszerne, z mnóstwem snujących się po sieni i podwórzu Arabów — w swych białych burnusach i strojach, przedstawia mieszkanie prawdziwie patriarchalne dawnego świata, o jakich w historiiśmy czytali. Odznaczający się od Turków brousskich najkompletniej strojem, twarzą i całym sposobem bycia, w którym pełno jeszcze siły i energii. Przybyli z nim i za nim Arabcy są pięknym i przemawiającem okoleniem Abd-el-Kadera. Zdaje się, że cała plejada zwyciężona wywędrowała z niewdzięcznej ziemi dzielić los ukochanego naczelnika i wraz z nim błagać jedynego Boga, aby im i wszystkim współwyznawcom dał wytrwałość pozostać wiernymi swej wierze i zwyczajom.

12.IX. List od Kła od Janusz. (z 25 sierp.). Czartorysz. jeszcze raz udawała się (do) Pulk. Różyckiego, aby go nakłonić do przyjęcia naczeln.

dowództwa nad Kozakami, formującymi się w Turcji. Pulk. Roży. i ta razą odmiówł.

Wyprawa na Krym ruszyła z Warny i innych miejsc 6 b. m.

16.IX. Zwiedzenie góry Olympu przez Gła Wysockiego, Ruszczewskiego, Podhajskiego i Al. Kaczanowskiego, drogmiana Jenerała.

18.IX. Gł ze mną oddaje wizytę (przybyłemu z w powrotem parę dni temu do Br.) P-u Sandisson Konsul. angieli. oraz wizyty pożegnawne A'ali Pachy, rządcy i Baronowi Rousseau Konsul. franc.

20.IX. Wyjazd z Broussy przez Ghemleck.

21.IX. Powrót Gła i R. do Constantinopola. Armja sprzymierzona wyładowała zupełnie 15 b. m. Po rzekę Almę (t. j. premiers retrancherments des Russes) znaleziono tylko małe oddziały Kozaków, które natychmiast pierzchły. Car odrzuca 4 punkta podane jako bases do traktowania z nim o pokój. Austriacki cabinet nie uważa tego odrzu. za casus belli pko Rosji, postanawia czekać na wypadki wyprawy na Sebastopol, a teraz zajmując swemi wojskami opuszczoną p. Ros. Wołoszę i Multany zachować stricte neutralité. Marszałek Hess Austry. ogłasza proklamację, w której z pominięciem Omera Paszy, rządu tureck. i sprzymierz. przemawia do Wołochów i Mołd. en maître, do siebie t. j. do władz austriackich każe się we wszystkim odnosić i grozi Woł. i M. surowem uśmierzeniem wszelkich poruszeń z ich strony, choćby było pko R. najprzyjazn. Turcji.

22.IX. Omer Pacha zabrania upowszechniać insoletną proklamację Hessa, konfiskuje przysłane egzemplarze. Robi ona złe bardzo wrażenie na Wołochach, głośno oskarżają Austrię o ścisłe przyjaź.-tajemne stosunki z Rosją. W tym sensie i Sadyk Pacha donosi swej żonie i triumfuje, że nigdy nie wierzył, jak to czyni, dodaje, i Zamojski, Austrii. Dervisz-Pacha na złagodzenie zlego wpływu, wydaje od siebie proklamację do Woł. i Mołd. zaręczając ich o najprzychylniej. zamiarach i protekcji Sultana.

Gł W. się zastanawia, czy ma pozostać w Turcji lub wracać do Paryża. Pisze list do X. Napol. do Crimu, zapytując się jego rady, czy uważa że po zdobyciu Sebastopola sprawa Polski wyjdzie na wierzch, czy sądzi, że dłuższy tu pobyt Gła może się na co przydać.

List od Miłkow. z 30 sierp. donoszący, że na żądanie Consula Austry. w Belgradzie Rząd Serbji kazał mu ten kraj opuścić. Napisał p-ko temu protestację do M. Sp. wewnątrz.

Centralizacja londyń. znowu woła na gwałt, że dla Polski czas powstać — i wzywa też, aby natychmiast zrobiła powstanie.

23.IX. Bieliński wyjeżdża z Mouchirem Moustaphą Paszą do armji do Batoum. Gwat. (sic) gł. w Soukoum-Kalé, z nimi jedzie P. Mondui (Monduit) wysłannik C. Fr. do Szamyła i 6000 Tunissanów.

Wiadomość o bitwie nad rzeką Almą 4 m. od Sebast. Moskale z wielką stratą ustępują z pozycji. Sprzymierzeni podają na kilka tysięcy hors de combat. List od K. Janusz z 9 b. m. = X. A. Czartor. wydad 26 sierp. po franc. list do Polaków w kraju pochwalający *cette conspiration de tranquillité et de sagesse*, jakie wobec wschodnich wypadków Polska zachowuje i zachęca i nadal do takiego zachowania się, dopóki Państwa lub Państwo jakie interesowane w retablisowaniu Polski nie dadzą gwarancji, że na serjo tego pragną a ma wszelką nadzieję, że z obecnych wypadków to wywiązać się musi. List ten miał być napisany wskutek doniesienia je-

dnego obywatela z Kr. Chr., że Moskale pochlebiają Polaków i że tam młodzież garnie się do wojska.

NB. obok tych rad jak nazwać wieczne wiercenie się Zamoj., który bez żadnych dla Polski gwarancyj ciągle werbuje do Kozaków, w czem mu X. Czart. dopomaga, ciągle narzuca swoje i Polaków usługi i w tym celu pomimo Austriaków siedzi w Bukareszcie. Z Francji Lambert wysłał 40 Polaków do Turcji do Kozaków i chwali się, że wyrobił u rządu koszta podróży. Gdy wyjeżdżali z Paryża, tamtejsza emigracja pol. pojmująca, że nie godzi się Polaków sprzedawać w obce szeregi i szarzać przez to godność narod. zrobiła przy dworcu K. Ż. manifestację p. Czart., odwołując odjeżdżających od kroku ubliżającego nam. Lambert przypisał to Mierosł., widział go nawet dyrygującego z jakiejś kawiarni. tą manifest., chociaż go nie było w Paryżu, bo jest od dawna u wód koło Lyonu.

25.IX. Generał W. pisze list 2-go do X. Napoleona wieszający mu pierwszej bitwy, w której jego dywizja największą rolę odegrała, i zapytuje się go, czyby nie można było i czyby nie było po co Głowi przyjechać do Crimu.

Gł odbiera list od Gła Klapki z Marseille, w którym ponawia swoje zapewnienia najwyższej sympatii dla Polski i przyjaźni dla Generała i swoje przekonanie, że sprawy obu narodów (Węgier i Pols.) połączone ściśle z sobą wzajemną pomocą wspierać się powinny. Koszt na mitynгах w Anglii ciągle dowodzi matematycznie i wymownie, że retablisowanie Polski co jeno może usmierzyć Rosję i zabezpieczyć na przyszłość stanowczo wolność i niepodległość Europy od jej despotyczno-zaborczych planów.

26.IX. List od K. od Janusz. z 14 b. m. X. Bran. w rozmowie z Dokt. Gałęzow. zachęca Gła, by został w Turcji przynajmniej, dopokąd X. Napoleon jest tutaj i na utrzymanie jego w tej misji ofiarował znowu 2000 fr. Monitor franc. wyliczając przesyłane na wschód różne rekwizyta zamieszcza kompletny equipment dla 2000 piechoty i 1000 kawal. dla nowej mającej się formować Legji Zagr., jakiej i z kogo?

27.IX. Generał odpisuje Głowi Kłapce p. Grop.(Iera).

29.IX. Wiadomość p. Wołocha od Duchyń.(skiego), jakoby Zamojski w Bukareszcie miał podać memorandum dotyczące się polskiej sprawy do Gabinetu Wiedeńskiego p. Marszałka Hessa.

30.IX. Sprzymierzeni obchodzą retranchement ruskie nad Belbek, nie będą Sebastopolu atakować od strony półn., bo jest tu b. silnie obronny. Atak pójdzie od str. wsch.-południowej.

St Arnaud śmiertelnie chory.

Gł Canrobert objął dowództwo nad wojsk. franc., a Lord Raglan naczelne nad 3-a armjami połącz(on)emi.

List (Nr. 1) do Koła p. Janusz o Zamoj. ciągle siedzącym z Austriakami w Bukareszcie, o wiadom., że podał notę o Polskę do Wiednia p. Hessa, że przysłanych tu Polaków p. Lambert chciano wcielić do Legji Zagr., co odmówili i Turcy dali im namioty i racje. Głównie aby zrobić publiczną manifestację przeciw Czartoryskiemu i ich działaniom w następujących słowach: Lada chwila możemy być wezwani z całą Polską do współdziałania w wojnie z Rosją (po danych gwar.), w tem przewidzeniu jest koniecznem raz na dobre wykazać rządowi, jakąś poważną manif. — tych wszyst. co manif. mogą, że Czart. nie jest uznanym przez

Polskę za jej naczelnika, że nie reprezentuje jej dzisiaj uczuć i dążeń, że nie ma zaufania ani w kraju ani w emigr. Że pierwsi Polacy, z którymi z położenia rzeczy rządu będą musiały wejść w stosunki — emigracja — odpycha Czart. całą siłą wyrezonowanej i rozumnej nienawiści. Że tedy chcąc Polaków i Polski nie p. Czart, trzeba się odzywać. Pierwszy, dawny protest pko Czart. mógł być i został zapomniany, trzeba więc pomóc, ale i ten musi być tak, jak dawny publicz. i poważny jak pierwszy — liczbą protestujących. Nato potrzeba czasu, dlatego należy się wziąć do dzieła co najprędzej. Nim się to uskuteczni, uważamy za niemniej naglące i konieczne dać wiedzieć Polakom w kraju i Emigr. postępowanie krzywdzące narodową godność Czart-y. Niech się najprędzej dowiedzą, jak jest innem zachowanie się tych Panów wobec rad dawanych rodakom. W liście swoim Czart. pochwała nierzucanie się na ślepo pierwszym lepszym umizgom do nas, zwywa, aby się zachować en réserve, nie rzucać się lekkomyślnie w objęcia a może pod stopy cudzego państwa, a tutaj nie mówiąc już w jaki sposób i jakie kąty sam wyciera, tutaj przysyła Polaków to do Kozaczyzny Sadyka, to do jakichś Legij Zagr. Tutaj jego plenipotent Zamoj. odepchnięty od jednego progu czołga się bez końca do drugiego i wiecznie bez ustanku szarza imię polskie u nóg austriackich. Razem z nimi w Bukareszcie pracuje nad odbudowaniem kraju. Jego tam pobyt. emigranta pol. to jest zgroza. Austria Sadyka żądała wydalenia, a on uprzejmiem tam widziany. Sadyk oburzony nawet na tę jego wiarę w Austr. Wzmianka dalej o memorandum, jakie Zamoj. miał podać do Wiednia p. Hessa. Na ogłoszenie obu tych manifestacyj Gł. bardzo nastaje, po wszechstronnej rozwadze z Bieliń. i zemną (HR), uważa je za konieczne i w porę. O wyjeździe Bieliń. do Batoum i wiadomości *bieżące o wyprawie na Krym* oraz, że Gł. zdecydował się tu dłużej pozostać, zapewne przez całą zimę i Ruszczewski z nim pozostanie.

2.X. Wczoraj wieczorem przywieziono do Constantinopola ciało marsz. St. Arnaud zmarłego w Krymie 29. 7-bre.

Gł. oddaje wizytę P. Braun konsul. Amerykań.

List od Kła z 19 z. m. od S. Elż. — donosi o wysłaniu 2000 fr. od Br. statkiem par. — twierdzi, że pobyt Gła w Turcji jest już niepotrzebnym, że powracać powinien do Paryża, bo zawiązanie Komitetu jakiejś reprezentacji jest pilne i konieczne, a do urzeczywistnienia tego bytność Gła W. w Paryżu jest nieodzowna. List od Mierosł. z pod Lyonu. Ciągłe przemawia za koniecznością i użytecznością wystąpienia we dwóch (on i Gł W.) jako naczelnicy Emigr. pol. demokr. rewol. — Stawianie jakiego zbiorowego Komitetu uważa za niemożliwe i niepraktyczne. Obstaje za zrobieniem jaknajśpieszniej protestacji publicznej pko Czartoryszczyźnie i jeżeli Koło do tego nie zechce się przyłożyć, sam ma wystąpić. Koszuta mowy na mityngach za podniesieniem polskiej spr. pochwała, przypisując sobie po części przekonanie Koszuta o potrzebie wystawienia kwestji polskiej. Wysłał do niego Lusak. (owski), aby wspólnie z Hoszkiem i Bobczyń. reprezentowali przy nim jego i Gła Wy. Nadmieniam, że Koszut miał sobie doniesione, że Gł. W. jest przeciwny jego występowaniu z Polską i zachęca, jeśli tak nie jest, aby Gł do Koszuta pisał.

Gł. był u Canninga i Bernedetego (s.) w Terapija, obu nie zastał.

5.X. Listy następujące odchodzą: z daty 4-o b. m. 1-o do Kła (Nr. 2) p. Elż.: 5. R. Corn. le Gł pisze, że pozostanie jego lub powrót do Fr. zależy

od obrotu, jaki dyplomacja weźmie. Jeżeli np. Sebastopol będzie wzięty i Austria będzie aljantką Zachodu, wówczas stracona nadzieja, aby spr. Polski mogła wyjść na wierzch i niema co tu Głowi robić. Gdyby zaś Austria zerwała aljans z Zachod., wtenczas można się czegoś spodziewać i Gł. pozostanie. O protestacji pko Czart. że Mier. o nią wola i żeby należało się porozumieć z nim i wspólnie *od Koła* do Emigr. w tym celu się odezwać. O upoważnienie dla Gła i kopię listu pisanego do Kła p. Szpaczka od Polaków z Ameryki 2^o p. Elż. do Kaplińskiego.

3^o do Mierosił. p. Del. Podzielając jego żądanie protestacji pko Czart., ale żeby wezwanie o nią do Emigr. pochodziło od Kła a nigdy od dwóch ludzi (W. Mier.), bo takie ich wystąpienie nie może znaleźć uznania w Emigracji demokracji. Życzy więc Gł, aby Mier pogadał na serjo i zapomniawszy wszystkie zajścia z Kołem i wspólnie aby wystąpili, w takim razie Gł. upoważnia położyć na odezwie i swoje nazwisko—o to Gł. i do Kła pisze. 4^o p. Mier. do Koszuta, zapewnia go Gł, że jego mowy o Polsce na mityngach jaknajmocniej uznaje za dobre i dziękuje za tę agitację, przypominając mu, że i dawniej za przybyciem do Anglii i zawsze uważał dwie sprawy: węgier. i polską za jaknaściślej związane z sobą i tłumaczy, że dlatego do niego do tej pory nie pisał, że on rozdzielił je. i pierwszy zerwał przyjacielskie stosunki z Głem W., pomijając Polskę i Polaków w pierwszych swych wystąpieniach w Anglii i Ameryce i że zostawił bez odpowiedzi list Gła z Sheffield pisany. Potwierdza Gł. wybór Mier. Łusak. Hosz. i Bobczy. Pisze także Gł, otwarcie o centralizacji londyń., o jej uzurpacji i głupstwach i że z nią żadnych stosunków nie ma i mieć nie może.

6.X. Przesłane p. Kł p. Elż. 2000 fr. od Branickiego odebrane. List od Bielińskiego z Trebizondy.

9.X. Sześciu Polaków z Gallipoli zatrudnionych p. Francuzów handlarzy doznając prześladowań nieustannych od tamtejszego V.-Consula franc. P. Andrea i od komendanta Placu tamtejszego Pułkow. franc. Pana Adam, którzy ich podając przed tamtej. Bachą za szpiegów Rosyj. żądali, aby im wzbronili tam pobytu, przysyłają jednego z pomiędzy siebie z prośbą do Gła, aby się wstawił za nimi do ambasady francuskiej w Cplu. Gł pisze list do P. Benedetti w Therapia, chargé d'affaires francus. przy Porcie prosząc go, aby wysłuchał skargi przywiezionej p. Mękałskiego i dał im swą protekcję jak słuszność wymaga.

11.X. List od Łussak. z Londynu (Którego tam wysłał Mier. sam z siebie, aby przy Koszucie reprezento. Gł. W. i Mier.), w którym Łus. bez sposobu do utrzymania się w Londynie prosi Gła o przysłanie mu pieniędzy i zapewnienie mu niezależnego utrzymania się w Anglii przynajmniej p. 6 miesięcy, bo w takim razie dopiero mógłby odpowiedzieć misji reprezentowania władzy Koła, w którym zasiadają Gł Wys. i Mier. i połączenia emigracji angiel. pod ich kierunkiem. Żąda zarazem oświadczenia Gła Wy., czy Gł podziela wysłanie jego p. Mier. i w takim razie prosi Gła o upoważnienie od siebie. List datowany 3-o Sierp. niewiadomo p. kogo był dopiero dziś doręczony.

12.X. Pani Zamojska wyjeżdża do Bukaresztu, z nią Łapiński i Grotkowski. Sadyk Pacha jako Polak (choć Renegat, Pacha i dowódca oddziału wojska tureckiego i Commandant Placu w Bukareszcie — ze strony Turków) nie może być cierpiany w Bukareszcie przez Austriaków

i na mocne naleganie Austrii Porta musiała wydać rozkaz, aby się stamtąd oddalił.

Pan Zamojski zaś, emigrant polski nietylko w Bukareszcie jest tolerowany, ale mile widziany p. Austrjaków, bywa u austrjacz. marszałka Hessa. Podzielać te względy austrjackie pojechała dziś jego żona. Komisja trudniąca się zbieraniem składek na niemających utrzymania Polaków w Constantinopolu po drugi raz udała się do Pani Zamojskiej po składek. Za pierwszym razem odmówiła dla tego (jak się tłumaczyła), że po nią przyszli emigranci najbardziej zawsze występujący przeciw Zamojskiemu. Tą razą posłano dwóch partyzantów Zamojskiego, ale i im odmówiła, oświadczając „że Polacy nie mający utrzymania, a więc chleba, znajdą go wchodząc do kozaków.“

Doktor Kamiński ze statku par. poczt. franc. *Egyptius* oddaje wizytę Głowi i oświadcza swoje usługi, toż samo Piotrowski, przyjęty na drogman na u Anglików w Krymie.

14.X. Żadnych listów z Koła ani 12-go ani dziś.

Porta miała dać firman na formację 1000 kozaków Sadykowi-Paszy i Zamojskiemu (a raczej i prawdopodobnie obietnicę), na mocy to tego Zamojski werbował po Francji, Anglii i Algierze emigrantów pol. i obiecał wysokie stopnie w piechocie i artylerji Langiemu, Słubickiemu, Grotkowskiemu, Łapińskiemu i t. p., bo miały być formowane p. bataljony i artylerja. Wymie(nie)ni pojechali do Bukarestu. Kilkudziesięciu emigrantów zwerbowanych przybyło do Turcji i posłani byli do Warny. Aż teraz Porta oświadcza, że nie chce więcej kozaków nad tych, co już są uorganizowani, ale że przybyli ochotnicy, żeby więc zawodu nie było, zezwala powiększyć nimi egzystujące szeregi pod warunkiem, że Sadyk sam swoim kosztem ich ubierze, uzbroi i kompletnie uekwipuje. Do tej pory są oni na żołdzie Zamoj. — jako też Langie, Słubicki, Łapiń. (Na marg. dopisano: „udzielone Głowi p. Czyż.“).

15.X. (Niedziela) Odchodzi list (Nr. 3) do Kła p. Janusz., donoszący o odebraniu 2000 fr. oraz o pobycie Zamoj. w Bukareszcie, jego stosunkach z Austrjakami, z Hessem i t. d., nakoniec wiadomość powyżej zapisana o Kozakach, że Turecki rząd nie chce więcej zapewne na żądanie Austrii. Koło jest inwitowane, aby o tem wszystkim co najprędzej zawiadomiło Polaków w kraju i Emigracji.

16.X. List do Bielińskiego oddany Gropplerowi z daty wczorajszej.

18.X. X. Mikulski przynosi wiadomość udzieloną mu p. Komendanta Placu w Daoud Pacha Pułkownika francus., że przyszedł rozkaz z Paryża formowania legionu polskiego w Warnie; na zapytanie X. Mikul., czy nie o Legji zagranicznej mowa, Pułkownik miał go zapewnić, że wyraźnie o Legionie polskim.

Słotwiński Paweł chcący umieścić się jako drogman do języka rosyjskiego przy armji angielskiej dostaje świadectwo zdolności i najlepszej konduity.

19.X. Baligot i inni udzielają wiadomości z seraskieratu (prywatnie), że Rząd francuski przysłał rozkazy formacji Legji Zagr., złożonej z Polaków, z komendą polską i dowódcą Polakiem.

20.X. Odchodzą 1^o List do Kła (Nr. 4) p. Elż., 2^o p. Elż. list do Łusakowskiego do Anglii i 125 f. w mandacie pocztowym. Gł. potwierdza wybór zrobiony przez Mier., aby Łusak. reprezentował Kłó przy Kosz(ucie) i po-

między Polakami w Anglii; żeby ich starał się skupić pod kierunek Gła i t. d. Nie może dla braku funduszków zapewnić mu utrzymania p. kilka miesięcy i zważając tylko na biedę, w jakiej się znajduje, przesyła jednorazowo Łusak, f. 125. — List do niego Gła dat. 15 b. m.

17 b. m. dopiero zaczęło się bombardowanie Sebastopola od lądu i morza.

21.X. X. Napoleon odpowiada Głowi na listy z 22 i 25 z. m. (p. P. Cam-pagnole swego sekr. i kasjera) i radzi, aby Gł pozostał w Turcji do rezultatu wyprawy na Sebastopol, t. j. dopóki on, albo wziętym albo zupełnie opuszczonym p. sprzymierzonych nie zostanie.

Gł. proszony p. Piotrowskiego, któremu różne fotrostwa i podłości zarzucają, aby ustanowił sąd mający rostrzygnąć względem robionych mu zarzutów i jego usprawiedliwień; pomimo ciężkich win zarzucanych Piotrow., zważywszy, że każdego należy wysłuchać przed odsądzeniem od czci i wiary, ustanawia Sąd polub., powołując na jego Prezesa Pułk. Czarnomskiego, a na członków: (zost. puste miejsce w oryg.).

24.X. List od Miłkowskiego z daty 15 b. m. z Szumli, zmuszony wyjechać na żądanie konsula austr. z Serbji zostawił instrukcje Łucz. działania tam i na Galicję w imieniu Gła W. i Koła. Chce wrócić do Constant. i wtenczas zdać raport z swoich czynności od wyjazdu z Szumli oraz zakomunikować Głowi zostawione instrukcje Łucz., którego uważa za bardzo kwalifikującego do powierz. mu czynności i pełnego ochoty.

25.XI. rano. Generał oddał wizytę Lordowi Redcliffe: znalazł go zajętego ekspedycją depeszów, bo to dzień pocztowy; chciał odchodzić, ale Canning zatrzymał Gła, mówiąc, że ma z nim do pogadania na moment i istotnie niby z niechcenia wszczął z nim ciekawą i ważną kwestję o Polsce, wypytując się pierwej, co Zamojski robi w Bukareszcie; na co mu Gł. odpowiedział, że wcale nie pojmuje jego tam pobytu i wizyt u Hessa. *Canning*. Może to są tylko *visites des politesses*? *Generał*. Być może, ale Pan Zamoj. jako Polak przez pamięć na rzeź galicyjską w 46 r., następnie bijąc się w 48 z Węgrami pko. Austrjakom przez pamięć na okropne egzekucje po tej wojnie tylu towarzyszy broni, powinien był dla własnego honoru wstrzymać się od podobnych wizyt. Nadto P. Zamoj. uważa się za człowieka politycznego, występuje jako reprezentant X. Czartory., którego chciałby, żeby uważano za Naczel. Polski; popelnia przeto zbrodnię, ponieważ godność narodową, zbliżając się do Austrjaków, tem bardziej, że Austria dotychczas nie wyrzekła jednego słówka przychylnego dla Polski, owszem najprzeciwniejszą jest wszelkim narodowościom. *Canning* wzruszył tylko ramionami, nic na to nie odpowiadając i dodał potem jakby odpowiadając na zrobioną poprzednio uwagę i zdziwienie, że Zamojski siedzi mile widziany przez Austr. w Bukareszcie, kiedy wszyscy inni emigranci, będący nawet w służbie tureckiej i renegaci, na żądanie Austrii zostali stamtąd oddaleni, że ani Rząd Angielski, ani on (*Canning*) żadnego nie mają w tem udziału. Że Zamojski odjeżdżając powiedział mu (*Can.*), że jedzie tylko do Głównej Kwatery Omera, ale być może, że jest protegowanym p. Rząd francuski, bo jest naturalizowanym Francuzem. — Gł. widząc *Canninga* zajętego wyprawą depeszy chciał go pożegnać mówiąc, że przybył bez żadnego wyraźnego interesu, dla złożenia mu jedynie swego uszanowania i dowiedzenia się, czy niema mowy w dyplomacji o Polsce. „Nie, *Canning* na to odpowiedział, ale być może, że przyjdzie na stół

ta kwestja“. Po chwili jakby z nienacka przyszło mu na myśl, wszczyna następującą rozmowę. *Can.* „à propos, czyś myślał Gie nad tem i cobyś zrobił w takim przypadku, gdyby przez zbieg okoliczności Austria i Prusy wspólnie z Francją i Anglią postanowiły odbudować Polskę, ale jako państwa z rządami monarchicznymi naturalnie chciałyby Polski monarchicznej i proponowały na króla pol. X. Ad. Czartoryskiego, jako człowieka dającego im gwarancję panowania spokojności i porządku w Polsce, co zapewne cała jego familja i Zamoj. przedstawiają.

Gl. Naprzód wątpię, aby Austria i Prusy dobrowolnie przystały na odbudowanie Polski. Inicjatywa i egzekucja w tym względzie, sędzę, musi i może wyjść od Francji i Anglii tylko, które mają największy interes w odbudowaniu Polski. Ale gdyby tak było, jak mówisz Milordzie, Polacy tak są zmęczeni niewolą, tak gwałtownie przedewszystkiem pragną niepodległości swego kraju, że z radością od każdego przyjmą pomoc odbudowania Polski, z każdą formą rządu, jakaby Państwa pomocnicze nadać jej uważały za stosowne, to jednakże jest rzeczą pewną, że wybór X. Czart. na króla polsk., jeżeli koniecznie król ma być, byłby bardzo nieszczęśliwy, bo nietylko partja Demokracy. jest przeciwną Czartory. ale i wielka część naszej arystokra., jak sam Milordzie mogłeś się być już o tem przekonać. Następstwa więc z tego wyboru mogłyby być smutne i dla Polski i dla spokoju Europy. *Canning.* Ale Ty, Generale, jakbyś w takim razie postąpił? *Gal.* Aby Polska była jaknajprędzej niepodległą, chętnie chwilowo uległbym woli państw restaurujących Polskę, ale nigdy nie mógłbym szczerze popierać Czartory-go, bom sumiennie przeświadczony, że to nie jest człowiek, jakiego Polsce potrzeba, bo z jego rządów przewiduję najszkodliwsze skutki dla kraju.

Canning. Czy sądzisz Gie, że Polacy woleliby jakiego obcego Xięcia na Króla? *General.* Nie dobre są rządy obcych królów dla kraju, ale wybierając z dwojga złego z pewnych względów, obcy Xiążę może być i lepszy dla Polski, niżeli swój przynoszący z sobą zaród nienawiści do siebie. Mogłoby to i rokować dłuższą spokojność, szczególnie, gdyby Polska odbudowaną została cała w dawnych swoich granicach. To bo jest warunek największy, bez którego nic dobrego i stałego nie może się zrobić. Bo rozumiesz, Milordzie, że Polacy nigdy nie poprzestaną na kawałku Polski. Mając kawałek wkrótce staraliby się odzyskać całość. I ukonstytuowani w niepodległe państwo polskie i pozostali pod obcym jarzmem z równoby tego pragnęli i znowu pokój Europy zostałby zakłócony. Zresztą Polska obciążona niewielką by dawała gwarancję zachodowi przeciw Rosji. Na postawienie przedmurza przeciw grabiestwu despotyzmu rosyjskiego potrzeba całej i przez to silnej Polski, a nie słabego kawałka.—

Canning. Kogóż byś też życzył sobie z książąt zagranicznych na polskiego króla, czy myślałeś o tem, Generale. *General.* Przyznam się, że nie myślałem o tem dotychczas, bo nie mogłem dotąd wierzyć, aby kombinacje dzisiejszych Rządów odbudowały Polskę, a dla Polski odbudowanej p. rewolucje marzyłem o innej formie rządu, bardziej jej właściwej. Ale jeżeliby Polskę rządy odbudowały, możeby Anglija lub Francja chciały dać jakiego z swych książąt na króla polskiego, kiedy król ma już być koniecznie. *Canning.* Co do Anglii ta czasami bierze obcych dla siebie, ale nie chciałaby dawać swoich Xiążąt innym Narodom, bo nie chce obciążać się wynikającymi stąd obowiązkami i odpowiedzialnością. Wreszcie

Polska jest katolicką a Xiążęta Angielscy protestanci, to samo mogłoby być już przeszkodą. Ale Francja możeby chciała dać jakiego Xięcia. Co myślisz Gle o X. Napoleonie? Wszak pomiędzy Polakami pozostał podobno wielki urok do tego imienia od czasów jeszcze Napoleona I-go? *Generał.* Co do uroku, o którym mówisz Milordzie, to ten pozostał tylko w sercach dziś już małej liczby starych żołnierzy Napoleona; naród zaś zawodami, jakich doznał, uleczony z niego. Co zaś do X. Napoleona dla niego Polacy mają wiele sympatji osobistej, którą sobie zjednał w Emigr. okazując wielką przychylność dla Polaków w chwilach, gdy od władz francuskich i od rządu nie doznawali jak tylko prześladowań. Od czasu nowego rządu we Francji on jeden, co był zawsze szczerym i niezmordowanym polskich emigrantów protektorem. Mają też dla niego jawną wdzięczność i sympatję za sympatję, jakiej im dał liczne dowody. Wiedzą o niej i w kraju p. emigrantów i mile wspominają Xięcia, co rodaków na wygnaniu protegował. Co zaś do tego, że Polska jest katolicka, a Xiążęta angielscy protestanci, toby było rzeczą najmniejszą przy dzisiejszych pojęciach i tolerancji religijnej, szczególnie w klasie oświeconej Polaków. *Canning.* Czyś kiedy mówił o tem Gle z księciem Napoleonem i co on myśli? Czyby przyjął, gdyby mu ofiarowano koronę Polski? *Generał.* Nigdy z nim o tem nie mówiłem, bo to się nie zgadza z mojem przekonaniem, ale Xiąże Czartoryski w lutym czy w marcu t. r. był u niego z propozycją przyjęcia korony polskiej, ustępował swoich urojonych praw, do urojonej przez niego korony, na rzecz X. Napoleona. *Canning.* Jakto X. Czartoryski robił tę propozycję X. Napoleonowi!? Nigdy mi o tem Zamojski nic nie mówił. Czy to rzecz jest pewna? *Generał.* Niezawodna. donosili mi zaraz o tem z Paryża i sam książę będąc w Constantinopolu mi o tem mówił. *Canning.* I jakże to X. Napoleon przyjął, jaką dał odpowiedź? *Generał.* X. Napoleon zbył Czartoryskiego bardzo zimno i dał mu mocno uczuć całą niewłaściwość, w owym czasie tej propozycji, zrobionej p. X. Czart., którego X. Napol. nie uważa wcale za Naczelnika ani Emigracji ani kraju naszego, bo mu wiadomo, że on nie ma ani znaczenia ani zaufania u Polaków, z jakimi przed obcemi występuje. X. Czartoryski przez pośrednictwo pewnych osób ofiarował także swoją córkę za żonę X. Napoleonowi, ale X. Nap. i do tego związku nie okazał się pochopnym i w ogólności jest antypatycznym dla X. Czart. i całej jego familji. *Canning.* Nigdy mi o tych propozycjach Zamoj. ani słowa nie wspomniał. Czy X. Czart. ma córkę na wydaniu? *Generał.* Tak jest, jest to młoda, ładna, wykształcona i dobrze wychowana osoba. *Cun.* O! zapewne. Ale Tobie Gle, mówiąc o propozycji przez X. Czart. mu zrobionej, czy X. Napoleon nie mówił, czyby przyjął koronę polską, gdyby Polskę odtudowano? Nie wiesz, czyby się nie wahał X. Nap. z powodu, że jest następcą tronu francuskiego? *Gł.* X. Napoleon nic mi nigdy o tem nie mówił, być może dlatego, że wie, że republikanin, być też może, że uważał tę kwestję zawczesną. W tem miejscu rozmowy nadszedł Sekretarz z depeşami, a że godzina pocztowa nadchodziła, Gł pożegnał Lorda Redcliffe.

Wczoraj Ambasador Sardynji udzielił wiadomość, że rządy na serjo myślą o odbudowaniu Polski. i że jakiś arcyksiąże austriacki forytowany jest na króla polskiego.

Austria za Galicję ma dostać Xięstwa Wołoszy i Multan, a Prusom za Poznańskie mają coś dać z Rzeszy Niemieckiej.

Listy: 1^o od Kł. p. Janusz. z d. 14 b. m. donosi, we Francji coraz głośniej występują z potrzebą odbudowania Polski. Arcyksiąże austr. we Lwowie każe Polaków — muzyki wojsk. austr. grają melodie narodowe, żandarmy rozpowiadają chłopom, że niezadługo pójdą się bić z Moskałem za króla polskiego zrobionego z Arcyx. Austr. Czartoryski wysyłał do króla szwedzkiego z propozycją ofiarowania korony polskiej dla jednego z jego synów. Król szwedzki zdziwiony niespodziewaną propozycją i jej niewłaściwością nie bardzo wiedział nawet co odpowiedzieć, nareszcie powiada, żeby to być nie mogło, bo Polska jest katolicką, a jego dynastia protestancka, na to wysłannik X. Adama zaręcza, że dziś w Polsce jest wielka tolerancja religijna, że zresztą syn króla szwedzkiego za koronę i dla szczęścia Polski mógłby zostać katolikiem. Król odprawił posła z uśmiechem mówiąc mu, „nie wiem, czyby to być mogło“. — 2^o list z Krakowa z d. 8 Sierp. od S(tanisława) M(ułkowskiego) p. Ebersa zapytujący się, jak kwestja Polski obecnie stoi, tej wiadomości od Gł. z niecierpliwością oczekują w Krakowie.

29.X. (Niedziela). Gł. wydaje świadectwa dobrej konduity Alexandrowi Żmijewskiemu i Albertowi Staszewskiemu, chcącym udać się do Krymu za protekcją angieli.

30.X. Listy odchodzą 1^o do Kł. (Nr. 5) podający treść rozmowy Gł. z Canningiem mianej 25 b. m. z wnioskiem Gł., że kwestja Polski musi często nasuwać się dyplomacji i że Rządu chciałaby poznać usposobienia Polaków, dlatego byłoby rzeczą ważną i właściwą w tym czasie, gdyby przynajmniej Emigr. mogła publicznie objawić swoją opinię co do Czartoryszczyzny, ale jak to ma zrobić, czy przez podpisy, czy przez publikację stosownych broszur, rozstrzygnięcie tej kwestji Kł. się zostawia — I lepiej jest nic nie robić jak robić coś drobnego, co by pokazało naszą niemoc. Donosi się także od (sic) odpowiedzi X. Napoleona na ostatnie listy Gł. Listy do Kł. p. Elż. o ferytowaniu Arcyx. Austr. na tron Polski. Odsyła się list do S. M. do Krakowa, aby Koło porozumieć się starało z nimi. Seweryn żeby pisał, 2-gi list do S. M. do Krakowa p. Kł. w którym Gen. donosi, że nasza sprawa jeszcze w zawieszaniu, że są przecież nadzieje, że z obecnych wypadków może coś wypaść korzystnego dla Polski, niech przeto Polacy kupią się, przygotowują, aby być gotowymi w każdej chwili, ale niech nie opuszczają kraju, dopóki p. Gł. nie zostaną wezwani. Gł. zaleca zniesienie się z Kł. polecając pośrednictwo Elż. i że jego listy jedynie aby były uważane za wyraz zbiorowego Kł., za wyraz woli Gł. oraz aby zasili(li) Kł. funduszami jeśli dawniej zebrane są jeszcze do rozporządzenia. 3-ci list do Młkowskiego do Szumli, aby tu przybył.

2.XI. Odebrane listy 1^o od Janusz. z 19 b. m. Koło jeszcze nic do tej daty niezdecydowało względem protestacji przeciw Czartoryszczyźnie. 2^o od Mierosł. z 18 b. m., w którym donosi, że dowiedziawszy się z listu Gł. pisanego do Kł. z d. 30.7-bre, że Gł. jest zatem aby stanowczo p. Akt publiczny wystawić pko Czartorysz. i protestacją zbiorową p. podpisy Emigr. zadać fałsz publicznie jego występowaniu, jako Naczelnik i organ Polski, Mierosł. nie pytając się, co Kł. robi, bierze inicjatywę tego aktu i przedstawia go Emigr. do podpisów. —

4.XI. *Pułkownik Breański*, który był z Bystrzan. jako Pacha przy armji Kars, powrócił do Constantinopola. Wszyscy cudzoziemcy mają

być oddaleni. Powrócili już Zarzycki, d. szef sztabu Bema, Hoszowski, Perkowski — reszta w drodze.

5.XI. (Niedziela) Gł daje *obiad P-u Rossi* pierwszemu commis u Banchiera Davida Glovany, jako podziękowanie za usługi liczne jakie P. Rossi niezmordowanie serdecznie oddał od lat kilku wielu Polakom i Głowi od jego pobytu w Constantinopolu.

6.XI. *Odebrane następujące listy od Kła t. j. od Sew. Elżan. i Mazurk.* Z daty 23 z. m. Obaj z powodu, że nie sądzą, aby obecnie można zebrać podpisy większości emigr. na protestacji pko Czart., że mała liczba podpisów osłabiłaby ważność aktu emigracji pko Czart. z R. 1833, podpisanego przez przeszło 3000, oświadczają się przeciw temu sposobowi protestowania i przekładają wystąpienie przeciw Czart. przez jakieś pismo wykazujące jego nierozumne i niegodziwe postępowania, a opierając się na Akcie z 33, zadające fałsz jego pretensjom reprezentowania emigr. i narodu polskiego. Donoszą, że Kłó nie doznając znikąd poparcia oddawna zawiesiło swe prace i jest prawie rozwiązaniem. Widząc potrzebę powstania jakiejś władzy w Emigracji i przekonani, że do jej postawienia obecność Gła w Paryżu jest konieczną, nalegają, aby Gł jaknajprędzej tam z Turcji powracał. Mierosław. zaś w liście z tejże daty 24.8-bre dowodzi, że najlepszy sposób strącenia Czart. z roli, jaki (sic) przybiera, jest protestacja przez podpisy jak w 833, twierdzi, że podpiszą przynajmniej większość emigr. i nalega na Gła, aby wraz z nim wziął inicjatywę.

27-u Polaków zwerbowanych p. Czartory. znowu przybywa do Legii cudzoziem. franc. czy też do kozaków. Przybyli oni pod komendą Pułk. Sumarackiego(s.) i Majora Szczepańskiego z kamp. i wojska węgierskiego, ten ostatni p. intrygi odsunął 1^o od współkomendy na statku i sam nimi dyrygował z taką surowością, że dwóch proszących o pozwolenie w porcie wyjścia na ląd przez wezwanie kap. statku okuł w kajdanki. Umieszczono ich w koszarach franc. w Daoud-Pacha, tam mają racje franc. Prysłano nam „*Lettre à l'Empereur*“ (do Napol.). W krótkich wyrazach mocno i dobitnie wykazane, że wojnę prowadzić z Rosją, zwyciężyć ją, osłabić jej potęgę w Europie nie inaczej można tylko przez retablisowanie Polski. Wszystko inne są za drobne sposobiki do małego rezultatu prowadzące. Przypisują ją Persignemu.

7.XI. Juljanowi Marja Piotrowskiemu wypowiedziało kilku Polaków jego niehonorowe, nieuczciwe postępowanie w różnych miejscach i epokach. Piotrowski udał się do Gła W. z prośbą, aby wyznaczył sąd, któryby po wysłuchaniu czynionych zarzutów i jego usprawiedliwienia wyrzekł o jego wartości moralnej. Piotrowski solennie oświadczył, że wyznaczonego sądu p. Gła wyrokowi się podda. Gł. sąd wyznaczył powołując na jego prezesa Pułkow. Czarnomskiego a na członków PP. Dembickiego, Kluczyckiego i Skalskiego. Piotrowski wezwany p. sąd widząc, że ten sumienie i na serjo chce roztrząsnąć jego prowadzenie się i co do niego zawyro-kować, że nie poprzestanie na bylejakim jego usprawiedliwieniu, lub na prostem li-tylko zaprzeczeniu czynionych mu zarzutów, dając za powód błahe, nieegzystujące przyczyny jakoby sąd parciałnie na jego niekorzyść brał się do tej sprawy, odmówił poddania się jemu. Sąd wysłuchawszy licznych oskarżeń na Piotrowskiego poczynionych p. ludzi wiarygodnych co do jego postępowania przeszłego; a mianowicie, przekonawszy się, że ten Piotrowski świeżo teraz podczas swego pobytu w Constaplu za-

ledwo od 4 tyg. i w chwili kiedy żądany p. niego sąd zawiązywał się; że tenże Piotrow. zamierzył popełnić oszustwo w kawiarni i restauracji amerykań. i nawet już w części się go dopełnił — jednomyślnie wyrzekł swe zdanie „że Julian Piotrowski nie jest człowiekiem honorowym“ o czem, jako też i o całym toku tej sprawy, na piśmie dziś Gła zawiadomił.

9.XI. X. Napoleon słaby przyjechał z pod Sebastopola do Constpla. 5 b. m. wielka bitwa w Krymie pod Inkerman. Moskale pod dowództ. Danenbergera w 8000 zaatakowali sprzymierz. nasamprzód Anglik.; zacięto z obu stron walczono. Moskale zostali odparci. Miało zginąć t. j. h. de Ct. sprzymierz. około 4000, 3 generałów angielskich zabitych, Gł. Div. Cathcart, Goldis, Strangwails, Gł. Brown, Adams i Bentink ranni. Pułk. franc. Camas zabity, Pułk. f. Lomel ranny, Cannrobert znowu ranny. Moskali h. de Ct. około 10,000. Moskale w Krymie rachują już koło 100000, są tam i WX. Constanty i Michał. Takie siły mając z boku i z tyłu sprzymierz. obawiają się przypuszczać szturm do fortecy. Położenie ich z każdym dniem staje się gorszem. Zaczynają się dopatrywać, że Austria zajmując XX Naddunaj. W. i M. dała możność Moskalom ściągnąć znaczne siły od Prutu do Krymu i kilkadziesiąt tysięcy Moskale przybyło do Krymu z Odessy w 9 dni furmankami. Panuje wielka obawa o nieudanie się wyprawy na Krym.

10.XI. Odchodzą następujące listy z daty wczoraj: 1^o do Kła p. Elżan. (Nr. 6) 2^o do Mierosł., w obuch Gł oświadcza, że widzi niemożność robienia protestacji przeciw Czartory. p. podpisy, radzi, aby ją zrobiono przez publikację broszury franc., w której by wykazaną była potrzeba podniesienia sprawy naszej i retablisowania przez Rządy Polski i aby à propos tego wykazano, że w tym razie nie do Czart. powinny Rządy się adresować, bo on nie ma zaufania roślaków, bo jego działania potępione aktem 3000 emigr. w 1834 etc. etc. Minuty obu tych ważnych listów są zachowane w aktach. Gł. oddał wizytę X. Napoleonowi. Potwierdził on powyższe wiadomości o bitwie 5 b. m. i o stanie sprzymierzonych pod Sebastopolem wobec tak już wielkiej siły wojsk rosyj. i z każdym dniem przybywających posiłków. Zimna i słoty przy braku drzewa; roboty obleżnicze, potrzeba bycia ciągle sur le qui vive przy nieustannych dniem i nocą alarmach, trudność dostania najkonieczniejszej żywności, gdyż zamknięci w kilku milach kw. niemający dwóch nawet wiosek, to wszystko czyni tę kampanję dla sprzymierzonych bardzo mozolną i przykrą a sukces bardzo wątpliwy. Żałują St. Arnaud, myśląc, że on byłby przypuścił szturm odrazu. Popłoch Moskale po bitwie pod Alma był tak wielki, że szturm dorazowy mógł się udać. Moskale idą bez entuzjazmu naprzód, ale w przyjmowaniu ataku są twardzi i nieporuszeni. Ich generałowie dają dowody wielkiej wprawy poruszania dużemi masami, sprzymierzonym idzie to trudniej. Anglicy zaniedbują strzeżenia się w obozie i dlatego napadnięci bywają znienacka i dużo tracą. Główna komenda nie w jednym ręku, ale podzielona pomiędzy Gła Canroberta i Lorda Raglan. Zie skutki za sobą pociąga pomimo ich zgody i przyjaźni. X. Napoleon najdowodniej widzi, że Austria pań. Zach. zdradza. Nie może się odżalować i dosyć nawyrzekać, że nie chciano, jak radził, atakować Rosji przez podniesienie kwestji polskiej. Sposób obrany przez Franc. i Anglję walczenia z Rosją przy roli, jaką odgrywa Austria, dziś tak wszystko zagmatwał, że nie wiadomo, jaki temu koniec i p. jakie sposoby będzie. Do dziś Francja

i Anglja nie są zdecydowane użyć Polski do pobicia Moskali i jest obawa, aby drogo tego w następstwach nie przyplacili. Dlatego gdy Gł opowiedział rozmowę, jaką miał z Canningiem i gdy oświadczył sympatje Polaków i gotowość nawet Demokr. Pol. popierania X. N. jako Króla pol., nie na to nie wyrzekł, bo o głównej rzeczy, to jest o retablisowaniu Polski niema jeszcze mowy. Czartory. miał p. Lorda Dudley Stuarta ofiarować Koronę pol. dla syna Króla szwedzkiego. Być może, że X. N. nie chcąc współuczestniczyć w złej doli wojsk sprzymierzonych w Krymie powróci do Paryża — koło 100 Polaków dezertów mają sprzymierz. w Krymie. Dobrze ich traktują, ale nie dają im żadnego przeznaczenia.

11.XI. Sultán oddaje wizytę X. Nap. w ambasadzie franc. gdzie mieszka. Pierwszy to raz się zdarza, aby Sultán oddawał wizytę komuś w Ambas.

14.XI. Gł. oddaje wizytę X. Napol. Zwątpienie wzięcia Sebastopolu, Krymu sprzymierz. zapewne nie opuszczą. Mocno oszańcowani będą czekać na posiłki z Fr. i Anglji i wzmocnieni niemi do 80000 około odpędzą odsiecz i potem rzucą się na fortecę. Anglików z 25000, wydebarkowali do Krymu, pozostało teraz jeno 13000—240 oficerów i 3 gener. zginęło. 4 g-lów i do 300 of. rannych. Francus. wojska pozostało ok. 46000. Przykła kampanja. Dowóz żywności trudny, trzeba ją sprowadzać zdaleka po bardzo burzliwym teraz morzu. Drzewa tam nie mają, sprowadzają nawet z Constantinopola. X. Napol. wiele złego przypisuje temu, że niema jednego głównego komend. Cammoberit, bez wielkiego geniuszu, młody generał bez powagi ciągle o wszystko naradza się z L. Raglanem, w ważniejszych razach, aby nie ściągnąć na się zbyt wielkiej odpowiedzialności, p. wapory i telegrafy elektrycz. zapytują się w Paryżu i Londynie co mają robić, — czas nadaremnie upływa. St. Arnaud, gdyby był żył, byłby się napewno odważył, bez robienia siége en règle uderzyć na Sebastopol. Z początku były szanse udania się wzięcia par un coup hardi. Moskale byli w małej sile w początkach, po bitwie nad Almą zdemoralizowani. Wojska zaś sprzymierz. silniejsze co do liczby i dzielnego ducha. X. N. robił swe przedstawienia i teraz ponowił. Widząc pewność nieudania się wyprawy, przewidując échekei dla sprzym. nie chce w nich asesjować swego imienia. Francuzi bardzo za złe mają X. N., że w chwilach tak trudnych i niebezpiecznych opuścił wojsko. W słusność nie wierzą. Przyjazd tutaj uważają jako brak wytrwałości i mocy charakteru, stawiają za przykład St. Arnaud, który naprawdę chory, umierający a jeszcze na koniu i na czole powierzonej mu armji. Doszło to zapewne do X. N. albo sam może poczuwa się, bo chociaż indirecte, ale usilnie niejako usprawiedliwiał się przed Głem z opuszczenia Krymu, zwałając całą swą degutację z tej wojny na to, że pozwalają za nos się wodzić, zdradzać Austriji, że nie walczą z Carem p. Polskę, że pomimo iż skutki pokazują, że X. N. rady i sposób jego pojmowania jak wojnę prowadzić były dobre, ciągle są odpychane. X. N. bardzo był serdeczny p. cały czas wizyty półtoragodzinnej. Gł mu zaniósł broszurkę „Lettre à l'Empereur“. X. Napol. angażuje Generała, by jeszcze zaczekał w Constantinoplu na dalszy rozwój wypadków, jaki nastąpi po rezultacie wyprawy na Krym. Stosunek Państw Zach. z Austrią, Prusami jest tak wyprężony już teraz, że wkrótce stanowczo, albo jej przystąpienie do wojny albo z nią zerwanie Zachodu nastąpić musi. Dezertierowie mówili, że Wielcy Xiążęta Konstanty i Mi-

chał za przybyciem do Armji Krymskiej dziękując wojskom w ogólności, a w szczególności Polakom za wierną i dzielną obronę praw ich Ojca Cara, dodali, że Ojciec ich wynagrodzi to Polakom zlewając łaski swe na Polskę, odbuduje ją napowrót jak pobije Francuz. i Anglików, którzy do tej pory największą byli przeszkodą do tego. Pomiędzy więźniami ros. na 100 jest 20 Polaków. Wszyscy są dobrego polskiego ducha, nie cierpią Cara, tak z Kongresówki, jak z prowincyj zabranych. Wyjątek w tym względzie stanowią jedynie Augustowiaczy.

15.XI. Odchodzi list (Nr. 7) do Kłā p. Elż., opisane w nim obie wizyty Głā u X. Napol., straty i zachowanie się w bitwie pod I(n)kerman (5 b. m.) wojsk sprzymierz. i rosyj. Położenie wojsk sprzymierz. w Krymie obecne etc. zalecone niekomunikowanie byle komu tych wiadomości i źródła. Żądanie, by przesłać jeszcze z 2 lub 3 egzemplarze Lettre à l'Empereur. X. Napoleon prosi Głā do siebie, aby go przeprosić, że broszurki Lettre à l'Empereur nie odda, bo ją posłał Głowi Canrobert. X. N. ta broszurka bardzo się spodobała, w mocnych kolorach — dobitnie a treściwie wypowiada jego zdanie, że p. Polskę prowadzić wojnę i pobić Rosję jeszcze można. Wątpi, aby ją pisał Persigni, ale bardzo przypuszcza, że ona była napisana na rozkaz Ces. Napoleona w jego gabinecie dla dowiedzenia się, (jakie) wrażenie wogóle zrobi kwestja wmieszania Polski do wojny obecnej. Cesarz użył tego sposobu dla zmurtowania opinii przed 2. X. 1851 i co do Renu. — Canrobert pisał, że nie stracił jeszcze zupełnie nadziei wzięcia Sebastopolu.

16.XI. Odebrany list (z 17.8 bra) od Karola Bielańskiego, Wład. Lisowskiego, Marcel. Zyblikiewicza, Aloiz. Boberskiego i Bronisł. Waręski(ego) z Sheffield. Lubo Mierosł. im dowodzi, że utworzenie władzy w Emigracji (Komitet Narodo.) jest niemożliwe i jakoby niepotrzebne, oni czując jego ważność proszą Głā, aby użył swego wpływu na dokonanie takiej reprezentacji jak najprędzej. Żeby o ile można zespolił różne żywioły polskie. Oraz gdyby Rządy monarch. chciały odbudować Polskę monarch., ażeby Gł odkładając na potem, gdy ona egzystować już będzie, zaprowadzenie zasad demokratycz., teraz przyjął zasadę monarch. i przyłożył się do odbudowania Polski monarch. i naprzód zrobił komu potrzeba z figur rządowych swoje oświadczenie w tym względzie.

23.XI. Na miejsce Rechida Pachy zostaje ministrem spraw zagr. (sic). Rechid mianowany W. Wezyrem.

Wiadomość od Grad.(owicza) z Konsul. franc. w Bukaresćcie, że Omer dostał rozkaz od Porty przejścia Prutu, ale Gł Caronini (sic) dowódca wojsk austrj. w Xięstwach zakazał mu się ruszać.

Helijado-Wołoch popieracz Omera, znienawidzony i przez Ghilkę i p. Głā Maghierę i p. partję demokratyczną wołoską, oddaje wizytę Głowi i ofiaruje mu swoje dzieło. Był także u X. Napol., ale ten go nie przyjął. Garaczaj Węgier pulk. prosi Głā, aby przedstawił Elijadę X. Napol. G. ze-wsząd słysząc źle o Elij. odmawia przedstawiania go. X. Napol. Car (Moskale) na ręce posła pruskiego w Bukaresćcie przesyła 30 dekoracji naj-więcej mu zasłużonym Wołochom. Ci je noszą wobec Austrjaków aljantów Turcji i Zachodu w wojnie z Rosją.

24.XI. Odebrany list (31.8 br.) od P. Goczalkowskiego Agentā Czart. w Lyonie. Uważając X. Czart. za uznanego naczelnika Polski p. Rządy Fr. i Anglii oficjalnie, podjął się misji zbierania adhezyj Polaków miesz-

kających w Lyonie i okolicy do poddania się kierownictwu X. Czartory. Ci uważając Gła Wys. za swego naczelnika i najlepszego reprezentanta sprawy polskiej odmawiają jego żądaniu. Wzywa przeto Gła, aby napisał od siebie do tych emigrantów, że X. Czart. istotnie jest uważanym oficjal. przez rządy jako naczel. spr. polskiej i żeby w następstwie tego poddali się jego kierownictwu. P. Braun Consul Amerykań. oddaje wizytę Głowi.

25.XI. *Odchodzą następujące listy:* 1° do Kła p. Janusz. (Nr. 8), donoszący wiadomości bieżące, 2° odpis Gła 5 rodakom z Sheffield. Ze Gł. w stosunkach z dyplomacją występuje zawsze od początku, jak oni pragną: jako Polak przede wszystkim chcący niepodległości Polski z pominięciem, jaką ją, czy republik. czy monarch. protektorowie mieć zechcą, i że ma mocny niewzruszony zamiar utworzenia władzy reprezentacji (K. N.) w emigracji.

Odebrany list z 14 b. m. od Kła p. Jan i Elż. Mier. naradza się poza Kłem, na jakich warunkach utworzyć Kom. zast. w Lond. na miejscu eksystującej dotąd Central.

d° *od Błażowskiego* (z 12.9 bra.) z Marsylii o Buczyńskim, jak nie stosowny był jego wybór p. Komis. Stambul. na swego Agent. Przypisuje chęci intrygowania pko Głowi W. ze strony Mikulskiego i Cukrowicza.

26.XI. (Niedziela). *Odebrany list od Bielińskiego* (z 15 bra.) z Tchourouk-Sou. Ambasador Ameryk. P. Spencer (s.) oddaje wizytę Głowi i prosi na obiad.

27.XI. Gł. W. oddaje wizytę X. Napoleonowi. X. zatrzymuje Generała przez dwie godziny, w ciągu których nie może się dosyć wyzaleć na obrót, jaki nadano wojnie wschod. Widać oburzenie na Cesarza, że tą drogą poszedł; widać obawę nieustanną o klęskę w Krymie, a stąd obawę, aby przeciwnicy Cesarstwa nie korzystali z tej niefortuny dla obalenia Cesarza. X. N. niepochlebny sądzi o Canrobercie (imbécile) i A(dmira)le Hamelin, podobnie się wyraża z powodu, że kiedyś wejście do Portu Seb. było wolne t. j. nie zamknięte zatop. okręt. ros. podczas wylądowania i do bitwy Alma nie przyszła mu myśl sforsowania przejścia, a potem w raporcie z akcji 17 z. m. utyskuje, że zatarasowanie portu nie dozwoliło mu tam wejść, ale zmusiło go poprostu ograniczyć się na bombardow. niewiele skutecznem zewnątrz. fort. Spostrzec z ogółu mowy można było 1° że X. N. usiłuje usprawiedliwić chęć swoją wycofania się z wyprawy Krym. 2° że pragnie, aby mu oddano naczelną komendę wojsk połączonych na Wsch. Wiadomość, że Gen. Caronini (s.) dowódca wojsk austriackich w XX-ch zakazał Omerowi pójścia za Pruth, w ten sposób prostuje X. N., że zakazu przechodzenia nie było; ale wyznaczenie z rozkazu Rządu Austriackiego miejsca bagnistego, dla błot w tej porze roku nie do przebycia prawie, t. j. przez Dobrużę. Co na jedno wychodzi, bo wyznaczenie takiej drogi dla Omera, do marszu do Besarabji p. Gła Austriac. jest 1° prostem wzbroniem mu tego ruchu a 2° stawia Omera i Turcję w stanowisku tak niskiem i zależnem od Austrii, że Omer dla honoru swego i Rządu tureckiego i dla następstw dalszych, nie mógł się dać na niem postawić. X. N. widzi jasno figla Austrii dowodzącego o jej nieszczerości aljansu z Zachodem, ale z pewnem zadowoleniem twierdzi, że Austria Zachodowi wojny nie wyda, tylko będzie się starała zostać neutralną. Gł łatwo dowiódł X. N-wi, ile jej taka, jaką do dziś była neutralność, szkody przynosi Fr., Angl. i Turcji w wojnie z Rosją i że inne

neutralności, jeno przychylniej Carowi, spodziewać się po Austrii z jej położenia nie można. X. N. zupełnie się na to zgodził. I stąd to właśnie jego największe zdesperowanie o rezultacie wojny z Rosją, że Cesarz Fr. i Rząd Angiel. nie umieją i nie śmiać wyjść stanowczo z fałszywego stosunku swego względem Austrii i Prus. X. N. z zadziwieniem i z wielkim respectem mówił o bitności wojsk rosyjskich i potędze Cara oraz o zdolności g-lów rosyj. przewyższającej o wiele g-lów sprzymierz. Gł. niezaprzecząc potęgę Rosji, twierdził, że Francja z Anglią wezwawszy szczerze na serjo Polskę do boju, niezawodnie pobiją Rosję. Dziś Cara wyżej postawiło nad Zachód to, że Car wywiesił na chorągwi principium (wiarę i zabór — powiększenie Rosji), wie, gdzie dąży, podniósł tem i utrzymuje ducha w swym narodzie i w wojsku. Gdy przeciwnie Fran. i Anglija nie wywiesiły ani żadnego principium, ani widzą ściśle, czego chcą, do czego dążą. Idą bez wyższego celu, nie oznaczywszy dotąd, co ma osiągnąć ich oręż zwyciężając. Stąd niepewność kierunku, brak zapалу do wojny w obu narodach; stąd może go nie być dosyć w wojsku. X. N. i na to zupełnie się zgodził powtarzając raz jeszcze, że on od początku samego chciał oznaczyć Polskę obok Turcji jako cel i środek wojny i pobicia potęgi Caratu.

29.XI. Emigracja polska w Stambule *obchodzi 24-ą rocznicę powst. narod. 1830 r.* — Po Mszy odprawionej przez księdza franc. w kościele St-o Ducha (au Grand Champ) Polacy (około—) udają się do pobliskiego, najętego na ten cel domu na posiedzenie. Gł. Wysocki zaproszony na kilka dni pierwej na prezydowanie temu obchodowi od prezydencji się wymówił słabością zdrowia. W obchodzie bierze udział. Prezyduje P. Pulk. Czarnomski i kilkoma serdecznymi i patriotycznymi wyrazy przyjętymi przez wszystkich z najżywszem współczuciem, zaga-ja posiedzenie. Po nim ma mowę Cukrowicz. Kilka w różnych częściach, a mianowicie przy końcu tej mowy mile brzmiących dla ucha polskiego, a ze łkaniem wymówionych okresów jako to o bliższej nadziei walczenia, z lepszym jak dotąd skutkiem za niepodległość Polski, lub wzywających wszystkich jej synów w Emigracji i w kraju do zbrojnej gotowości stanięcia w szeregi i do nieograniczonego poświęcenia się, gdy godzina boju wybije i t. p. okresy wywołują i dla tej mowy dość liczne oklaski. Na uważniejszych przecieź słuchaczach, oceniających jej obszerną całość, bardzo przykre robi ona wrażenie. Mówca bowiem, dawny członek Twa Dem. i dotychczas demokrata niezasłużone, nieusprawiedliwione niczem, szle kądziła pochwalne naszej arystokracji; zadaje fałsz słuszności i uczciwości, jakie spowodowały i odznaczały zawsze, dwudziestoletnią z nią walkę demokracji polskiej. Dalej modlitwą do Nieba o naczelnika dla Polaków wypowiada swe nieuznanie Gła Wys. tym reprezentantem i naczelnikiem polskim, jakim go zrobiły jego cnoty i zasługi, jakim go wybrała przez podpisy na mandacie przeszlorocznym demokratyczna emigracja polska i jakim go z chęcią uznają i w kraju wszyscy najlepsi patrioci. Kiedy jednak te wypowiedzenia Cukrowicza, aczkolwiek antydemokratyczne i wprost przeciwne sposobowi myślenia zgromadzonych Polaków uszły—jakby ich nie było—uwagi ogółu słuchaczy, i uważniejsi, dezaprobujący mowę uznali, że nie warto ich obecnie w żaden sposób podnosić. Po posiedzeniu nastąpiło w tej samej sali skromne żołnierskie śniadanie. Po toaście wnie-sionym przez Prezydującego na cześć bohaterów Powstania Listopado-

wego, wyznaczony ku temu p. Komisję P. Pułk. Bednarczyk wniósł toast na cześć Gła Wysockiego, jako rozumnie i z godnością sprawującego swą misję reprezentanta uczuć, woli i interesów polskich, jako zasługującego na powszechne uznanie p. wszystkich ukochanego Naczelnika patriotów polskich. Wszystkich obecnych usta i ręce zawtórowały temu toastowi kilkakrotnem: Niech żyje i kilkakrotnymi oklaskami, Gł kilka czułem i serdecznymi wyrazy podziękował za tę tak rzewną i jednomyślną oznakę sympatji dla siebie. Potem opowiedział zgromadzonym stan rzeczy obecny, jak wobec niego, wobec zaniechania na teraz kwestji polskiej przez Rządy — jak Polakom zachować się należy, jakie godzi się mieć nadzieje jeszcze; dalej że dopóki choć najmniejsze będą (nadzieje) Misji Gł swojej nie zakończy, nie zejździe ze straży interesów i honoru pols. powierzonych sobie zesz. r. mandatem. Że nie dając im mocy Głowi kierowania wypadkami toczącymi się, jakkolwiek dziś, gdy niema Legjonów, nie można pokazać z misji żadnych skutków dających się ująć i pokazać, ale osiągnęła ona wiele, kupiąc różnych przekonań Polaków koło jednej myśli—koło jednego Ogniska, jakim tu stała się Misja Gła, a z drugiej strony objaśniając cudzoziemców, figury rządowe, że demokracja polska nie jest to jakaś wyhuzdana demagogja, banda opryszków kosmopolitycznych, jak ich nieświadomość dotąd mniemała, ale że demokracja polska to jest streszczenie patriotyzmu, poświęcenia i rozumu narodowego, że do niej należą szlachta wraz z nieszlachtą—ludzie wielkich imion i majątków pospolu z nic nie mającemi i że to tedy nie jest jakaś garstka niespokojnych rewolucjon. o teoryka (s.)—ale większość narodu, mieszcząca w sobie najlepszych jego patriotów. Że tedy chcąc z Polską mieć do czynienia i do niej, nie tylko do samej fakcji aryst. Czart. trzeba się adresować; że demokracji polskiej idzie przedewszystkiem o byt Polski i że chcąc o nim na serio dyplo. pomyśleć może dogadać się z demokr. naszą narodową, że nareszcie i dla figur rządowych — naprzeciw uzurpatorskim fakcyjnym pretensjom Czarto. stanęła poważna i legalna mandatem reprezentacja demokracji polskiej sprowadzonej i dla obcych i dla dypłomatów monarchicznych do jej właściwego znaczenia i t. d. i t. d.

Przemówienie Gła z największym i jednomyślnym entuzjazmem przyjęte było. Po kilku różnych innych toastach, śpiewy zakończyły obchód, który w kościele, podczas posiedzenia, jakoteż i podczas śniadania odbył się jaknajprzyzwoiciej z wesołością powodowaną, że każdy czuł się i widział, że znajdował się wpośród poczciwych, zacnych, dopełniających honorowo pomimo największej nieraz nędzy współtowarzyszy broni i wygnania, że każdy czuł się niejako spokojny o losy sprawy publ. patrząc(c) na obecnego Gła. W., któremu ich pieczę powierzoną była. Pachowie Bystrzonoński i Breański, kilku oficerów z armji Kars. z nimi tam będący; Agencja Czarto., t. j. Drozdowski i kilku do 6 czy 8 Panfilów odbywało o tej samej godzinie w kościele S-o Benedykta nabożeństwo i biesiadą jakoś u Panien Podhorodeckich obeszli tę narodową uroczystość. —

30.XI. *Odebraliśmy list od Z. Miłkowskiego z Warny z 9 b. m.* Gł. jest proszony p. X. Napol., aby wyszukał pomiędzy niewolnikami albo dezert. Polakami z wojska ros. człowieka znającego dobrze wnętrze fortecy Sebastopolu, coby chciał i był zdolny poprowadzić sprzymierz. przy szturmie. Cukrowiczowi jest wypowiedziane jego przeniewierstwo polity., jakiego nowym objawem była mowa na 29-o miana, a dawniej różne prywatne

odzywiania się w sensie te jnowy---oraz przy tej sposobności wymówione zostały jego różne intryżki drobne, ale częste, dotąd pko Głowi, wskutek których u kilku poczciwców zupełnych, ale niezbyt sprytnych znalazł wielkie uważanie i poparcie. Ci ostatni za pierwszym uchYLENIEM zasłony przekonani poznają się na lisie.

4.XII. Gł chory. Byłem posłany do X. Napol. powiedzieć mu, że przewodnik do szturmowi forticy Sebastop., jakiego sobie życzył mieć, znaleziony jest pomiędzy dezertkami pol., znający doskonale przez 5-cio letni pobyt i fortecę i miasto. X. Napol. będąc bardzo cierpiący nie mogłem go widzieć i o przewodniku mówiłem jego adjutantowi, Cap. Ferri.

6.XII. Odebrany list od Łusak. z 21.9-bra z Londynu. Raport z czynności jego misji. Koszut, na żądanie, aby działał tylko w porozumieniu z Głami W. i Mier. a ignorował Centr. odpowiada, że w nasze wewnętrzne sprawy nie chce się mieszać. Ko. jest za powstaniem natychmiast w Polsce. Centrala będąc tegoż zdania twierdzi Koszut., że Polska jest gotową powstać, tylko Głowie W. i Mi. przeszkadzają. Żaba Czartorysz. zapytuje się Łusak. czy to prawda, że Głowie W. i Mier. wzięli na siebie kierunek spr. pols. i, że rządy zach. ich uznały, uważając, żeby to dobrem było. Łus. poznaje z X. Marcel. Lubomir.(skim) dobrym patriotą a u niego z sławnym Norwidem. Ma zamiar wspólnie z nimi utworzyć dziennik, gdzieby wszystkie opinie do dyskusji przypuszczone były.

X. Napoleon przysłał swego sekretarza dowiedzieć się o zdrowie i prosi go, jeśli może przyjsć do siebie.

7.XII. List od Janusz. od Kła z 23.9. bra. W nim kopja instrukcji Mierosl: Łusakow-u w Lond. aby przeprowadził zamiar wzięcia władzy w emigr. pol. przez 2-ch Głów W. i Mier., którzy tamten na Wschodzie, a ten we Francji i Zachod. mieliby cały kierunek spraw pol., działając zakryci i tajemnie przez Komisją postawioną w Londynie na miejscu Centr-ji — X. A. Czart. miał na swe żądanie posłuchanie u Cesarza franc. i ten mu powiedział, że czas na polską kwestję jeszcze nie przyszedł, że owszem dziś z nią występując szkodziłoby się jej wiele, bo w takim razie Austria i Prusy, a z niemi całe Niemcy stanęłyby wyraźnie z Rosją. 17.9. bra były a 24.9. bra miały być jeszcze narady Kła. co do utworzenia jakiej władzy pol. *Odebrano także projekt Mier.* protestacji przeciw Czartor. podany 10.9. bra emigr. oraz jego *Okólnik* z 15.9. bra reorganizacji T. D. i Centr., aby uznano władzę dwóch Głów W. i Mier. z Komisją w Londynie. Występuje on w imieniu Gła Wy., bynajmniej p. niego do tego niczem nieupoważniony. i protestacja jego pko Czart. rozesłana razem z tym okólnikiem musi być wziętą przez wszystkich jakby wspólnie i p. Gła Wys. była podana. To jest zupełnie przeciwko woli Gła Wy. i jest nadużyciem przez Mier. imienia Gła W., który mu wyraźnie przeciwko obu tym projektom się oświadczył w listach z 5.8 bra, z 30.8 bra i z 10.9 bra.

Z Poznania donoszą (P-i K(wilecka)) że w Pozn. i w Kongresówce jaknajlepszy duch panuje, wiele nadziei dla Polski i wielka gotowość stanięcia do walki z Moskal. Na Wołyniu i Ukrainie myślano, że po bombardowaniu Odessy sprzymierz. tam wkroczą i Legjony Pol. i gotowano się do boju, jakby w wilję bitwy. I teraz pomimo zawodu i propagandy carowskiej p. Popów drugiej rzezi humanńskiej i teraz tam jest jak najlepsze usposobienie. —

8.XII. Gł. oddaje *wizytę X. Napol.* Znajduje go bardzo cierpiącym. Pomimo tego X. rozmawia długo i poufnie z Gł. o stanie rzeczy, z którego zawsze do najwyższego jest niekontent. Bardzo słusznie niepokoi się Xiąże o los wyprawy Krymskiej, a więcej jeszcze o dalszy kierunek i rezultat wojny i o wrażenie nareszcie, jakie jedno i drugie wywoła we Francji. Przewiduje, że przeciwnicy Napoleonów będą korzystać tak z niepowodzeń, jakoteż z nędznych rezultatów, gdyby nimi chciano zakończyć wojnę, aby osłabić tę dynastji panowanie; a nie pozwala mieć nadzieję, żeby zdobyto się na danie rozumniejszego i energiczniejszego jej kierunku. Wiem, mówi Xiąże, że Legitymiści i Orleaniści z wielką pożądlivością wyglądają wszystkiego złego, aby niem posłużyć się przeciwko nam; wiem, że pomiędzy nimi mam wielu osobistych nieprzyjaciół, którzy gorąco proszą Boga, by mnie pierwsza kula moskiew. sprzątnęła z tego świata. To wszystko mnie niepokoi, a tu do tego nieszczęśliwa dolegliwa słabość przykuwa mnie do łóżka. Chciałbym wrócić do Krymu; myślałem, że będę mógł wkrótce, aż oto od dwóch dni znowu choroba moja się pogorszyła. Gł. uspakaja X. co do Orleanistów i Legitym, twierdząc, że oni już za sobą Francji niepociągają; ale o to mówi Gł. bardzo obawiać się należy, aby Francja cała i sama bez poduszczeń zwalonych dynastji, nie obróciła się przeciw dzisiaj panującej, jeśli nastąpią klęski, a bardziej jeszcze gdyby po tylu ofiarach, co ta wojna już kosztuje, chciała ją, jak mówisz X., zakończyć małemi rezultatami. Od początku dla niej niema wielkiego zapalu wogóle narodu francuskiego, bo jej potrzeba, ważność i cel t. j. obrona Turcji, a przez nią dyplomaty, equilibrium europej., — dla rozumu masy nie jest dostępne, nie jest przezeń zrozumiałe. A jakżeż łatwym by było Cesarz. Napol. zapalić cały lud franc. do tej wojny, zapewnić jej wielkie rezultaty, i zapewnić dla siebie popularność i uwielbienie, przenosząc się z ciasnych, z niedopatrzonych przez masę szranków dyplom. na obszerniejsze i zrozumialsze dla niej pole — z Turcji do Polski, słowem. Do tej Polski, która w największej gotowości, cała jak długa i szeroka oczekuje pierwszej deklaracji państw zachod. gwarantującej jej odbudowanie i pierwszych oddziałów wojsk sprzymierzonych w swych granicach, aby jednomyślnem powstaniem uderzyć razem z nimi na Cara. Gł. komunikuje Xu wczoraj odebraną wiadomość z Poznań. jak w Ukrainie i na Wołyniu gotowe wszystko było do powstania na wiadomość bombardowania Odessy, gdyż tam sądzono, że zaraz potem wojska sprzymierz. wejdą w granice Rosji oraz, że i teraz tam, jak w Kongresówce i innych prowincjach Polski, ten sam duch, ta sama gotowość do powstania panuje. A o tem niepotrzebuję Cię Xe przekonywać, mówił Gł., bo wiem, że ty doskonale pojmujesz, że Polska powołana pewnością swego bytu do broni, do walki z Franc. i Anglią naprzeciw Cara przechyli szalę wojny stanowczo na Waszą stronę; że jej współdziałal w wojnie, jej asystencja złamie na zawsze, dziś tak już straszną dla Europy potęgę Rosji. Co zaś do twego, Xe, powrotu do Krymu, całą swoją rozmowę ze mną, okazywaną mi zawsze przyjaźnią i zaufaniem upoważniasz mnie do wypowiedzenia ci mojej myśli: że go uważam ze wszech miar właściwem i koniecznem dla Ciebie. Czuję całą mocą znajomości Twego szlachetnego i wielkiego serca, ile Twoja osoba drogą jest dla Francji i dla nas, dla Polski; całą mocą mego przekonania pojmuję, że w Twem przeznaczeniu jest coś wyższego do zrobienia jak rezykować Twe życie na czele dy-

wizji, ale pomimo tego wszystkiego jako Twój szczerzy przyjaciel bardzo pragnę, abyś jaknajprędzej mógł wrócić na swe stanowisko do Armji. O masz rację koch. Głe, odrzekł Xe. Chociaż mi doktorzy i inne osoby troskliwe o moje zdrowie radzą wracać do Paryża, chociaż Cesarz pozwala mi zastosować się do stanu mego zdrowia i zostać przy armji lub wrócić, ja tak widzę konieczność dla mnie powrotu do mojej dywizji, że skoro posiłki przybyłe pozwolą nam wziąć w Krymie ofensywę, nie czekając nawet na zupełne wyleczenie się, pospieszę do armji, aby być na czele mej dywizji przy atakowaniu Sebastopola. Wiesz dobrze, Głe, ciągnął dalej Xe, jak byłem od samego początku za przyłączeniem do naszego aliansu Polski, podzielał więc zupełnie to wszystko, coś mi o tem mówił. — Zdaje się, że teraz naciskają Austrię, aby się stanowczo zdeklarowała. To musi z jej strony wkrótce nastąpić. Zobaczymy, jak ona stanie. Od tej daty zacznie się nowy fazys (s.) dla obecnej wojny. W tej chwili dla Polaków najrozumniejszem i najlepszem jest siedzieć spokojnie, nie odzywać się. Radź to Głe i zalecaj mocno Mierosł., bo on musi okrutnie niecierpliwie się i pozdrów go odemnie.

9.XII. Wydany *duplikat dymisji* podoficerowi z Legionu piechoty na Węgrzech Furtkowi, Franciszkowi, (Furtek). Wydane świadectwo dobrej konduity; Skalskiemu, Adolfowi, Czyżewskiemu Franc., Furtek Franc., Baranowskiemu i Ruzzkowski, udającym się, trzej pierwsi jako cieśle, a dwaj ostatni jako stolarze do Krymu przy armji angielskiej.

Gł komunikuje Miłkowskiemu, Brzozow., i Sokuls. nieporozumienia trwające oddawna między Mier. a Kłem. Mier.—o wystąpienie samowolne z projektami ustanowienia władzy emigr. i zrobienia protestacji p. podpisy pko Czartor., czemu Gł i Kło zawsze najmocniej się opierało; oraz nadużycie przez to wystąpienie Miero, imienia Gła. Wszyscy trzej podzielają zdanie Generała i Ruszczew., że Mierosł. bardzo wiele szkodzi sprawie demokrat. polsk. tem niewłaściwym i kompromitującym Gła W. występowaniem. *Gł postanawia publicznie oświadczyć*, że nie ma nic wspólnego z projektami, będącymi w kwestji Miero. Gł zastanawia się głęboko nad formą, w jakiej to zrobi — czeka na listy od Kła i Mi. przysłąd pocztą, postanawia wstrzymać wysłanie dlatego, że ma nadzieję, że Kło dołożyło wszelkich starań, aby Miero. nakłonić do zaniechania tego wystąpienia, na co on zdaje się tembardziej powinien przystać, że list Gła z 10. 9 bra najwyraźniej mu to zalecał. —

10.XII. Wiadomość przychodzi (Ambas. Sard.), że Austria podpisała *aljans* zaczepny i odporny z Anglią i Francją. Mówią, że Państwa zachod. zagwarantowały Austrii posiadłości włoskie, żądając od niej Galicji dla odbudowania Polski i że Austria na to przystała. Bystrzanow. spotyka Gła na ulicy, z wielkiem nadszkakiwaniem go wita i wypytuje się go o kwatere, jakby miał zamiar oddać mu wizytę. Wydany *duplikat dymisji* w stop. podoficera Prazmowskiemu żołnierzowi 2-go pułku Legionu polsk. na Węgrzech.

11.XII. Bystrzonowski a z nim Breański i Agencja Czart. zarządzają Nabożeństwo za Lorda Dudlej Stuarta. Zbierają nań składkę. P. Pułk. Czarnom. przychodzi z listą do Gła. Gł odpowiada, że ma cześć niezaprzeczo. i wielką dla Stuarta za jego sympatje dla Polski, ale gdy zechce uczcić jego pamięć nabożeństwem, zrobi sam z Polak. poza Bystrzon., Breań. i tymi, którzy odczepili się od ogółu Polaków w Constan., co

wraz z Glem W. obchodził 29 listop., święto jeszcze bardziej narodowe, jeszcze ogólniej należące do wszystkich łodcieni polit. Polaków.

List Gła do Łucyń., w którym zatwierdza instrukcje zostawione mu p. Z. Miłk. do działań polit. w Serbji. Poleca mu się skomunikować ze Smolką i Mułk., i Miłkow. Z. pisał do Łucyń.

12.XII. W. Zamoyski otrzymał od Porty *drugi Pułk Kozaków*, mający się formować w Turcji. Wiadomość tę otrzymał ex-Pułk. 1^o Kozaków, Przewłocki. Nie wie jednak, w jakich stosunkach będzie P. Zamoyski do tego Pułku 2^o kozaków i z nimi do Sadyka Paszy.

13.XII. Gł. oddaje wizytę Ambasadorowi Sardyńskiemu i potwierdza on podpisanie p. Austrię 2.X-bra traktatu z państw. zach., ale nic nie wie o jego warunkach.

14.XII. Gł. oddaje wizytę Xciu Napoleonowi, znajduje go jeszcze mocno chorym. I X. Nap. wie tylko o podpisaniu p. Austrię traktatu z Zach., ale nic o jego warunkach.

15.XII. Przychodzą następujące listy. 1^o od Koła z 30.9 br. p. Elż., jeden do Gła, drugi prywat. do Biel., oba dopełniające się co do różnych doniesień, kopja z części publicznej listu do Biel. wzięta i złączona z listem do Gła. Koło pominęło milczeniem wystąpienie Mier. z projektami protest. pko Cz. i reorganizacji T. D. i C. (z 10 i 15.9 br.), widać uznało to tak mało ważnem, że nie zrobiło żadnego kroku do Mier-o o wstrzymanie publikacji i niewiedząc wcale, że Mier. Głowi je przesłał, odłożyło nawet ich przesłanie do przyszłej poczty. Inne doniesienia. Zamiar Elż. i Mazur., jako coś nowego, założenia Pisma od Koła. Mazurk. podawał projekt połączenia działań Koła z T. D. i Centr., Koło go odrzuciło. Komunikację jego Głowi odłożono do przyszłej poczty. Rocznicę powstania 1830 r. obchodzono nabożeństwami tylko. 17 księży pol. i około 700 emigr. było na mszy w N. D. de Bonnes Nouvelles. W Assomption, gdzie był Czartor., było kilkudziesięciu jeno.

Palmerston podczas pobytu swego w Paryżu oświadczył Czart-mu, że Anglja ani myśli, ani chce myśleć o przywróceniu Polski. Wiadomość pochodzi od R. Raczyń(skiego), który posiada od samego Czartor. Elż. użala się na nieczynność Koła; nagli Gła o powrót do Paryża, aby wziął na siebie organizację jakichś działań i władzy. Z kraju żadnego współudziału. 2^o List od Mierosław-o do Gła z 25 listop., w którym usiłuje wytłomaczyć, że jego projekta z 10 i 15.9. br. w niczem się niesprzeciwiając zdaniu i woli Gła objawionych listem jego do Mier-o z 10.9. br. te projekta puścił w obieg po Emigracji. Przytaczając w treści swój projekt o reorganizacji Twa, wypuszcza wypowiedzenie, zawarte w art. IV. że Gł Wys. wraz z Mier. są jemu *początkujący*.

Gł W. widząc z odebranych listów, że Koło nic nie zrobiło dla zatrzymania publikacji projektów z 10. i 15. 9. br. Mier-o i że Mierosł. nie zważając na list Gła z 10.9. br. rozesał Emigracji, pisze do niej *oświadczenie*, że nic nie ma z niemi wspólnego, że owszem najwyraźniej im się sprzeciwia. Posyła to oświadczenie na ręce Miero, wzywając go, aby bezzwłocznie wszędzie tam posłał, gdzie jego projekta z 10 i 15.9. br. posłane były. Oraz w *liście do Mierosła* Gł W. wypowiada mu całe swe oburzenie za nadużycie jego imienia w tych projektach i za wystawienie go, jako wspólnie z Mier-m je podającego. Wypowiada mu swój kłopot i żal do niego, że go zmusił do występowania publicznego przeciw

sobie, a czego z powodu, że te projekta są niedorzeczne i kompromitujące go, nie uczynić nie może. *Minuta tego listu i oświadczenia zachowane są w aktach.*

Dziś o tym samym przedmiocie *pisze Gł i do Koła*; wzywając je, aby jeżeli Mierosł. dla jakichkolwiek powodów nie zechce rozesłać Gła *oświadczenia do Emigracji*, natenczas, aby Koło wzięło to na siebie; ku czemu przeszło się drugi tego oświadczenia egzemplarz. Zaleca Kołu jak najmocniej, aby w tym względzie wyczerpało wszystkie środki porozumienia się z Mierosłm, słowem aby całą tę fatalną sprawę starano się jaknajmniej rozmazywać, nie pogarszać złego, jakie się stało, ale je umniejszyć, wystawiając je jako proste mal-entendu. Minuta tego listu zachowana w Aktach.

Ruszczew. z polecenia Gła W. pisze do Koła obszernie, w przedmiocie wystąpienia Mierosław. z projektami z 10 i 15 list., niejako dopełniając list Gła. Wykazując Kołu całą ważność tego wystąpienia, oświadcza mu słuszny żal, że za lekko je oceniło. Wykazuje datami, że Mier. dowiedział się zawczasu, że Gł był tym projektem najzupełniej przeciwny, aby mógł wstrzymać ich rozpowszechnienie. Wykazuje nakoniec, że Gł nie mógł pominąć ich milczeniem bez kompromitowania się publicznie i że musiał tedy zaprotestować, że nic nie ma przy nich wspólnego z Mier. i t. d. Prosi także Koło o nieodkładanie nigdy do przyszłej poczty przesyłania wiadomości lub pism, które mogą odchodzącą już odejść, bo często następuje zapomnienie zupełne, częściej stawia to Gła w niewłaściwej mu niewiadomości tego, co się stało wobec doniesień skąd inąd.

18.XII. *Odchodzą następujące ekspedycje:*

- 1^o List Gła do Mierosł. z d. 14 b. m. i r. p. Tramit(?), przy nim
- 2^o Oświadczenie Gła do Emigr. z d. 14 b. m.;
- 3^o List Gła do Koła (Nr. 9) z 16 b. m. przy nim;
- 4^o Drugi egzemplarz Gła oświadczenia do Emigr. i
- 5^o Kopja listu Gła do Mierosławego z d. 14 b. m. (3^o, 4^o i 5^o pod adresem Elż. 5 r. Cor.)
- 6^o List Ruszczew-o do Koła z 17 b. m. (Nr. 9 bis) (ten pod adr. Mle V. do Elż.).
- 7^o Listy Z. Miłkowskiego do emigr. w Anglii.

Gł. wydaje świadectwo dobrej konduity Ławkowiczowi Alexandrowi.

19.XII. Bystrzanowski Pacha oddaje Głowi wizytę, nie zastawszy go w domu, zostawił kartę z pożeg.

21.XII. Pacha Bystrzanowski odjeżdża do Paryża, wyrobiwszy sobie p. Montebello, że mu Porta będzie płacić żołąd i składać go w Ambassade franc. przez c. urlopu.

Rosja oświadcza, nota z 6. 9. br., że chce traktować, wychodząc z 4 punktów położonych, jako basis p. Angl., Fr. i Austr., ale Rosja te 4 punkta inaczej tłómaczy. Teraz się wszystko zachacza o to, jak Austria będzie łaskawa i na czyją korzyść je wytłómaczyć.

Lettre à l'Empereur d'Autriche sur le rétablissement de la Pologne p. Adrien Féline, w którym dowodzi, że Austr. jest interesem odbudować całą Polskę.

23.XII. Wigilja: Gł, Jordan W. i ja u P.P. Glopplerów (s.) w Bebek, bardzo mile spędzona.

Major Jordan udziela różnych wiadomości o Pachy Bystrzonow. w Kars. Umieścił się przy Guyonie do pisywania mu raportów po francusku do Seraskieratu, w tych często o sobie pochlebnie wspominał. W listach zaś od siebie do Seraskieratu jaknajniekorzystniej pisywał o Guyonie. Na radzie Głównych sztabowych chwalił się, jako z wielkiej czynności, że urządził szpiegostwo pomiędzy oficerami. Gł. Kmety oburzył się na to. Bystrzon. to potem zlagodził. W bitwie pod Koroukderé był przykomenderowany do Kerym P. z Colmanem, jako doradcy. Był to pierwszy korpus, 1a linja bojowa. Za pierwszym strzałem rozpoczynającym bitwę Bystrzon. opuścił Keryma Pachę i Korpus i udał się w tył do 2^o korp., 2ej linji, idącej w eszelonie niby aby naglić o pośpiech przyjścia 1-u w pomoc. Tymczasem 1-y źle na pozycji postawiony, nieoparty swem prawem (skrzydłem) o górę, o którą go można było oprzeć, i taki był plan i rozkaz, bez komendy, bo Kolman uciekł, Bystrz. drapał po pomoc, a Kerym P. wedle zwyczaju (*brave, mais pas du tout* Gł) wziął lanie. 1-y korpus został zepchnięty. Dragoni, którzy wpadłszy luką, zostawioną od praw. skrzydła do góry, zabrali działa i do odwrotu zmusili. Po 4ch godzin. walki Moskale i Turcy (li ze stratą, mianow. drago. do 3000, ale w porządku, 2y nie z większą stratą, ale w rozsypce) stali na pozycjach zajętych rano przed bitwą. Moskale niczem nie dali wniosku, że będą drugi raz atakować. Pomimo tego Turcy na rozkaz Muchira Zaryf-Pachy, opuszczając gwałtownie obóz, w nim namioty, wozy amunicyjne i t. d. forsownym marszem znikli jednej nocy, niegonieni p. niko. aż do Kars, o 8 mil drogi. Zapewniają, że to Bystrzonowski poradził i wymógł tę rejteradę, na niewiedzącym nigdy co robić, a tym teraz na omgląłym Muchirze. Breański był zatrzymany przez Muchira przy jego boku.

O Breańskim Pachy Jord. mówi z szacunkiem, jako poczciwym starym wojskowym, który bez wielkich nauk i zdolności, z doświadczeniem, jako dawny z 31 pułków. i potem w Piemencie, umie wiele i w każdym razie był zdolnym dać i dawał dobre rady Muchirowi. Całe jego postępowanie było człowieka pocz., ale słabego, we wszystkim dającego się prowadzić Bystrzonow-u i zupełnie p. tego zanihilowanego. Breański bardzo dobrze swoją wyższość wojskową od Bystrz. widział, całą niewłaściwość i niegodziwość jego postępowania i intryg często się wstydział i oburzał na nie, ale zawsze, dla spokojności chwilowej uległ niezmordowanemu intrygantowi By.

24.XII. (Niedziela) Gł oddaje wizytę X. Napol. X. do tej pory nie zna właściwego sensu traktatu z 2 gr. z Austrią, ale sądzi, że cel Austrii jest dopomóc Rosji do układów i bardzo się obawia, aby jego rezultatem nie był pokój haniebny dla honoru i dla korzyści Francji. Najgorsza opinia o ku(zynie) C.(esarskim), i ministrach fr. i ang. Canninga najlepiej uważa. Ciągła obawa o los wyprawy na Sebastopol. Zdaje się, że przesadza zły stan, twierdząc, że Fran. wszy. jest 46 a Ang. 14 tysięcy, będzie ich z 7 i 8 Dwi. i Turk. około 80000. Stan zdrowia lepszy teraz u Fra., u Angl. cholera, b. gwałt., po 100 dziennie zapada, 8000 ma być w szpit. Turcy mają wyładować od strony Póln. (tym sposobem oddzieleni od sprzym. mogą być pobici). Gł robi mu tę uwagę, że to nie(ma) sensu, X. na to Carno. est un inbecile. X. w największej jest obawie, żeby to nie wywołało reakcji przez Cesarza. Ubolewa, że partja Republiki(?) nie ma Chefa, zdawałoby się, że nimby pragnął być. X. Gorczałowowi Amb. ros., chcą-

cemu żądać paszportów wskutek Trakt. z 2 X br., Hr. Buol M. S. Z. wytłómaczył, że ten traktat z 2.X wcale nie oznacza, by Austr. występowała bardziej jak dotąd pko Rosji i przeciwnie daje jej tym sposobem możliwość układów.

25.XII. Odchodzi list (Nr. 10) do Koła p. Elż. (r. Cor.) pisany w im. i z pol. Gła i czyt. Głowi p. Ruszczew. O możliwości i potrzebie zachowania się i działań Koła w dzisiejszych okolicznościach wobec Misji Gła i niepodobieństwie pochodzącem z jej usposobienia, zorganizowania Emigr. i postawiana N. władzy emigr. — oraz wobec niemożności podnoszenia T. D. i Centr., przeciwko którym i w Emigr. i w kraj(u) jest stanowcza niechęć. Minuta zachowana. Na to aby misję Gła uważać, jak była dotąd od początku, ogniskiem, gdzie się skupiały wszystkich patriotów pol. życzenia i uwaga, tymczasową władzą, wspierać ją czynnym i nieustannym współudziałem p. publikacje, pisma, Korr. i Agencje i dopóki ona ma rację bytu, t. j. do podpisania pokoju między Rosją a Turcją i Francją i Anglią, niczego napróżno nie szukać, bo tem tylko się zużywa i odwodzi się od tego koniecznie i możebnie wykonalne. Doniesienie o kozakach, o obchodzie 29 list. w Const., o odjeździe Bystrzon.

26.XII. Witold Czartory. ma być tytularnym pułkownikiem 1^o Kozaków. Kirkor p. pułk. i d-ą real. Ślub Gościmińskiego Pułkownika wojsk tureckich z Panną Podhorodecką. Gł W. proszony oraz Gł Breański i wielu innych Pol.

Gł Breański udzielił Głowi wiadomości, jakoby X. Czartory. polecił wszędzie swoim agentom, aby nadal nie werbowali nikogo z Polaków do Kozaków, żeby nie przyjmowali tylko takich wyjącznie, którzy sami przyciśnięci nędzą, lub dla innych powodów gwałtem się naprą tam iść. Pułkownikiem naczeln., jakim jest Witold Czart. 1^o, Zamojski jest 2go, podpułk. zaś Przewłocki jak Kirkor w pierwszym, w 2im ma być dowódcą realnym. Sadyk ogólną komendę nad wszystkimi Kozakami.

27.XII. List od Koła p. Elż. z d. 14.X br.

Wedle mowy Lorda John Russel traktat 2^o grud. do niczego stanowczo nieobowiązuje Austrii dla pomagania Fr., Angl. i Turcji, te zaś państwa za to, że Austria nie poszła za Rosją na przypadek, gdyby Rosja zaatakowała Austrię, będą ją musiały bronić, łączyć się z nią defensywnie i offensywnie.

Odebr. mową X. Czart. z 29-o Listop. pomimo najstarszemu jej układowi dla osłonięcia zwątpienia w dobre chęci gabinetów Fr. i Angl. dla Polski nie podobna nie dopatrzeć bolesnego wyznania, że te gabinety założyły sobie zakończyć wojnę z Rosją z pominięciem podniesienia sprawy polskiej. Zapewne dla mienia po sobie Austrii obok i swoich obaw, aby tej kwestji podolał. Z tego to zawodu doznanego od dyplomacji pochodzi i oświadczenie Xcia zdania, aby Polacy zaprzestali udawać się do Kozaków tureckich, co dotąd p. Xcia było pochwalane, jako szkoła wojskowa dla młodzieży emigra., co często bez zajęcia odpowiedniego i sposobu do życia w nędzy i próżniactwie marniała.

29.XII. Gł Breański oddaje 1ą wizytę Głowi W-u. Z całej jego rozmowy widać, że najzupełniej jego poczciwy żołnierski charakter, potepia całe charłatańskie i niedowarzone, bez taktu i godności postępowanie Bystrzonowskiego. Wynurza swój szacunek dla Gła W. i chęć pomówienia z nim obszerniejszego o sprawie polskiej.

30.XII. Odebr. list od Kossutha z 12.X-br. Odpowiada na list Gła z 5 8-o br. Bardzo zadowolniony, że się okazało fałszywym doniesienie, jakie miał od swego agenta, że Gł nie podziela jego agitacji w Anglii przedsięwziętej, jak zapewnia, przede wszystkim i wyłącznie na podniesienie kwestji polskiej, jako w obecnych wypadkach jedynie możebnej, gdy tymczasem kwestja Węgier i Włoska, p. trzymanie Austrii z Fr. i Angl. są niemożliwymi. Dla sprawy polskiej (którą uważa ściśle związaną ze sprawą Węgier) zapewnia, że ma szczerze sympatje, i oświadcza swą gotowość podnoszenia jej zawsze w stosownej porze, zostawiając nam samym nasze wewnętrzne usterki i nieporozumienia. Central. przypisuje zasługę, że ma na pieczę sprawę Polski w kraju, gdzie o niej najgłośniej można agitować i że tam nie zostawiła jej wyłącznemu nią się opiekowaniu p. Czart., którego „agent dyplomata. z Austriakami się pod ręce prowadzi“. Zapewnia Gła, że wymówione mu nieodpisanie Głowi pochodzić tylko mogło z niedojścia listu albo z nawału koresp., ale nigdy z chęci zerwania z nim stosunków.

31.XII. List do K-a (Nr. 11) p. Eiz. P. Wer(uskiego) szczegóły o Kozakach, ich formacji, składzie, liczbie, o niewolnikach i dezertcach Polakach, wogóle o oficerach polskich, co byli w Azji przy armji Kars, a mianowicie o Bystrzonowskim, jego intrygach, głupocie pod względem wojskowym, braku godności i taktu w całym postępowaniu, udziale, jaki wziął w bitwie pod Kuroukdere, o opuszczeniu na placu boju korpusu, który mu był poruczony do prowadzenia, o skutku, jaki ono wywarło na los bitwy, której wygrana na żadną stronę stanowczo niezdecydowana roztrzyga na stronę moskiewską. Bystrzan. rada, którą naciśnięty, za ledwo z omdlenia ocuczony Muchir Zaryf Pacha nieścigany przez nikogo umyka do Kars 8 mil bez odetchnania, zostawiając cały obóz, w nim namioty, wozy amunicyjne i t. d., o Breański(m), jako poczcziwym, honorowym i doświadczoneym oficerze, który pomimo wyższości swych zdolności generalskich, pomimo oburzenia, jakie po wiele razy postępowanie Bystrzon. w nim wywoływało, słaby i cichość lubiący ulegał Bystrzonowskiemu, uważając w nim zapewne wyższy od siebie w polityce i dyplomacji (s.)

1.I.1855. Gł i ja z powinszowaniem N. R. u P-a Glopplerów (s.). Emigracja polska bardzo licznie składa Generalłowi W. powinszowania N. R. Polacy oficerowie w służbie tureckiej z Kars niedawno przybyli, P. Puł. Gościmiński, Paczek, Maj. Jordan Wl., Wieruski, Kap. Jagmin, Hoszowscy, także en Corps.

Gł W. oddaje wizytę X. Napoleonowi. Przyjęty z oznakami najserdeczniejszej przyjaźni. X. N. oświadcza mu, że jest zupełnie zdecydowany wrócić do Paryża i usunąć się zupełnie od udziału w obecnych wypadkach, aby tem zapro(test)ować przeciw ich kierunkowi, który doprowadzi i Cesarza i familję Napoleonów do upadku, a Europie i Francji przyniesie w rezultacie hańbę i szkody nieobrachowane. Dla X. N. jest oczewistem, że Austrija Zachód zdradza i będzie zawsze działać tak jak po dziś dzień, w interesie Rosji. Jenerałowi radzi wracać do Paryża, uorganizować emigr., aby była gotową na wszelkie ewentualności; zachować zdala od wszelkich matactw dyplomatycz. i występować jedynie, jako potęga narodowo-wojskowo-rewolucyjna. Prosi Gła, aby za powrotem, czy w politycz., czy też w prywatnych interesach nie szukał innych przyjaciół, ale zawsze do niego z całym zaufaniem się udawał.

Potem oddaję z Głem i ja wizyty N. R. Lordowi Stratford de Redcliffe, Amb. Ang., Baronowi Tecco (s.) Sardyń. plen., PP Spence i Braun Ambas. i Consul. Ameryk. S. Z., Bankier. David Glavany, Thingirowi (Javerbey), Castelli i Rossi.

2.I. Gł i ja oddajemy wizytę Głowi Breańskiemu. Broszurka p. autora *Lettre à l'Empereur* świeżo wyszła: *Le journalisme actuel et la lettre à l'Empereur*, druga z 29, 9 br. p. t. A. W. *Ni paix ni securité pour l'Europe avec la Russie telle qu'elle est* (t. j. bez Polski). Obie szczególnież zaś pierwsza bardzo dobrze napisane.

Na parlamencie ang. 12.X bra 1854 P. Layard widzi dwie tylko alternatywy obecnej wojny, albo haniebny pokój dla Zachodu i Europy, albo wojna na wielkie rozmiary, zmniejszająca terytorjalnie Rosję, restaurująca Polskę. O Austrii sądzi, że trzyma z Carem. Lord John Russell wyznaje, że traktat z 2^o.X-bra 1854 stanowczo do niczego nie obowiązuje Austrii, że ona podług niego ma prawo stanąć naprzeciw Zachodowi. Jest au pis aller — jeden krok więcej, angażujący Austrii pko Carowi. Wogóle Ministr. Ang. oświadczają się za potrzebą prowadzenia wojny à outrance. Wojska ang. dotąd wysłano 50000, franc. 90000, Deputow. z opozycji na Parlam. mają zaproponować formację Leg. zag., 1^o z samych Polaków, 2^o z Włochów, 3^o z Węgrów „dont l'exil garantit la bonne volonté et le courage de combattre la Russie“. Nędzne wyobrażenia! Parlament zwołany umyślnie dla postanowienia formacji wojsk zagran. Ministrowie mają zamiar szukać i nadzieję znaleźć ochotników do tej formacji, ochotników w Niemczech i Szwajcarii. Polakom robią dosyć honoru, że nic na nich nie rachują i o nich nie wspominają, być też może, że nie chcą skalać swych ust *prawnych*, legalnych wymianiem emigrantów. Formacja wojsk zagr. znalazła wielką opozycję w Parlamencie Ang. Po żwawych dyskusjach 173 contre 135 prawo formacji przechodzi.

4.I. Komunikacja listu Gła Dembińskiego, pisanego do J.(ordana) Zyg. Jenerał wyrzeka na X. Czart. i Zamoj., że go nie użyli na Wschodzie. Sądzi, że gdyby tam był w miejscu Bystrzonowskiego i Breań., wojna świetniejszy by tam wzięła obrót. Zachowanie się względem siebie Czartor. nazywa niewdzięcznością. Cafe Xcia postępowanie w obecnych wypadkach dezaprobuje i dlatego odmówił mu współudziału, do jakiego był wzywany w lecie. (Rada z Jenerałów przy boku Xa Czartor.). Stracił wiarę, aby po zawartym aljansie Zachodu z Austrią, 2^o X-bra mogła być podniesioną (S.). Austrii nie wierzy. Z boleścią wypowiada, że zwątpił, aby już kiedykolwiek mógł odegrać już (S.) rolę politycz. lub wojskową.

5.I. Major Abramowicz wraca od Kozaków i przywozi wiadomości, że im tam bardzo źle. Ani żołdu, ani odzieży nie mają. Racje żywności liche, słowem żołnierzom i oficerom zbywa na wszystkim, formacja nie idzie. Znowu jakieś obelgiwania Zamoj. wychodzą na wierzch. Do miesiąca grudnia Porta nic nie postanowiła co do formacji 2^o pułku. W grudniu miano podobno dać Firman, ale dotąd Porta nie dała żadnych funduszków. Zamojski się ma użalać na Omera, że w miejsce obiecanych 500.000 Piastrów na formację, dał jeno jakiś kwitek, nie wypłacony na 50.000, i zaprzeczył jakoby 500 obiecywał.

Słowem pomiędzy zwerbowanemi bieda wszelkiego rodzaju, chłódno, bez obuwia i głódno, a stąd oburzenie na Zamoj., głośnie wynzekanie, że

ich oszukano szumnemi obietnicami. Żądania, by ich odesłano do Franc., na co Zamoj. oświadcza, że raz zapisanym nie wolno się już oddalić, grozi kajdankami i karami wojsk. na dezertów i buntowników etc. etc. Zajście z Bezem etc.

6.I. X. Napoleon przywołał Jenerała o 8-ej g. zrana dla zrobienia mu następujących ważnych komunikacyj. Obecne wypadki przybrały zupełnie inną postać. X. Napol. dziś zupełnie inaczej widzi, jak dni temu 5, alians z 2^o X-bra Zachodu z Austrią. Wskutek tego traktatu poszło wspólne ultimatum, żądające od Mikołaja, jeżeli chce pokoju, pomiędzy innemi warunkami zniszczenia Sebastopola i w jednej części floty, a drugiej usunięcia z M. Czar. Sprzymierzeni Fr., Angl. i teraz Austrija nie przypuszczają wcale, aby Mikołaj na to przystał, i są zdecydowani prowadzić wojnę zaciętą na wielkie rozmiary, z wyprowadzeniem naszej sprawy na scenę, z odbudowaniem Polski, aby raz na zawsze umniejszyć potęgę Rosji. Austrija dotąd posądzana, jako sprzyjająca Rosji, jako fałszywa aliantka Zachodu, dzisiaj wedle X. Nap. stanęła tak wyraźnie i tak daleko p-ko Rosji, że dla niej wycofanie się niepodobnem, bo bardzo w przyszłości niebezpiecznem. Że przeciwnie dzisiaj Austrija musi więcej nawet, jak Anglja i Francja, usiłować, aby potęga Caratu złamana była stanowczo i zemsta uniepodobnioną. Wedle X. Nap. Austrija rozumie, że najpewniejszym do tego środkiem jest postawienie Państwa Polskiego. I że Austrija, gdy Car podane mu warunki odrzuci, pójdzie nie tylko w tym względzie zgodnie z Fr. i Anglią (a te chcą na serjo Polski), ale będzie je nawet pchać naprzód. I zdaje się, że dziś inicjatywa wyszła od Austrii, aby Sprzymierzeni wzięli sobie za cel wojny odbudowanie Polski. Owóż z jednej strony nie przyjęcie przez Cara podanych sobie warunków, a w takim razie z drugiej strony szczery alians z Austrią i wojna zacięta, aż do postawienia Polski, stało się dla X. Nap. rzeczą tak pewną, że ze zdesperowanego, jakim był dni temu pięć, dziś jest pełen zapału i wiary, że z obecnych wypadków będą wielkie, pomyślne dla Franc., dla Napoleona, dla Polski i dla Europy rezultaty.

X. Nap. od maja r. z. do tej pory tak zwątpił, żeby kwestja Polski wyszła na scenę, że przestał rozmawiać o niej z Generałem, dziś długo p. dwie godzin, na serjo i wszechstronnie toczył z Glem w tej materji rozmowę. I dla Gła było widocznem, że X. N. mówi o Polskiej Sprawie, jako o rzeczy, którą na serjo zajmują się gabinety, którą zajmować się i jemu poleconem z góry było i nad którą on sam głęboko już myślał, nie zapomniawszy nic z tego, co mu Gł Wys., Mierosł., Branic. i inni Polacy o niej mówili. Po zrobionej uwadze, że rządy Francji, Anglii i Austrii — monarchiczne nie postawią innej Polski, jak monarchiczną, X. N. zapytał się Gła, czy demokracja pols. nie będzie takiej Polsce nienawistną? czy nie wzniesie przeciw niej opozycji? Gł na to przypomniał X. N-owi opowiedzianą mu w swym czasie rozmowę, jaką z Lordem Redcliffem miał w tym względzie 25^o 8-bra r. z. i powtórzył, co tam oświadczył, że demokracja chce przedewszystkiem Polski bytu; że ją mając całą i potężną zawiesi swe principia co do jej urządzania i co do formy rządu do dalszego czasu i do następnego rozwoju jej życia, byle jeno na polskim tronie był posadzony Xże, aby mógł mieć sympatje Narodu, co by w istocie działał na dobro jego.

Na to X. Nap. „Nigdy Ci Gł o tem nie mówiłem, bo dotąd o Polsce

w rządach nie było mowy, były to więc kwestje zawczesne, ale dziś gdy pora nadeszła, powiem Ci z całą otwartością i zaufaniem, z jakimi zawsze z Tobą rozmawiam, że gdyby miał być obcy książę na waszym tronie, co trzeba przewidzieć, bo Wy nikogo takiego nie macie, co by koniecznym ku temu warunkom odpowiadał, a wiem z różnych stron, że X. Czart. najmniej ich posiada i odrazu wywołałby p-ko sobie najgwałtowniejszą opozycję, otóż w takim łatwym do przewidzenia razie, że obcy książę musi wam panować, gdybym wiedział, że będę u Was popularnym, że będę miał sympatje Waszego narodu, to z całym oddaniem się Polsce ambicjonowałbym tron Polski i dla Polskiego, jako domniemany następca, rzekłbym się chętnie tronu francuskiego“.

Gł W. na to odpowiedział: Że bez żadnego wątpienia niema dziś Xięcia, który mógłby być tak popularnym w Polsce, co on. Że i imię, które nosi jest po największej części przychylnie u nas wspomianane, że i jego osoba jest dziś popularną i najwięcej ma sympatyj, że demokracji on daje najwięcej gwarancyj, iż w Polsce będzie panowanie wolności, a arystokracja też go chętnie przyjmie, a że Czart. schowa swe pretensje do wodom tego, że sam w r. zeszł. ofiarował mu koronę.

Ale, dalej mówił Gł. W., zapewne Austria, należąc do odbudowania Polski, oddając ku temu Galicję, zechce zapewnić w Polsce przeważne dla siebie wpływy, związać ją z sobą ścisłym węzłem i dołoży wszelkich starań, aby swego Arcyksięcia zrobić jej królem. Co do Anglii, Gł sądził podług tego, co mu Canning mówił 25.8-bra z. r., że ona nie będzie konkurować o tron polski dla swego księcia i nie ma nawet takiego, z którym by mogła wystąpić.

X. N. Potwierdza zdanie Gła co do Anglii. „Jedyny, mówi on, Xiążę Cobourg mógłby być p. Anglję stawiony, ale wierzę, tak jak Redcliffe mówił, że Anglja nie zechce brać na siebie obowiazków i odpowiedzialności ciągłej pomocy, aby Polska pod rządem Jej Xięcia była mocna i szczęśliwa. X. N. zdaje się nawet, że nie pozazdrości Francji, aby Jej Xią. osiadł na polskim tronie i owszem będzie to wołała, aniżeli, żeby Austriak miał być polskim królem, bo stąd dla niej może więcej być niebezpieczeństwa. X. N. rozumie w całej rozciągłości, że Austria dołoży najusilniej wszystkich starań i intryg, aby dać swemu Arcyksięciu naszą koronę; ale widząc Anglję tak szczerze związaną z Francją, tak potrzebującą jej przymierza, mniema, że Anglja stanie w tym względzie po stronie Francji i wspólnie działając przymuszają Austrię do ustąpienia ze swych pretensyj, zwłaszcza gdyby w Polsce opinja głośno i powszechnie objawiła się za X. Napol. „I objaw tej woli dla mnie, mówił dalej Xiążę, jest w obecnym stanie rzeczy bardzo pożądanym. Pragnę, aby się okazał głośny i powszechny jak najprędzej. Chcę z Tobą Gł o tem obszernie pomówić, aby przyjść do jasnej wiedzy, gdzie i jak rozległe mogą w Polsce znaleźć sympatje; u kogo z nich — opozycję. Znasz mnie Głe od dawna, wiesz, jakie są moje uczucia dla wolności, dla Polski, dla jej demokracji, i ja Ciebie znam dobrze i wiem, że, jeżeli to będzie zgodne z Twojem przekonaniem patrioty i demokraty polskiego, poprzecz mnie pomiędzy rodakami całą mocą swych wpływów i działania. Rozważmy więc to wszechstronnie i wypowiedzmy sobie wszystko z zaufaniem w tym względzie. Ja na Tobie, na partji demokratycznej chcę się oprzeć. Co na to powie Mierosławski? Co Centralizacja Londyńska? Jak z nią,

jak z Worcelem jesteś? Kogoby można, kogoby trzeba użyć w kraju do wybadania opinii publicznej i do poparcia mnie, gdyby Wasz (obóz) wprost mnie nie odrzucał?”

Gł. Wys. odpowiada. „Chociażem, jak wiesz Xiążę, starał się całe życie o Polskę republ., chociaż jestem i umrę demokratą, bo pragnę z duszy i serca jak najrozleglejszej wolności i najwięk. swobód dla wszystkich, w obecnych okolicznościach, gdy nie może być inna jak monarchiczna Polska, przyjmę ją z radością, a na króla dla niej, sumiennie jestem przekonany, że niema lepszego, jak Ty. Xiążę.

Dlatego mogę Cię zapewnić, że będziesz miał całe moje poparcie. Podzielał Twoje zdanie Xiążę, że jest rzeczą konieczną, aby Twoją kandydaturę oprócz Francji i Anglii poparł donośny objaw opinii publicz. w Polsce, a raczejby ją wywołał. Pewny prawie jestem najpomyślniejszego rezultatu, t. j. że najpowszechniejsza sympatja okaże się dla Ciebie, ale sądzę, że do wywołania jej trzeba się wziąć bezwzględnie. Nie wątpię, że i Mierosławski, gdy Ty Xiążę będziesz miał być królem, przygłuszy swe demokrat. przekonania dla tych powodów, co i ja i cała demokracja polska. Centralizacja wystąpi niezawodnie z opozycją przeciw król., nawet przeciw Tobie, Xiążę. Ale jej opozycja będzie wobec konieczności i ogólnego głosu będzie (S.) zbyt drobną rzeczą i nie pociągnie nikogo za sobą. Emigr. angielska, stanowiąca dzisiaj jedynie część zorganizowaną Towarzystwa Demokrat., jest to młodzież z Legionu na Węgrzech, którym dowodziłem. Znam ją dobrze, mam jej zaufanie i jestem pewny, że ona pójdzie za mym głosem, za głosem rozsądku i potrzeb narodowych. Tak jak przy kwestji Legionów na Wschodzie, którym Central. była przeciwną — odstąpi ją i skupi się około mnie, każdą razą, gdy tylko rzetelny interes Polski będę miał na pieczy. Z Central-ą źle jestem, bo jej działań bez sensu nie podzielał, bo taką, jaką jest od 1850, nie uważam za władzę Demokracji. Z Worcelem także nie jestem dobrze, pomimo, że to poczciwy patriota, ale zniedołężniały wiekiem i nieszczęściami prywat. i publicz. dziś jest bez samodzielności, prowadzony jak dziecko przez ruchawych, a bezrozumnych kierowników Centr., którzy i jego i tę instytucję na tak złą drogę wprowadzili, że najzupełniej upadła w opinii i Kraju i Emigracji. Mierosławski także jest tak samo, jak i ja z Centr-ą. X. N. Któż w kraju z krajowców ma największe znaczenie i wpływy? W Poznań. jest Potworowski, deputowany na sejm berliński, mający wielkie tam poważanie. Sądzę, że i Mickiewicz ma powagę u patriotów Polski i że on byłby mi przychylnym.

Gł. W. odpowiada, że niezawodnie oni będą przychylnymi, że są ludzie znaczenia i powszechnie szanowani; takich nie mówiąc już o Branickim, który jest Twoim Xiążę osobistym przyjacielem, takich ludzi wpływu znajdzie się i więcej i w Poznań. i w Galicji i w innych prowincjach Polski. Niech tylko będzie sprawa Polski na serio podniesioną, niech to będzie dla wszystkich rzeczą widomą, a znajdą się ludzie, co powołają cały naród do objawienia i bezwątpienia objawi się ona za Tobą, Xiążę.

Ale trzeba, by rządy sprzymierz. spieszyły się z wywołaniem kwestji odbudowania Polski, bo Mikołaj wedle wiarogodnych wiadomości także o tem myśli i obiecuje Polakom. Szkodliwe następstwa mogłyby stąd wyniknąć, gdyby uprzedził sprzymierzonych. Polska tyle razy zawiedziona

p. Fr., Ang. i Austrię mogłaby się wówczas rozpaść na partyzantów Rosji i Sprzymierzonych.

X. N. Zapewnia Gła, że kwestja Polski już jest podniesioną w gabinetach Sprzym., że z ogłoszeniem jej publicznie czekają jeno na odrzucenie podanych p. Sprzym. (impossibles) warunków. Xiążę spodziewa się, że za dni 10 najdalej stanie się to rzeczą zdecydowaną i publiczną. W tym stanie rzeczy Xiążę uważa za stosowne, by Gł był gotów do powrotu do Paryża, aby stamtąd mógł rozpocząć natychmiast działanie na rzecz kandydatury X. N. na tron Polski.

Z tem wszystkiem X. N. zwraca jednak uwagę Gła na to, aby 1^o dopóki nie będzie pewnem, że odbudowanie Polski p. rządu jest stanowczo postanowionem, 2^o i że on (X. N.) znajdzie uznanie ogólne w Polsce, aby dopóty Generalł sam nie występował wyraźnie, je(no) przez pośrednictwo innych sondował i przygotowywał opinię kraju. Nasuwa Generalłowi także zapewnienie: na te czynności fundusze potrzebne się znajdują.

Gł uspokoivszy Xięcia jeszcze raz, że znajdzie ogólną sympatję, wystawia mu potrzebę, że jak z jednej strony Xiążę nie powinien okazywać się *wyłącznym* opierającym się jedynie na Demokracji, ale szukającym współczucia i współdziałania we wszystkich odcieni patriotach polskich, aby tem zjednoczyć pod sobą wszystkie partie w kraju, tak z drugiej strony powinien dobrze odróżnić faksję Czartoryskiego od arystokracji pol., której Czart. wcale nie reprezentuje. Jego i jego faksji nie używać, nie dawać im przystępu do siebie. Oni bowiem fatalni zawsze Polsce, zniawidzeni przez nią oddawna i za dawniejsze i w obecnych wypadkach postępowanie: Zamoj., Býstrzonow., Sadyka i innych, do reszty zszarżani p. Zamoj. konszachty z Austriakami. Snadnoby kandydaturę Xięcia Nap. popierając ją zdepopularyzowali w demokracji i u wszystkich.

X. Nap. Na to się zgadza zupełnie i zaręcza Gła, że nie będzie rzeczą łatwą przekonać o tem Cesarza i skłonić go do odsumienia zupełnie na bok Czartoryskiego.

Gł. W. dalej objawia Xięciu swój zamiar, że za powrotem do Paryża chce zespolić swe usiłowania w tym przedmiocie z Branickim, Mickiewiczem, Mierosławskim, Gałęzowskim, Ordęgą i innymi dotychczasowymi swymi przyjaciółmi i współnikami politycznymi, że przywoła Potwor. i Bendkow. z Poznania, innych z Galicji i z innych prowincyj, że przez nich rozpostrze działanie na kraj cały, że w emigr. Ang. i Franc. zrobi to p. pośrednictwo zaufanych agentów, a gdy będzie potrzeba i pora po temu, i sam osobiście wszędzie dojedzie. Ale zachować swój charakter przedewszystkiem wojskowy, brać tylko o ile to można, pośredni udział w czynnościach wyłącznie politycz., uważa to Gł. za rzecz konieczną dla siebie, aby uniknąć podejrzeń ambicji pretorjańskiej.

X. N. to wszystko podziela. Przypomina Chojeckiego, jako człowieka zdolnego i zręcznego i mogącego korzystnie być użytym. Wspomina i o członkach dawnego Sejmu, o Lelewelu i innych. Xiążę uważa za potrzebne: 1^o aby Gł zostawił w Constantinopolu swego plenipotentą, 2^o i aby ściągnął tu wszystkich Polaków, znajdujących się na Wschodzie.

G. W. odpowiada, że agenta swego zostawi po wyjeździe w Constantinopolu. Ale co do drugiego nie widzi potrzeby ściągania tu jeszcze Polaków przy niemożności ich utrzymania tymbardziej, że gdy tego okaże

się potrzeba w krótkim bardzo czasie przy funduszach będzie ich można zewsząd tu ściągnąć .

X. N. zgadza się na to i sądzi, iż na Wschodzie nie będzie żadnej poważniejszej formacji, że działanie w Polsce zacznie się od Krakowa i Galicji. W ciągu rozmowy X. Nap. oddaje Głowi słuszną, że całe jego postępowanie podczas swej misji na Wschodzie było znakomite taktem i zachowaniem godności narodowej. Przyznaje mu, że miał rację nie chcieć, jak to mu Xiażę w lecie radził, faute de mieux, wzięcia się do formacji jakichś oddziałików z niewolników i dezertarów z wojska ros. i będących w Turcji emigr. Widzi on teraz tak, jak Gł przy zrobionej wówczas p. Xiecia propozycji, że nie byłoby do niczego doprowadziło, że tylko à la Zamoj. mógłby się skompromitować.

X. N. zwraca także uwagę Gła na to, że jakkolwiek są naturalne sympatie Polaków dla Węgrów, trzeba sobie tę rzecz jasno postawić, że obecnie sprawa węgierska jest „impossible“, że Polacy pominąć ją na teraz — a nie myśleć tylko o sobie powinni.

Jakkolwiek X. Napoleon nie wypowiedział wyraźnie źródła i żadnych pewnych danych, z których przyszedł do przekonania, że podniesienie sprawy polskiej przez rządy fr., ang. i austr. jest tak bliskiem, że nadszedł czas zajmowania detalicznie i na serjo postawieniem rządu w Polsce i t. p., cała rozmowa jego z Głem opisana wyżej, dowodem być może, że to jest rzeczywistością, a nie marzeniem. Na poparcie tego twierdzenia i to jeszcze posłużyć może, że radził Głowi pójść bezzwłocznie dziś lub jutro do Lorda Redcliffe (którego Xżę uważał najrozumniejszym z Ang. i Fran. człowiekiem stanu), a co więcej pójść nawet do Brucka, ambas. Austrii przy Porcie! upoważniając Gła do wyraźnego powiedzenia im, że Xiażę komunikował Głowi wiadomość, iż sprawą polską obecnie zajmują się gabinety sprzymierzone. To pójście do Redcliffe — Erucka X. radził Głowi do celu wybadania ich, co oni myślą o kandydaturze na tron polski.

General pójście do Canninga uznał za stosowne, ale za niewłaściwe chodzenie do Brucka, za uwłaczające nawet charakterowi Polaka dopóty, dopóki wyraźnie czynem Austrija z nieprzyjaciółki przychylną Polsce się nie okaże. Xiażę niełatwo to pojął i nastawał na widzenie się z Bruckiem, ale Gł na teraz stanowczo tego odmówił.

W ciągu całej rozmowy nie wyrzekając się bynajmniej swych demokratycznych przekonań Gł występował tak, jak i w rozmowach z innymi w całej swojej misji, przedewszystkiem, jako patriota pragnący naprzód bytu Polski, zostawiając polepszenia dalszemu rozwojowi. X. Napol. zachęcał bardzo, aby trwał w swym zamiarze dążenia do tronu polskiego, obszernie wystawiał korzyści dla Europy i dla Francji z egzystencji Polski, a dla dynastji Napoleonów z odbudowania jej napoleońskimi rękoma. Zalecał pośpiech, aby Polacy nie zwątpili, nie stracili ducha, a co najwięcej, aby się nie podzielili, gdyby przyszło do głowy coś dla Polski z konieczności Mikołajowi zrobić, Xiażę to wszystko zupełnie pojmuje. General Wys. powyższą rozmowę komunikuje Miłkowskiemu Zygm. i mnie.

Chociaż jest rzeczą prawdopodobną, że Fr. i Ang. mogły przyjąć do przekonania że do pokonania na serjo Cara potrzebnem jest koniecznie podniesienie sprawy Polski i jej bytu, chociaż można jak najmocniej wyrezonować, że Austrija, przyciśnięta przez zachodnie państwa, stanąwszy

raz przeciw Rosji wszystko uczyni, aby ją zrobić mniej potężną i zabezpieczyć się na przyszłość od jej zemsty; że wynagrodzona czem innem chętnie odstąpi Galicję, aby się odgradzić od Rosji potężną Polską; pomimo całego przekonania, z jakim o tych rzeczach Xiążę Głowi mówił, po tylu zawodach doznanych, nasunęły się różne wspólne obawy, aby to nie było snem jego marzeń lub chęcią szukania podniesienia się p. Polaków w opinii francuskiej, w której mu dużo szkodzi jego opuszczenie armji i Krymu. Stąd wynikło postanowienie niekomunikowania nikomu więcej rozmowy Gła z Xięciem, dopóki nie będzie potwierdzenia skądinąd tego, co X. mówił. Dla mienia próbki usposobienia Polaków co do kandydatury X. N. na króla polskiego, a poniekąd dla pocieszenia zdeperowanych, Gł postanowił kilku emigr. polskim w Stambule, ludziom zaufania i na których dyskrecję można się zupełnie spuścić, w ogólnikach jeno zakomunikować, że zdaje się jakoby kwestja Polski była już przedmiotem narad gabinetowych; że one naturalnie jeno monarchiczną Polskę postawią i że w takim razie Xiążę Austryi, najgorszym, a X. Nap. najlepszym byłby kandydaem. Co do samej kandydatury X. Nap. na tron polski Miłkowski i ja podzielamy zupełnie zdanie Gła. W obecnych okolicznościach zważywszy wszystko, położenie Polski, jej wielkie potrzeby pomocy we wszystkim i do odbudowania i po odbudowaniu; brak w Polsce człowieka na króla, mającego potrzebne do tego wraunki; zważywszy usposobienie X. Napoł. wogóle dla wolności, a potem dla Polski, dla demokracji naszej, jego przychylność dla jej ludzi, dla Gła W., Mierosi. i innych, nakoniec zle, jakieby nastąpiło dla Polski, gdyby pod rządzą Arcyksięcia austriackiego albo jakiego innego Niemca, nasuniętego z poręką Anglii, wybór X. Nap. uznaliśmy za najlepszy pod każdym względem, jego rządzą za mogące najwięcej znaleźć sympatji w Polsce i najwięcej dla niej obiecujące szczęścia.

Kwestja zaś, czy godzi się demokra. pol. popierać ciałem i duszą Polskę monarchiczną dawno już przesądzona u wszystkich patriotów praktycznych. Przedewszystkiem byt.

7.I. Po przeczytaniu przezemnie powyższego spisu rozmowy Gła z Xięciem Napoleonem, Gł dodaje, że w niej, X-e chciał wyraźniej, aby objaw woli Polaków posadzenia na tronie odbudowanej Polski X. Napoł. poprzedził narady w tym przedmiocie gabinetów, aby poprzedził propozycje austriackie i aby poparł francus. życzenia i zmusił tem Anglję i Austrię do zezwolenia na X. Nap. Przy niemożności wypowiedzenia opinii kraju, żeby przynajmniej Emigr. głośno i powszechnie za nim się objawiła. X. Nap. ma już niewyjeżdżać do Paryża, ale chce wracać do Krymu.

Zrobione komunikacje wczoraj p. X. Nap., Gł. udziela w ogólnikach dla pocieszenia trochę i dla wybadania, zalecając zachowanie przy sobie i tych ogólników następującym: Kozłowskiemu, Wł. Tyszkiewiczowi, Gembce, Martyniemu, Słotwińskiemu, majorowi Wład. Jordanowi i Podhajskiemu.

Wszyscy chętnie się oświadczają za Polską nawet monarchiczną i za X. Napoleonem na jej króla. Wł. Jordan wierzy, że Austria będzie popychać najzacieśniej wojnę z Rosją, bo w umniejszeniu Rosji jej pomyślność leży, a liczne dowody rozumu najwyższego dali jej ludzie stamtu; Austria w następstwie musi być za odbudowaniem Polski, ale będzie wszystkiego używać, aby swego Arcyksięcia osadzić na tronie, do czego użyje Jezuitów i Czartoryszczyzny.

Aby swobodnie i wszechstronnie móc się rozmówić. Gł. pisze o audjencji do Lorda Redcliffe.

8.I. Generał postanawia po wyjeździe swoim z Konstantynopola zostawić swoim tu agentem Miłkowskiego Zygmunta, ten przyjmuje tę misję.

Oficerowie francuscy rozpowiadają, jakoby Mikołaj wysłać (miał) posłów do Berlina i Wiednia z zawiadomieniem, że postanowił retablisować Polskę (sic).

Po dziś dzień niewolników rosyj., wziętych w Krymie p. sprzymierzonych jest:

u Francuzów	496	
z tych Polaków		96
u Anglików	446	
z tych Polaków		120
Wogóle	942 Polaków	216

Pomiędzy Rosjanami panuje tęgi duch, nie pozwalają Polakom pomiędzy sobą po polsku mówić i będąc w większości ciągle im dokuczają. Pomiędzy Polakami także dobry duch panuje, chętnieby wstąpili w polskie szeregi.

Podania Abramowicza o formacji 2^o pułku Kozaków—ppułk. Przewłocki też z 2^o Kozaków prostuje o tyle i tak samo, jak i przy formacji 1^o, i teraz Porta nie dała funduszków żadnych. Seraskierat daje w naturze umundurowanie i equipunek w miarę możliwości i potrzeby. Takżę skupuje i konie, wszystko p. pośrednictwo Komisji (rodzaju rad gospodar.), stałe egzystujących przy głównych komendach wojska. Omer z funduszków publicznych, będących w rękach takiej komisji (rady) przy jego boku, miał dać 500000 piastr. na formację 2^o pułku. Ale przewłoka w daniu firmanu p. Portę na formację 2^o puł. zwleczona aż do grudnia z. zastała Omera w niemożności udzielenia więcej nad 50000, które dał rzeczywiście. Ma być już uformowane dwie sotnie, ich majorem Grotkowski, rotmistrzem 1ej Bukaty, 2ga jeszcze nie ma stałego. Tak twierdzi Przewłocki, ale niema i na to pewności, że to prawda, Głow. Kwat. Zamoj. w Szumli.

W mowie mianej w Parlamencie Angiel. John Russel jeden z ministrów oświadcza, że rząd angielski nie ma wcale intencji zmniejszać granic Rosji. Objaśniając 4 punkta, służące za *basis* do traktowania z Rosją, twierdzi, że p. zniszczenie potęgi Rosji na M. C. ma się rozumieć zniszczenie fortecy Sebastopolu.

Mowa Cesarza Napoleona przy otwarciu ciała prawodawczego 27. X-bra z. r. jest bardzo wojownicza. Na obiedzie pożegnawczym, danym ciału dyplomatycz. i najwyższemu dygnitarzom Porty 3 b. m., Bruck powiedział: „Comme les Puissances occidentales, l'Autriche veut combattre pour le droit et la justice, et quelle que soit la solution de la guerre, la Russie ne sera plus à craindre, elle aura succombée etc“.

9.I. Ponieważ do dziś Lord Redcliffe nie wyznaczył audjencji Głowi, o którą pisał, a było pilno dowiedzieć się od niego, o ile w tem prawdy, co Xiążę Napoleon komunikował Głowi, poszedłem do hrab. Pisani, sekretarza Lorda Redcliffe, ponowić żądanie audjencji — i dla jej przyspieszenia powiedziałem, że Gł. W. jest na wyjeździe do Paryża. P. Pisani poszedł do Canninga i przyniósł mi odpowiedź: że *kiedy Gł. Wys. jest na wy-*

jezdnem z *Konstantynopola*, Lord Canning dziś go przyjmuje po południu de 3 à 4h.

Nieodpisanie do dziś Głowi i sens danej p. Pisaniego odpowiedzi dowodziły, że miał powody nie chcieć obecnie widzenia się z Głem. Lordowi Redcliffe, co dotąd dosyć, jak na dyplomatę, otwarcie i na serjo o polskich interesach z Głem zawsze rozmawiał, widać było, że obecnie rozmowa z Głem była zawczesną, że w niej nie mógł nic bardzo pewnego powiedzieć, a byle czem zbyć ją przykro mu było, aleć skoro audjencja była accordowana, Gł o 3ej poszedł. Canning przyjął go jak zawsze z uprzejmością, a spostrzegłszy że General jest mocno cierpiący na ból głowy i katar, z pieczołowitością wybierał mu miejsce przy kominku i osłaniał ekranem. Gł zaczął od tego, że odbiera wiadomości z kraju, donoszące mu, że Mikołaj przez pośrednictwo urzędników swych insinuuje Polakom odbudowanie Polski z jednym synów swoich na tronie, że jego urzędnicy wywołują różne manifestacje Polaków, domagające się po Mikołaju bytu Polski wzamian za dotrzymaną wierność Polaków Carowi.

Austrjacy znowu ze swej strony w Galicji ludzą Polaków nadziejami zrobienia coś dla Polski. Namiestnik tam cesarza arcyksiążę głośno się odzywa w tym duchu, schlebia Polakom we Lwowie, etc. etc. Nareszcie, powiada Gł, że mu X. Nap. mówił, iż od czasu zawartego traktatu Austrii z Paust. Zachodu (2.X-bre), położone zostały Mikołajowi tak twarde (warunki), że przyjęcie ich p. niego niepodobne; że po odrzuceniu takowych Austrija połączy się z Zachodem do prowadzenia z Rosją wojny, ta pójdzie na wielkie rozmiary wówczas, może aż do odbudowania Polski i że ta kwestja od czasu zawartego aliansu z Austrią miała się stać przedmiotem obrad gabinetów fr., ang. i wiedeń.

Po tej komunikacji X. Nap-a General zapytał (s.) się Lorda Canning, o ile w tem jest prawdy. Na to Canning, milczący ciągle dotąd, powstał, wziął z półki Traktat Wiedeński z 1815, otworzył go na rozdział o Polsce i rzekł, cedząc słowa i z miną dyplomatyczną: „Trzeba doń zajrzeć, kiedy mamy mówić o Polsce“ G. W. Ależ Milordzie on zupełnie co do Polski zgwałcony, niema się co nań i odwoływać. *Canning.* „Bezwątpienia Rosja co do Polski zupełnie go zgwałciła. Miałoby być osobne Królestwo, ze swoją Konstytucją, swoim rządem, tymczasem ono zupełnie zostało wcielone do Rosji, konstytucja i wojsko zupełnie zniesione, administracja w rękach Rosji, granice znikły, województwa zamienione na gubernie, rekrut brany do wojska Rosyj., do tego nawet rewolucja polska 1830 Cara nie upoważniała.“

Gł W. Ależ i Austrija i Prusy także go wiernie nie zachowały.

Canning. „I to prawda. Ale bo też dziwnie ten traktat co do Polski był zredagowany“.

Po przeczytaniu artykułu, który obowiązuje Austrię i Prusy zachować w prowincjach polskich dawne instytucje, język narod., urzędników polskich, o ile to Państwa te za potrzebne i za możebne uznają, lord przyznaje, „że tym sposobem Polakom nic nie zagwarantowano, a tym państwowemu rozwiązano zupełnie ręce do obchodzenia się z Polakami wedle swej woli, a nie wedle zapewnionych im praw traktatem. Taka redakcja była złą, niebaczną, ja byłem na tym kongresie, ale jako niższego stopnia attaché à l'ambassade anglaise, inaczej wtenczas byłbym dezaprobował tę redakcję“. Dalej zapytuje Gł, czy to masowanie nadziei Pola-

kom w Król. i Galicji odbudowania Polski robi się za sekretnem porozumieniem (avec la connivence) Rosji i Austriji?

Gł. W. na to odpowiada: „Że slyszal właśnie od X. Napol., że obecnie Austria tak ściśle połączyła się z Zachodem, że trudno już przypuścić jakichś tajnych z Rosją porozumień i że jeżeli to prawda, zapewne Austria schlebia Galicjanom i robi nadzieję Polakom na swoją rękę wskutek wystąpienia pko Carowi.

Can. „flum, l'Autriche n'est pas encore en guerre avec la Russie“.

G. W. Ależ wedle tego, co mi X. Nap. mówił, Austria stanęła tak stanowczo pko Rosji traktatem 2^o. X-bra; wraz z Anglią i Francją położyła Mikołaj. warunki zniszczenia floty na M. C. i fortecy Sebastopolu i inne, których on przyjąć nie może. W tem przewidzeniu i zaszedłszy tak daleko pko Carowi jest zdecydowana z Ang. i Fra. prowadzić wojnę aż do uczynienia Rosji niestraszną sobie w zemście; aż do zmniejszenia jej granic, aż do odbudowania potężnej Polski kosztem onych, oddając sama ku temu Galicję.

Can. „Je vous répète, mon Général, que l'Autriche n'a pas encore commencé la guerre avec la Russie“.

Potem chwila milczenia, w której Canning niby przeziiera artykuły rozdziału o Polsce, nareszcie mówi: „la fortune vous oublie jusqu'à présent, mais moi je ne vous oublie pas“. *Gł. W.* To słowo przychylnie dla nas od Ciebie Milordzie, którego przez mój pobyt tutaj nauczyłem cenić i poważać, ma wagę i bardzo miłe dla mnie; szczerze Ci za nie dziękuję. *Canning*, uśmiechając się: „Peut-être ça paraît seulement qu'on vous oublie“ *Gł. W.* także uśmiechając się: „Teraz Ci jeszcze więcej za te słowa dziękuję; wyszły z ust Twoich, Milordzie, skrepowanych Twoją pozycją, mają one wielkie znaczenie, dają dla mych pragnień polskich wiele otuchy, bo są pełne nadziei, że może i dla nas godzina wybiła, że będziemy przez możnych wsparci w naszym niefortunnym położeniu, jak Turcja“. Do tej pory Lord Canning był strasznie réservé, cedził wyrazy, aby nic nie wypowiedzieć, jak nigdy w żadnej poprzedniej rozmowie z Generalem. Niemogąc widać dłużej przenieść na sobie tego arcydyplomatycznego zachowania się, zwyciężony zawsze szczerem i otwartem występowaniem Gła po krótkim milczeniu rzekł do niego: „Powiem Ci Głe otwarcie, że kwestją Polski jest przedmiotem narad dyplomatycznych (se débattre entre nous), ale nic Ci dziś więcej powiedzieć nie mogę. Myślę przecież, że za dni 15 lub 20 będę może mógł coś bardziej stanowczego w tym względzie zakomunikować“.

Gł. W. Wyrozumiały zupełnie jestem na to. Po zrobionych mi komunikacjach p. X. N. pełnych bliskich dla nas nadziei chciałem się z Tobą, Milordzie, widzieć, bo wiem, że Ty każdą rzecz z rozwagą bierzesz. Mało mnie objaśnił, rozumiem Twoją riservę. Niedomagam się więcej, ważąc twoje słowa i za to, coś mi powiedział, szczerze raz jeszcze Ci dziękuję. Daruj, że Cię nachodzę sprawami naszego kraju, pojmujesz moją w tym względzie niecierpliwość i natrętność. Uważając, że jest korzystnem dla naszej sprawy, aby ludzie stanu, szczególnie tacy, jak Ty, Milordzie, co ją znają, co o każdej rzeczy z rozwagą, z wytrawną znajomością i na serio traktują, byli objaśnieni wszechstronnie i zapytywani o radę, pragnąłem i w obecnym stanie audjencji od Ciebie i ośmielałem się przypomnieć Ci naszą rozmowę w Terapija 25.8-bra, w której zapytywany przez Cie-

bie oświadczyłem Ci, że demokr. polska przedewszystkiem bytu Polski (pragnie), że nie będzie stawiać dyplomacji ambarasów podnoszeniem niewczesnej w obecnych okolicznościach kwestji formy, wedle swoich zasad rządu, że demokraci i wszyscy patrioci i kraj cały przyjmą taki, jaki państwa opiekuńcze naszemu krajowi nadadzą. Ale chcąc postawić coś trwałego, pożytecznego sobie i Europie powinny znać usposobienie Polaków i starać się postawić rząd taki, coby znalazłszy najpowszechniejsze w narodzie uznanie, miał rzetelne warunki mocy. Dlatego Ci, milordzie, obecnie uważam za stosowne powtórzyć, com wtenczas powiedział; że X. Czartoryski nie odpowiada tym warunkom, a z obcych nie odpowiadałby także żaden Arcyksiążę Austry. Rzeź galicyjska, całe od wieków zachowanie się dworu wiedeńskiego i Niemców wogóle względem Polaków zamknęły im na długo, jeśli nie nazawsze, drogę do serc polskich. Z przeszłości Xiążę Austry. przyniósłby więc nienawiść do siebie i mnożyłby ją z każdym dniem, boby niezawodnie wprowadził despotyzm i obskurantyzm, z któremi Polacy nigdy się nie pogodzą, wprowadziłby i Jezuitów, którym po największej części winniśmy nasz upadek i którzyby na nowo siali rozterki polityczno-religijne w kraju i w kołbie raziliby niemocą powstającego.

Mówiłeś mi, Milordzie, wtenczas, że Anglja nie ma i nie chciałaby dać na nasz tron swego Xięcia, w takim zestawieniu rzeczy Francja mogłaby dać nam X. Napoleona. Ten znalazłby w naszym narodzie sympatję i poparcie u wszystkich patriotów.

Canning. „Hum — Quant à ce que je vous ai dit d'Angleterre alors. mon Général, peut-être ce n'était pas le temps encore de vous parler autrement“...

Gł W. Mniejsza o to, Milordzie. Polacy od Anglji, jak od Francji, przyjmą chętnie króla, bo od tych 2 państw mają rację spodziewać się szczerzej i pożytecznej pomocy w rozwijaniu się siły narodowej; gdy tymczasem z innej strony: albo nieznośnej i szkodliwej przewagi sąsiedniego państwa z całym złowrogim orszakiem wszystkiego, jakiby się wcisnął do Polski z Niemcami i Jezuitami, albo nawet po rozbiciu intrygami i nietolerancją jednośi nowowskrzeszonego Państwa, po wycieńczeniu pierwszych sił jego — absorbacji zupełnej.

Canning przyznawszy kilko słowami, że Jezuici (niecierpieni bardzo p. niego) byli wielką plagą i dla Polski i wogóle dla Europy, zamilcza zupełnie kwestję kandydatury na tron polski i pyta Gła, czy X. Napoleon i kiedy myśli wrócić do Krymu. Na Gła odpowiedź, że nie wie, *Canning* się uśmiechnął. *Gł* widząc dotykałnie, że *Canning* unika wypowiedzenia czegokolwiek w kwestji polskiej, urywa dalszą o niej rozmowę i powiada mu, że X. Nap. jest wielkim jego admiratorem, jako najświetlejszego dziś człowieka Stanu. *Canning* mile to przyjmuje i opowiada *Głowi*, że niedawno widząc się z X. N., gdy była mowa o jego (*Canninga*) zachowaniu się w wypadkach wywołanych p. Cara na wschodzie, cytował X-u, jako dziwne zdarzenie, że odebrał od *Mikołaja* podziękowanie. Było to podziękowanie *Mikołaja* za starania, ja(kie) *Canning* i jego żona miały (s.) o niewolnikach ros. z pod Alma. *Gł* na to odpowiedział komplementem, że „człowiek wyższy, jak on, kiedy zawsze postępuje wedle honoru i raz przyjętych principiów i u nieprzyjaciół musi znaleźć cześć i szacunek“.

Canning. Nie mam w tem wielkiej zasługi, bo nawet łatwiej iść po raz wytkniętej sobie drodze. Przykro tylko, kiedy się jest czasem z niej spychanym. (Wymówiony zapewne na Rząd Ang., że często jego sposób widzenia i rady w kwestji wschodniej, którą on znać najlepiej ma, może, i słuszną pretensję, są p. rząd nieuznawane).

Gł wkońcu oświadcza L-wi Redcliffe, że odłoży jeszcze zamierzony swój wyjazd z Turcji, aby się tu móc doczekać rozwiązania roztrzygającej się obecnie zagadki, jaki obrót rzeczy wezmą i być p. niego objaśnionym. Wybacz mi jeszcze raz, proszę Cię, Milordzie, mówi *Gł*, że Cię trudzę naszą sprawą, pojmiesz łatwo, że moja troskliwość jest naturalną. Dobroć, z jaką mnie zawsze traktujesz, znaczenie, jakie każdy przywiązywać musi do Twych słów i czynów, robią i to naturalnem, że do Ciebie się udaję, gdy zapragnę rady lub coś pewnego o niej się dowiedzieć. Nie weź tedy za złe, Milordzie, że w mojej niecierpliwości patriotycznej przyjdę może przedczasem o nią się zapytać. Jeżeli nie będziesz miał albo jeżeli nie będziesz mógł mnie coś o niej powiedzieć, kiedy przyjdę, nie przyjmij mnie na owczas, a ja zrozumie już, co znaczy to nieprzyjęcie mnie.

Nie danie *Głowi* audjencji pomimo listu, aż na dopomnienie się moje p. Hr. Pisani i na zanesioną mu wiadomość, że *Gł* jest na wyjeździe. wyciągnięty traktat wiedeński i wzmianki o nim, trzymanie się tak bardzo en réserve w początku rozmowy, potem pomimo chęci okazanej bycia otwartym, rzucone tylko w ogólnikach słowa, dające wiele pola do ważnych domysłów; cały tok zresztą tego, co Lord Redcliffe wypowiedział, cedząc wyrazy, obok uprzedzającej grzeczności w przyjęciu *Gła* nasuwają następujące wnioski.

1° Że polska sprawa mogła być już nieraz podniesioną na naradach gabinetów fr. i ang., ale jedynie jako postrach na Cara, a może i Austrii, a jeżeli wspólnie z Austrią, to najprędzej stosując się do wymagań traktatu wiedeń., co dosyć kwadruje z wypowiedzeniem Lorda Russell na Parlamencie, że Anglja nie ma zamiaru zmniejszać granic Rosji.

2° Że dotąd o odbudowaniu większej Polski mowy jeszcze z Austrią niema, bo ona traktatem 2^o.X-bra jeszcze nie w wojnie z Rosją; niema potrzeby i celu tego pragnąć, a ze wszystkiego widać, że i Fr. i Angl. naszej sprawy nie poruszają tylko w ostateczności.

3° Że obecnie wypadki wschodnie przechodzą jakieś kryzys, że wskutek umowy z Austrią z 2^o. X-bra mogą wejść w nowe fazys, ale do tej pory, trudno jego charakter przewidzieć, nawet i to było zapewne powodem, że *Canning* nie mogąc nic pewniejszego *Głowi* powiedzieć, a nie chcąc byle czem go zbywać, nierad był jego wizycie, jako zawczesnej.

4° Słowem, że 1^o sprzymierzenie się Austrii z Zachodem, jej wystąpienie pko Rosji, a 2^o wyjście na scenę kwestji odbudowania Polski z Galicją i ziemiami, zabraniami p. Moskwę, nie jest tak pewnem i stanowczem, jak się *Xciu Napoleonowi* zdaje.

5° Nakoniec, że gdyby kiedyś przyszło do odbudowania Polski, osadzenie tronu jej nie będzie obojętną rzeczą dla Anglii.

Tegoż dnia 9^o Sty. poszedł *Gł* do X. Napol. i opowiedział mu w całej osnowie swoją wymuszoną wizytę u Lorda Redcliffe i całą z nim rozmowę. X. Napo. był z niej bardzo kontent i w tem, co *Canning* półgębkiem

rzucił tu i owdzie, znalazł potwierdzenie swoich nadziei, że wojna pójdzie aż do odbudowania Polski. X. tak przekonany o konieczności następstwa obecnych wypadków, że po dwa razy wykrzyknął: „si la diplomatie ne fait pas ça, alors ils prouveront qu'ils ne sont que des imbéciles“.

Gł oświadczył Xciu, że postanowił przeczekać te 15 lub 20 dni w Constplu, aby móc z czemś pewniejszym pojechać do Francji i prosił Xcia, aby tymczasem rozważył komu z figur rządowych w Paryżu może Gła polecić, gdy on sam powróci, a Xiążę tu zostanie. X-ę uznał tego potrzebę. Przytem Xiążę potwierdził wiadomość, biegającą po Pera, że Górczakow Ambas. ros. w Wiedniu miał odebrać od Mikołaja polecenie zrobienia wielkich koncesyj do układów o pokój. Szczegółów przecież i on nie wie. Z rozmowy z Canningiem i dzisiejszej Gła z X. Nap., gdy był u niego dla zakomunikowania tamtej, nasuwa się koniecznie wniosek: że Xiążę co do Polski i w danym czasie co do chęci dania mu jej Korony od Cesarza nic stanowczego nieodebrał; że przecież te kwestje mogą być uznane za mogące wkrótce wyjść na scenę i Napoleony: Jérôme, sam ks. Nap., a może i Cesarz chcieliby, aby kiedy przyjdą na stół obrad dyplomatycznych, X. Napoleon wypowiedzianym głosem Polaków był z nimi niejako nieodwołalnie ożeniony. Jest to, co po dziś dzień najwięcej się można spodziewać. Bo bardzo być może, że w tem niema nic więcej jeno zamiar Jérôme'a podniesienia X. Nap. w opinii publicznej a może i całej familji przez ożenienie Napoleonów ze sprawą Polski, która, choć nie tyle co dawniej, ale zawsze bardzo pomiędzy ludem francuskim jest popularną.

Następnym statkiem ma być doniesione Kofu o treści, o rozmowach Gła z X. Nap. i Canningiem, szczegóły, odłożone do powrotu Gła albo do późniejszej ekspedycji.

11.I. X. Nap. przywołuje rano Gła W., aby mu powiedzieć, że wskutek, wczoraj wieczór przybyłym statkiem odebranych depeszy z Paryża, dziś wyjeżdża do Francji.

Udziela też wiadomości następującej: że 28go Grudnia PP. Westmoreland i Bourqueney, amb. Anglii i Francji w Wiedniu mieli konferencję z P. Buol M. Spr. Z. aust., na której wytłómaczyli mu, jak ich rządy rozumieją 4 punkta, bazis do układów z Rosją. Zmniejszenie potęgi tego mocarstwa na M. C. i Wschodzie ma znaczyć zniszczenie fortecy Sebastopola i floty M. C. Zażądali od P. Buol, aby gabinet wiedeń. stanowczo się zadeklarował, czy w tym sensie chce iść wspólnie z Fr. i Ang., oznajmując mu, że czas nadszedł, w którym Austria musi się stanowczo oświadczyć. Minister austr. Buol odrzekł, że gab. wiedeń. zgadza się zupełnie na warunki, podawane p. Fr. i Ang. Wtedy ambasadorowie zażądali spisania z tej konferencji protokołu i takowy podpisali wspólnie z P. Buol. Potem p. pośrednictwo p. Buol zakomunikowany został Xu Górczakow, amb. r. w Wiedniu. Ten odrzekł, że jego instrukcje na tych warunkach nie upoważniają go zawiązywać układów. Ofiarowano mu paszporta, ale i tego przyjąć instrukcje jego mu nie dozwalały. Dano mu więc 15 dni (akurat co potrzeba do skomunikowania się z Petersburgiem) z zapowiedzeniem, że (po) uplywie tego terminu albo układy na powyższych warunkach albo jego wyjazd z Wiednia t. j. zerwanie, wojna Aust. z Rosją muszą nastąpić. — X. Napol. w to ostatnie jaknajmocniej wierzy i jest pełen nadziei dla siebie i dla Polski. Wierzy, że wkrótce kwestją Polski publicznie podniesioną zostanie, że wojska francus. przez

Niemcy ruszą do Polski. Wskutek tego obrotu rzeczy twierdzi, że został wezwany do Paryża, i dziś wyjeżdża. Chce, aby Gł przyszłym najdalej statkiem z nim wyruszył, aby zaraz wziąć się do rzeczy, o której była mowa 6^o b. m. Gł oświadczył mu, że swój wyjazd odłoży do 22^o b. m., 1^o aby urządzić tu agencję, coby działała w jego i Koła imieniu, 2^o co najbardziej, aby doczekać się możliwości dowiedzenia się czegoś stanowczego z ust Lorda Redcliffe i w pomyślnym razie dostania od niego introdukcji do rządu angielski. — X. Napol. na to się zgodził i przyrzekł na żądanie Gła nie rozpoczynać żadnych kroków przed przybyciem Gła do Paryża. Pożegnał Gła serdecznie z rozczuleniem.

Gł postanawia wyjechać do Paryża 22^o b. m. Odchodzi list do Koła p. Elżan. (Nr. 12), donoszący 1^o w krótkich wyrazach o poprzednich rozmowach i dzisiejszej Gła z X. Nap-m i Lordem Redcliffe, 2^o że Gł 22^o b. m. wyjeżdża stąd do Paryża, 3^o wzywający Koło, aby do powrotu Gła zawiesili wszelkie czynności, choćby nawet któren z członków był wezwany p. Xięcia a to, aby pierwaj samym wprzód z Głem wszechstronnie całą rzecz zapoznać, rozważyć i zdecydować i wedle wspólnego porozumienia się potem po wytkniętej drodze działać.

Wyjazd księcia niejako pierwszy krok do korony polskiej — niefortunny. Burza wielka nie pozwoliła statkowi wyruszyć wieczorem, wczoraj dopiero 12^o rano wyjechał.

12.I. Odebrano list od koła (od Elżanow.) z 30.X-bra donoszący 1^o o odebraniu listów naszych z 14.X-bra i protestacji Gła W. pko wystąpieniu L. Miero. z 10.9-bra, której potrzeba jest uznana przez Koło i która będzie puszczona w obieg, o ile tego konieczność wymaga. I że Mierosławski od najlepszych swych przyjaciół za te swe wystąpienia odebrał surowe nagany.

2^o że mowa Lorda Russel, traktat 22.X-br z Austr. i Zachodu i artykuły Dzień. półurzędowych naprowadzają na smutne wnioski, że sprawa nasza starannie będzie pomijana w obecnych wypadkach. Stąd wielka demoralizacja między Polakami i obawa ich złego usposobienia dla państw zachodnich, a gotowości rzucenia się w objęcie Rosji.

3^o że przybył wysłannik z prowincyj polskich z pod panowania Ros. do Paryża, był u Drouin de Lhuys, ten mu kazał się przedstawić przez X. Czartor. Ma to być wysłannik od spisku, silnie uorganiz. i rozpowsechnionego po całej Polsce. Mają być gotowi do powstania, mają mieć utworzony pomiędzy sobą rząd, etc., etc., ale są zdecydowani nie pierwaj poruszyć Polskę, aż póki Franc. i Angl. nie ogłoszą i niezapewnią niepodległości Polski, wejdą z wojskami swemi na jej ziemie i nie dadzą bronii dał uorganizowania (wojsk) polskich. Zniósł się z Ordegą, Januszewiczem i Gałęzow. Żąda w imieniu Kraju, aby emigracja zawiesiła kwestje zasad i zaprzestała wszelkich dysput partyjnych.

4^o że G. Potworowski dotąd nie oddał listu Gutremu, jaki pisał p. niego Elżanow. w imieniu koła.

14.I. Odebrano następujące ekspedycje.

1^o List Mieros. z 2 b. m. do Gła. Odpowiedź na protestację Gła z 14.X bra z. r. Mierosł. wyrzeka, że zgadzając się na grunt rzeczy Gł Wy. nie zostawił wyboru formy do zrobienia tego, co sam musiał robić, gdy pod wszelkimi formami Koło odrzuciło. Dalej twierdzi, że protestacja Gła W. 1^o obala wydarcie pisma Demokracji, Władzy Tow. Dem. i Towarzy-

stwa całego z pod szkodliwych wpływów Zienkowicza i jemu podobnych, a oddanie tego wszystkiego pod kierunek Gła Wys. i Mierosł., 2^o że pchnię emigrację w ręce Czartoryskiego, czemu by było przeszkodziło wystąpienie L. Miero. z 10 listop. r. z. i 3^o niszczy stosunek z Komitetem centralnym angielskim w Newcastle, na rzecz Polski zawiązany. Trzy rzeczy, które już były wedle Mierosł. prawie urzeczywistnione. Mierosławski zrywa od tej daty współpracownictwo polityczne z Glem Wys-m i ogłasza to przypiskiem na protestacji Gła W. z 14.X-br.

„Od daty tej protestacji przestają pracować na Emigracji w imieniu mojego przyjaciela Gener. Wysockiego“. Radzi, by Gł na jego miejsce zamianował innego pełnomocnika, ale w jednej osobie, z którym Mierosł. mógłby się czasem w potrzebie znościć.

2^o Odebrano adres do Gła W. Comitetu Newcastle, w którym Anglicy wyrażają swe sympatje i gotowość służenia wszystkimi możliwymi dla nich sposobami Polsce.

3^o List od Kola, pisany p. Januszewicza, z 31.X br. donosi: 1^o że Mierosław. wszystkie swoje projekta, odezwy i manifestacje, które publikował, krył przed Kolem jak najstarszanniej. Oni ostatni i to z innych rąk się o onych dowiadywali. Dla tego nie wiele, co byli mogli nam o tem wszystkim donieść.

2^o Wysłannik z Polski ros., o którym była mowa w liście Elżan., potwierdza, co tam było, i dodaje. Wedle niego patrijoci są tam silnie zorganizowani do wzięcia udziału w wojnie, ale dopiero i tylko wtenczas, jeżeli na serjo odbudowanie Polski p. Rządu zdecydowanem będzie i gdy wojska fr. i ang. wkroczą do kraju. A w takim razie kraj urządzić wedle swych potrzeb i woli warują sobie. Wysłannik oświadczył to rządowi franc. i ang. Co do emigr., są przeciwni kłótniom partyj. Wszelkie kwestje zasad postanowili zawiesić do ukończenia wojny. Wodza polskiego wodzem chcą mieć takiego, co nigdy nie stał na czele żadnej partji w Emigr., co z żadną nigdy nie był ściśle związany. Emigracji nie pozwalają do niczego się mieszać, wszystko ma zależeć od woli kraju. W razie wystąpienia kwestji polskiej, ma ona być tylko legionem i nic więcej! Pośrednikiem pomiędzy sobą a rządami Zachodu wybrał X. Czartoryskiego; poprostu tylko dlatego, że on ma do nich wstęp. Każden taki na jego miejscu byłby również dla niego dobry; będzie ściśle odgraniczony w swej pośrednika misji, będzie on pocztą, telegrafem, a nic więcej. Dla X. Czart. i jego działań nie mają w kraju żadnej predylekcji.

Ten wyrok wysłannika przyjęcia Emigr. roli najbierniejszej polity. Janusz., Orde., Gałęz. najkompletniej przyjmują i pod tem wrażeniem twierdzą, że dla nas demokr. emigr. nie pozostaje nic więcej tylko się starać, aby jeden z naszych mógł zostać naczelnikiem Legionów pol., z granicą tworzonych.

Z Poznańskiego donoszą, że Czartoryszczyzna woła o składki na Legion pol. (na Kozaków) i że udało im się już trochę zebrać. Pani Hrab. Leonardowa Kwilecka podjęła się tam zająć zebraniem składek dla potrzebujących wsparcia Polaków w Turcji, a to na wezwanie uczynione przez Komisję fund. Stambułskiego p. pośr. P. Pułk. Ponińskiego.

15.I. odchodzą następujące listy:

1^o) Gła do Mierosławskiego, donoszący, że 22 wyjeżdża stąd i do przyjazdu do Paryża odkłada porozumienie się z nim,

2^o) do Ignacego brata Gła w Lyonie o wyjeździe,

3^o) do Długosza w Marsylii, że Gł w przejeździe chce się osobno widzieć z nim, z Łackim, Grabowieckim i Ostrowskim.

Gł i ja oddajemy wizyty pożegnawcze Baronowi Tecko, posłowi sardyńskiemu, PP. Spence posłowi i Braun konsulowi Stanów Zjednoczonych Ameryki. Wszyscy bardzo czule żegnają Gła i ofiarują mu dochować dlań i dla Polski swe(j) przychylności. Z rozmów z nimi zdaje się, że Państwa Zach. i Rosja chcą iść do ostateczności, że Polska sprawa biegiem wypadków rychło wyjdzie na scenę. Obozowanie pod Sebastopolem coraz dokuczliwsze dla armij sprzym., szczególnie Anglikom daje się we znaki, w Xbrze po 1000 tygodniowo odsyłano do lazaretów. Jeden Gł angielski w liście do Brauna mówi: „Que l'âme et le corps succombe“. Obecnie niema być nad 14000 angl. dans les rangs pour les combats, ze 46 około wysłanych na Wschód. Konie kawalerji i artyl. angl. zupełnie poniszczono, u Francuzów znacznie, ale nie tyle.

Posel Nakwaski donosi Grop., że X. Czart. wszelkimi sposobami na drodze prywat. i p. Gruźewskiego przyjaciela X. Napoleona, i p. innych na dyplomata, usiłuje wydać Iżę córkę za X. Napol-a.

Mikołaj manifestem z 14.Xbra ogłasza, że jako chrześcijanin pragnąłby zaprzestać przelewu krwi, gdyby mógł zawrzeć pokój nie uwłaczający Rosji potędze i honorowi, ale w przeciwnym razie jest gotów odpychać do ostatniego nieprzyjaciół, „l'épée à la main et la croix dans le coeur“.

16.I. Wczonaj miała przyjść wiadomość dep. telegr. z daty 9 b. m. z Wiednia, jakoby tego dnia X. Gorczakow oświadczył Ambas-m Angiel. i Franc. p. P. Buol: „que sa cour acceptait le sens donné par les puissances alliées aux 4 garanties exigées de cette Cour et qu'il en avait été aussitôt référé à Paris et à Londres“.

18.I. Odebrany list od Łusakowskiego z Londynu z 3-o b. m. Zawiadomiony p. Mier. o protestacji Gła Wo z 14.Xbra zapytuje Gła, co ma robić nadal? Gł odpisuje aby Łusakowski kontynuował występowanie w imieniu jego i Koła, nie oddzielając od tego Mierosł. Dalsze instrukcje odbierze za powrotem Gła do Paryża.

Gł. Wys. i ja oddajemy wizytę pożegnawczą PP. pocziwemu Dawidowi Głowany Banquier, Thingirowi (Javerbey), Castellemu i Rossi. Potem Pu Benedetti chargé d'affaires de France przy Porcie. Z rozmowy z nim zdaje się być prawdą, że Francja i Anglja z Austrią zagroziły wspólnie Mikołajowi odbudowaniem Polski, gdyby się upierał prowadzić dalej wojnę—i że ten ostatni argument postrachu tyle na cara skutkowało, że oświadczył się z gotowością do układów na punktach podanych przez tamte trzy dwory. Jakże są ostatecznie te punkta, czego wymagają, nie można się było dowiedzieć od P. Benedetti.

Gł W. pisze do Lorda Str. de Redcliffe, że wyjeżdża 22-o b. m., i prosi go, aby jeśli mu czas nie pozwoli przyjąć wizyty Gła, aby przyjął jego pożegnanie listowne i podziękowanie najwładzniejsze za okazaną Głowi podczas całej jego misji przychylność; oddaje oraz pod jego łaskawą opieką i nadal losy naszego kraju i Polaków na Wschodzie i poleca mu swego pełnomocnika Zyg. Miłkowskiego.

Lord Redcliffe w odpowiedzi prosi Gła na obiad pożegnawczy do siebie na jutro.

Zostały dane Instrukcje Zygm. Miłkowskiemu w pełnieniu obowiązków

plenipotentą Gła i Koła na Wschodzie oraz klucze. Liczbowy: „I dumny mocą swego maiestatu wznosił się nad człeka i pogroził światu“. 58 = (b. f. h. l.), literowy: I ocknął się Holofernes gdy mu głowę urznięto. f = s, ł = z, z = p.

Potwierdza się wiadomość, że Mikołaj zezwala X. Górczakow zawiązać układy na podstawie podanych warunków p. Francję, Anglię i Austrię. Mówią, że ma być ku temu zebrany Kongres w Wiedniu z pełnomocników Franc. Angl., Austr., Turcji i Rosji. Rzetelny sens tych warunków zawsze niewiadomy.

19.I. Na obiedzie dziś danym Głowi na pożegnanie p. Lorda Redcliffe było zaproszonych przeszło 30 osób samych Anglików z Ambasady, oficerów i innych. Redcliffe z żywemi oznakami szacunku i sympatji podejmował Gła, dając mu pierwsze miejsce przy stole między żoną a córką, naprzeciw siebie, i przez cały wieczór. Po obiedzie przy kawie wziął Gła na ustęp do osobnego pokoju, ale nic wyraźnego nie wypowiedział w swej z nim rozmowie, dając mu wyraźnie poznać, że rzeczy dotąd nie stanęły tak, aby mógł napewno wiedzieć, jaki obrót weźmie wojna, i czy z niej wywiąże się coś dobrego dla naszej sprawy. Z tej rozmowy i z ogólnych (S.) było widocznem tylko, że Anglja jest zdecydowaną prowadzić tak i dopóty, dopóki z niej Anglja i sprzymierze(ni) nie wyjdą z honorem i pożytkiem. Gdy się wszczęła rozmowa o stratach, jakie armja angielska poniosła, i o licznych familjach angl. w żałobie, Lord Redcliffe z uwielbieniem wspominał o senacie rzymskim, który pochwalał swych generałów, co pobici uchodzili z wojen pełni dobrego ducha i niezawzięci o losie państwa; a Lady Redcliffe wyrzekła, że lepiej gdyby cała Anglja była w żałobie po poległych, aniżeli gdyby miała zawrzeć pokój haniebny.

W rozmowach Canninga i innych spostrzegać też się dawało, że Anglicy obawiają się, aby Cesarz Napoleon ich nie zdradził, wiążąc się z Austrią na korzyść Rosji, dla zyskania sobie tym nowym aliansem preponderencji w Europie.

Pierwszy sekretarz ambasady Lord Napier wobec L. Redcliffe i innych zapytał się Gła, czyby wziął udział, gdyby Anglja chciała uformować osobną Legję zagr. z Polaków. Gł odpowiedział, że dopóki sprawa Polski na serjo nie będzie podniesioną, on nie weźmie żadnego udziału w żadnych wojskach, uważa to bowiem za condotjerstwo, niegodne siebie i Polaków. Wszyscy a Lord Napier serdecznem uściśnieniem ręki bardzo to pochwalili i wszystkie zamierzone obce zaciągi na żołdzie angl. energicznie dezaprobowali. W tem przebiegało się, że L. Redcliffe jest w opozycji z Rządem Minist-a Aberdeen.

L.Redcliffe z zadziwieniem opowiadał, że w ostatniem spotkaniu Moskale z Francuz. i Anglik. (wycieczka 6 b. m.), Moskale z zaciętością niezwykłą dotąd walczyli. Après des coups des baïonnettes, il y avait des coups de crosses et entre les tombés des coups des dents. Przypisuje to obecności popów, sprowadzonych umyślnie do *fanatyzowania* żołnierzy. Gł korzysta z tego, opowiada, że pomiędzy niewolnikami Polacy w mniejszości doznają także często bardzo przykrych prześladowań od Moskale i prosi Lorda Redcliffe, aby rozkazał ich oddzielić tak, jak już to zrobili ze swymi Francuzi. Redcliffe pomimo

trudności, pochodzącej z braku na to stosownych lokalów, przyobiecał Głowi zrobić ten rozdział.

Miłkowski przedstawiony przezemnie u Dawida Głowany i w redakcji La Presse d'Orient. Arthur Baligot de Beyne, redacteur en chef.

Prenumerata na kwartał bieżący zapłacona f. 20 i zostawiony do Paryża adres Ordęgi 44, r. Barbet de Jouy.

20.I. Z pożegnaniem u Państwa Groplerów w Bebeck. Polacy ze służby tureckiej, a mianowicie Major Wła. Jordan, upominając się u Pa de Meuffrey, który wraz z nim był niejaki czas w armii tureckiej w Kars o artykuł, umieszczony podług wszelkiego podobieństwa w Monitorze Armji franc., w którym wogóle oficerowie polscy są wystawieni w sposób uwłaczający im pod każdym względem.

Moskale zajęli w 12000 Tulczę, przyczem 2 sotnie Kozaków Sadyka miały zostać bardzo pobite i rozproszone.

Anglicy mająli 800 kroatów do roboty drogi żelaznej z Balakławy w Krymie, rzecz była już ułożona, zgodzono ich po 20 piast. dzień. Amba, austr., od której oni dependują, comme sujets ou protegés d'Autriche. Główny dozór i podrzędniejsze były p. Anglików powierzone Polakom; naraz, gdy przyszło do wyjazdu, kroaci odmówili, zdaje się, na rozkaz Ambasady austr. Lord Redcliffe krzywem okiem oddawna patrzący na Austrię i na P. Brucka jej tutaj ambasadora, do żywego tym figlem austrj. dotknięty. Polacy podali projekt użycia na tych miejsce Montenegrów, sujets de la Porte.

21.I. W południe Gł Wy. żegna licznie zgromadzonych w tym celu Polaków z emigr. stambulskiej. Zdawszy im treściwie sprawę z toku rzeczy polskich podczas swej misji robi im nadzieję, że z ogólnego biegu wypadków sprawa Polski musi być koniecznie podniesioną; wzywa ich do wytrwania w oczekiwaniu godnem Polaków, aby nadal, jak do tej pory, nie brali udziału w żadnych formacjach wojsk, nie mających sztandaru i wyraźnie interesu polskiego na celu, bo takie służby Polaków, znanych światu, jako bohaterów za ojczyznę, zamienia na najemnych żołdaków, nie przynosząc naszej sprawie żadnego pożytku, zszarżają tylko irię narodu.

Gł oświadcza zgromadzonym, że zostawia swemi i swych przyjaciół politycznych agentami w Stambule i wogóle na Wschodzie Zygmunta Miłkowskiego i Karola Brzozowskiego i że przez nich pozostanie ciągle w stosunkach z Polakami na Wschodzie.

Wszyscy z najserdeczniejszym rozczuleniem tłum się do jenerała, obiecują mu wytrwać na drodze, po jakiej szli dotąd, i być gotowymi zrobić wszystko z zaufaniem na jego rozkazy. Poczem X. Miłkowski, wyznaczony p. emigr. pol. Stambulską odczytał i wręczył Jenerałowi pożegnalny adres tej emigracji, w którym w żywych wyrazach dziękuje ona Jenerałowi za jego trudy, podjęte w ciągu całej swej misji i za jego postępowanie zawsze pełne patriotyzmu, energii, rozwagi i miłości bliźniego, którym solennie mu obiecują iść zawsze drogą obowiązków, dobrze zrozumianych, którą on ją prowadził, i uznawać go swym jedynym naczelnikiem z całą wiarą w jego serce i rozum. Czułe, serdeczne uściskanie się zakończyło to pożegnanie Gła z Stambulską emigracją. Emigracja włoska wspólnie z węgierską chciały pożegnać Jenerała daniem mu serenady dziś w wieczór, ale się z tego wymówił, złożyli mu więc adres po-

żegnawczy, bardzo pochlebny i dla Polaków wogóle i dla cnót i zasług Generała.

Wzięte bilety na statek do Marseille dwa kl. 1-ej, miejsca ze stołem f. 971. Wieczorem odebrane listy od Koła p. Januszewicza i Elżanow. pisane z 3-o i 9-o b. m. donoszą dalej o związku, zawiązanym w Polsce pod panow. ros., o władzy centralnej ustanowionej złożonej z 3-ch Wielkorządców dla Rusi, Litwy i Królestwa.

Wysłannik tego związku przybyły do Paryża był z X. Czart u Drouin de Lhuys, wypowiedział warunki, na jakich Polskę poruszą do powstania. Z czego został przez Ministr. franc. protokół spisany, a odpowiedź stanowczą minister obiecał dać wysłannikowi w lutym b. r. Ten wyraźnie i stanowczo wypowiedział Xciu Czart., iż związek nie uważa go wcale, ani za reprezentanta, ani za naczelnika sprawy polskiej, jeno poprostu za korespondenta, dlatego, że ma wstęp do rządowych osób.

Wysłannik był u Główn. Dembińskiego, Chrzanowskiego i Rybińskiego i znalazł ich zupełnie nieodpowiednimi do naczelnego dowództwa przysłem wojskiem polskiem. O Różyckim, u którego był też, nic dotąd stanowczego niewyrzekł. Mierosławskiego nie widział dotąd, ale uważa go za niepodobnego: nie wiele go cenia. Do Główn. Wys. mają lekkie uprzedzenie, że zanadto związany z partją demokratyczną, i że chciał tworzyć w Turcji wyłącznie demokratyczny legion. Są to zapewne podbechtania X. Czartoryskiego. Wysłannik znosił (się) z Ordęgą, Januszewiczem i Gałęzowskim, uważając ich za wyobrazicieli demokracji emigracyjnej. Ma wkrótce wyjechać, lecz nie długo potem albo sam wróci, albo inni przybędą. Stąd Ordęga, Januszewicz, Gałęzowski i Elżanowski jeszcze więcej, jak dawniej, nalegają, aby Główn. powrócił do Paryża dla widzenia się ze spodziewanymi wysłannikami z kraju, bo sam osobiście najskuteczniej zbije uprzedzenia, jakie związkowi mają do niego, i najlepiej dokona z nimi porozumienia się w spółdziałanie.

22.I. Wyjazd Główn. Wys. i mój z Constantinopola do Paryża o 8-ej wieczorem na parowcu *Egyptus*, Commandant Eug. Beleguic, lt de vaisseau de Jemappes.

Kilkudziesięciu Polaków odprowadza Główn. na statek lub tam przybywa dla pożegnania raz jeszcze. Pomiedzy nimi Państwo Groplerowie. Opuszczając statek przy wsiadaniu na kaik ten się przechyliła i oboje wpadają w Bosfor wraz z dwoma innymi Polakami. Okropny ten przypadek kończy się szczęśliwie, bo wydobyli z wody prócz przemoczenia i obawy dla wszystkich nie doznali gorszych skutków. A Pani Groplerowa przez swą przytomność unyślu i uśmiech na twarzy, z jakim zaspakajała przyjaciół i dziękowała majtkom wybawicielom, wzbudziła uwielbienie dla Polek u Francuzów i Anglików, obecnych na pamoście statku podczas tego wypadku.

23-o Gallipoli i Dardanele. 24 Cap D'oro. 25 Cap de Matapan. 26 Brzezi Neapolu. 27 Messyna. 28 Pełne morze. 29-o Wyspa Caprera, Maddalena, 30 o 11-ej w nocy do Marsylii przybyliśmy, przebywszy 500 lieues.

31.I. W Marsylii przyjęty serdecznie przez tam zamieszkałych Polaków: Długoszowi, Ostrowskiemu i Pułk. Grabowieckiemu Główn. opowiada treściwie i w części jawniejszej obecny stan rzeczy i powód swego powrotu do Paryża. Innym robi małe ogólne nadzieje, do wytrwałości zachęca. Wszyscy są bardzo oburzeni na Mierosł. za jego wystąpienia,

10.9bra, nigdy ze swej strony nie upoważniali go do tego, nie byli nawet zapytywani. Protestację Gła z 14.Xbra uważają za konieczną.

1.II. Podróż do Lyonu i przez 2-gi, 3 i 4-ty Gł poświęca bratu, mieszkającemu w Lyonie, bo wiadomości, jakieśmy zastali w Marsylii, zapowiadają (się) złowróźnie, że nasza sprawa nie tak prędko wyjdzie na scenę. Tu Generał robi podobne komunikacje, co w Marsylii: swemu bratu Ignacemu, Szymańskiemu, Nap. Chrystowskiemu, Piekarskiemu i Lipińskiemu. Innym pobieżniej. Tak tutaj, jak i tam, wszyscy Polacy przyjmują Gła z najwyższymi oznakami aprobacji jego całego zachowania się podczas swej misji w Turcji, i zupełnego w nim i nadal zaufania.

Wszyscy tu i tam powtarzają wraz z Głem, że przedewszystkiem Polski niepodległej byt! Zawieszenie na potem kwestji zasad, a jeżeli Polska musi być monarchiczna, na króla dla niej najlepszym obecnie widzą X. Napoleona. Prócz Chrystowskiego wszyscy i tu uznają za konieczną protestację Gł. z 14.Xbra, a wystąpienie Mierosł. z 10.9bra nawet Chrystowski potępia.

5.II. Przyjazd Gła Wys. i mój do Paryża wieczorem; widzimy się tylko z Elżanewskim i temu w całej osnowie opowiadamy wszystko, co zaszło w osta nich dniach pobytu Gła w Turcji i co spowodowało po największej części jego powrót do Paryża. Elżanow. zdanie. i zachow. się Gła zupełnie dzieli. Z toku, jaki przybrały rzeczy podczas naszej podróży, widać aż naJto, że przewidzenia X. Nap. nie sprawdziły się. Oddający mu wizyty po powrocie: Mierosł., Ordega, Mick. i Gałę. znaleźli go bardzo smutnym i pobitym na duchu, i to potwierdza, że źle idzie. X. Czart-go nie przyjął. Francuzi są na niego oburzeni za opuszczenie Krymu. Podróż Gła i mnie z Constantiopolu do Paryża kosztowała fr. 1459.50.

6.II. Generał Wysocki zebrany na konferencję członkom Koła: Mazurkiew., Ordege, Januszewiczowi, Elżanowskiemu i Gałęzowskiemu komunikuje 1^o swoje rozmowy w styczniu miane z X. Napoleonem i Lordem Redcliffe, 2^o wszystko, co tam zaszło, w upłynionym miesiącu, a oraz daje różne objaśnienia i szczegóły z ciągu całej swej misji, 3^o że Zygm. Miłkowskiego i Kar. Brzozowskiego zostawił swymi i Koła pełnomocnikami na Wschodzie, 4^o opinie Polaków w Marsylii i Lyonie, z którymi się w przejeździe widział, o jego misji, o wystąpieniu Mierosławskiego z 10.9bra i Gła z 14.Xbra i ich usposobienia w kwestji Polski z królem. Wszyscy wyżej wymienieni dają najzupełniejszą aprobację zachowaniu się Gła, wszystkim jego słowom i czynom podczas całej misji, radzi byli jego przybyciu. Przy głębokiem i wszechstronnem zastanowieniu się nad sprawą Polski, opowiadają z większemi szczegółami o wysłanniku z kraju, o którym donosili w ostatnich listach. Potwierdzają obawy, że obecny tok rzeczy oddalił podniesienie sprawy naszej; w końcu wszyscy z Jenerałem Wys. czynią zawisłem dalsze swe postępowanie od obrotu rzeczy, o którym da zupełne objaśnienie widzenie się dopiero Gła z X. Napoleonem co ma jutro nastąpić. Wszyscy chętnie przyjmują Polskę monarch. za obecny cel, są zdecydowani popierać X. Nap. na jej króla.

Wieczorem Gł Wys. widzi się z Mierosławskim. Po eksplikacji co do ich wystąpień, eksplikacji, które zapowiadają mniej więcej harmonję między nimi, przynajmniej w głównych kwestjach politycznych, Gł z powodu niewiadomości, jak realnie rzeczy stoją i pójdą, wraz z Kołem uznał za

stosowne zrobić Mierost. komunikacje powyższe tylko pobieżnie w ogólnikach.

7.II. Rano Gł Branickiemu komunikuje wszystko, o czem była mowa wczoraj na konferencji Koła. Branickiemu X. Napoleon nic o swych zamiarach i rozmowach z Głem nie wspominał, zostawił i to widać Głowi Wys-u. Branicki je zupełnie podziela, całą rzecz widzi, jak Koło, i przyrzeka, gdy działanie w tym celu nastąpi, współudział swój i wszelką pomoc.

Potem Gł oddaje wizytę X. Napoleonowi. Zastaje go znowu zdesperowanego obecnym kierunkiem bieżących wypadków. Rządy dotąd omijają podniesienie sprawy polskiej. Usiłują nie wychodzić z legalnego porządku, zakreślonego traktatem wiedeń. 1815; chcą ustraszyc lub pobić Moskwę przez wciąganie do Koalicji przeciw niej różne małe państwa, legalnie egzystujące, jak im się to udało już z Piemontem. X. Napoleon tego wszystkiego nie podziela, nazywa to głupstwem. Jest w otwartej z cesarzem opozycji. Bliższych szczegółów obecnego stanu rzeczy nie podaje. Na opowiedzenie Gła o przychylnem wrażeniu, jakie wywarły na przyjaciółach Gła komunikacje jego rozmów z X. Nap., i o gotowości przyjęcia go na króla przez wszystkich Polaków, przewidzianych przez Gła, a teraz potwierdzonych przez różne próby, X. Napoleo. mówi Jenerałowi, że trzeba wszystko zawiesić, że wszystkim zaczekać, jakich jeszcze dni kilkanaście, w których myśli, że się musi wszystko rozstrzygnąć stosunek Francji i Anglii do Prus i Austrii, która ostatecznie dotąd jeszcze nie wydała wojny Rosji.

Widomem jest, że plany X. Napol. komunikowane Głowi w Stambule i dane, na których opierał ich przeprowadzenie, były snem jego osobistych marzeń; najwięcej jeśli mu były podsunęte przez ojca i jego przyjaciół, nigdy zaś p. Cesarza. X. Napol. położenie obecne jest bardzo przykre. Rzeczy idą wprost przeciwnie jego przekonaniu, jego radom i jego zamiarom. Na bakier z Cesarzem, nieprzyjaciele jego przy dworze łączą się z jego nieprzyjaciółmi różnej kategorii i podmuchują rozpowszechniane niekorzystne dlań pogłoski z powodu jego opuszczenia Krymu i armji. Gł Wysocki z Elżanowskim i ze mną oddaje wizyty Mickiewiczowi i pułk. K. Różyckiemu. Ogólna rozmowa o misji Gła na Wschodzie, o obecnych wypadkach i o naszej sprawie. Obaj Mickiew. i Różycki aprobują i pochwalają całe zachowanie się Gła podczas jego misji; obaj mają przekonanie, że w następstwie obecnych wypadków nasza sprawa musi być podniesioną z korzyścią, z bytem dla Polski. Mickiewicz w ogólnikach, zdrowo o bieżących rzeczach i obowiązkach wyraża się. Formacje Kozaków potępia. Różycki głębiej i praktyczniej te kwestje żywotne dla nas traktuje. Nie tylko formacje Kozaków, ale całe działanie X. Czartoryskiego, Zamojskiego, Sadyka i wszystkich innych Lambertu plenipotentów i partyzantów energicznie potępia. Objawia potrzebę konieczną rozpocząć jakieś działanie uorganizowane w emigracji, uczciwe, narodowe, nie partyjne i to co najrychlej, aby nas wypadki nie zaskoczyły nieprzygotowanych lub nie oddały w fatalne ręce Czartoryszczyzny. Pragnie z Głem bliżej w tym względzie porozumieć się. Rozmowa z Różyckim, aczkolwiek często nad ziemię się wznosi, jest dosyć zadawalniająca. Pragnąc zawiązać na emigracji jakąś organizację i działanie ogólne — narodowe. Gł korzysta z dobrego usposobienia Różyckiego i zobowiązuje się

bardziej się z nim porozumieć i wspólnie z nim działać. O X. Napol. nie było z nim wcale mowy; z Mickiewiczem w ogólnikach, bez podnoszenia kwestji kandydatury jego na tron polski. Mickiewicz i o X. Napoleonie i o Cesarzu i wogóle o Napoleonach mówi z sympatją, z entuzjazmem, przypisuje im wielką misję w świecie, którą opowiada, że im już dawno przepowiedział, co się poniekąd już i ziściło.

Na tem osobiste czynności Generała, wpływające z misji, i misja, w jakiej przez Koło i Emigrację generał Wysocki był delegowany do Turcji, kończą się. Powierzony mi z nich Dziennik zamykam.

Paryż, 8 lutego 1855.

H. Ruszczewski.

Od pierwszych dni grudnia 1853 do dziś, misja Generała Wysockiego do Turcji trwała 13 miesięcy. Na jej potrzeby było:

Przychodu fr. 20.050.00

Rozchodu fr. 19.119.90

Pozostało fr. 930.10

które, wraz z Xięgą rachunków, utrzymywanych przezemnie podczas całej misji, złożyłem Generałowi Wysockiemu w Paryżu dnia 9-go lutego 1853 (sic). *H. Ruszczewski.*

Skorowidz nazwisk podanych w dzienniku¹⁾

- A'ali pasza 473—4, 477.
 Abdelkader 473—6.
 Abramowicz 501, 508.
 Aberdeen 517.
 Adam 480.
 Adams 487.
 Alleon 459.
 Andrea 480.
 Arif - effandi 464.

Baligot 484, 518.
Baraguey d'Hilliers 457—8 460, 464—5, 467—70.
 Baranowski 495.
 Barzykowski 461.
 Bathyany 474.
 Bednarczyk 456, 461, 463—4, 492.
 Behczyk Basza 459.
 Beleguic 519.
 Bem 486.
 Benedetti 479—80, 516.
 Bentink 487.
 Bentkowski 462, 505.
 Bielawski 489.
 Bielicki Ryszard 514—15.
 Bieliński 455—7, 459, 471—3, 477, 479—81, 490, 496.
 Błażowski 490.
 Bobczyński 479—80.
 Boberski 489.
 Bogus 456.
 Bourqueney 513.
 Branicki 456, 462, 465—6, 469, 471—3, 478—80, 502, 504—5, 521.
 Breański 485, 492, 495, 498—9, 501.
 Boré ks. 460.
 Brodowski 456.
 Brown konsul 457, 460, 479, 490, 501, 516.
 Brown gen. 487.
 Bruck 460, 472, 506, 508.
 Brzeżański 464.
 Brzozowski K 460, 472, 495, 518, 520.

 Buczyński 490.
 Bukaty 508.
 Buol 499, 513, 516.
 Bystrzonowski 459, 485, 492, 495, 497—501, 505.

 Camas 587.
 Campagnole 482.
 Canning 458—60, 463—70, 472, 479, 482—5, 488, 498, 501, 503, 506, 508—13, 514, 516—18, 520.
 Canrobert 478, 487—90.
 Castelli 458, 460, 501, 516.
 Cathcart 487.
 Cholecki 471, 473, 505.
 Chr.(?) 478.
 Chrystowski 520.
 Chrzanowski 455.
 Chrzanowski gen. 519.
 Clarendon 467.
 Cobourg ks. 503.
 Coronini 489—90.
 Crepin 473.
 Cukrowicz 490—2.
 Czaika, patrz Sadyk
 Czapski 465.
 Czarnomski 482, 486, 491, 495.
 Czartoryska Iza 484, 516.
 Czartoryski Witold 499.
 Czechowski 456.
 Czyżewski 481, 495.

Danenberg 487.
 Dembicki 464, 486.
 Dembiński 473, 501, 519.
 Derwisz Pasza 477.
 Długosz 456, 519.
 Drouin de Lhuys 467, 469, 514, 519.
 Drozdowski 492.
 Duchiniński 478.

 Ebers 485.
 Elliade 463—4, 489.

¹⁾ Pominięte: Wysocki Józef, Czartoryski Adam, Ruszczewski Hieronim.

Elżanowski 456, 462, 464—6, 472—3,
479—81, 485—7, 489—90, 496, 499,
500, 514, 515, 519—21.

Feline 497.
Ferri 493.
Feti Mehmet Ali 462.
Franciszek Józef 472.
Furtek 495.

Gałęzowski 456, 460, 462, 473, 478,
505, 514, 515, 519—20.

Garaczay 489.
Gembka 465, 507.
Ghica 458, 464, 489.
Glavany 458, 486, 501, 516, 518.
Goczałkowski 489.
Goldst(?) 457.
Golesco 462—3, 472.
Górczakow 498, 513, 517.
Gościński 499, 500.
Grabowiecki 516, 519.
Gradowicz 489.
Groppler 472, 478, 481, 497, 500, 516,
518, 519.
Grotkowski 480—1, 508.
Grużewski 516.
Gutowski 456.
Gutry 514.
Guyon 498.

Hamelin 490.
Hess 477—9, 481—2.
Hoszek 479—80.
Hoszowski 486, 500.

Ilyro 458.
Izenszmit 456.

Jagmin 500.
Januszewicz 456, 473, 476—8, 481,
485, 490, 514—15, 519—20.
Jordan Wł. 465, 497—8, 500, 507, 518
Jordan Z. 501.

Kaczanowski 457, 477.
Kalinka 465, 473.
Kamiński 474—6.
Kamiński dr. 481.
Kapliński 462, 480.
Karol Ludwik arc. 484, 509.
Kerym Pasza 498.
Kirkor 499.
Klapka 457—62, 465, 470, 472—3, 478.
Kluczycki 486.
Kmetz 498.
Kolman 498.
Konstanty w. ks. 487—8.
Koszuth 473—4, 479—81, 493, 500.
Kościerski 461—2.
Kozłowski 456, 507.

Kreczulesco 455, 461.
Krucz.(?) 455.
Kwilecka 493, 515.

Langis 455, 473, 481.
Layard 501.
Leleweł 505.
Lipiński 520.
Lisowski 489.
Lomel 487.
Lubomirski 493.

Łapiński 480.
Ławkowicz 497.
Łacki 516.
Łuczynski 482, 496.
Łusakowski 460, 479—83, 516.

Maghiero 463, 489.
Magnan 461—2, 470.
Martyni 507.
Mazurkiewicz 456, 486, 496.
Mechmet Ali 458, 460—1.
Mechmet Kuprili 460.
Meufirey 518.
Mekarski 480.
Michał w. ks. 487—8.
Mickiewicz 456, 460, 470, 504—5,
520—2.
Mierosławski 456—8, 460, 462—5,
471—3, 478—9, 480—1, 485—7,
489, 490, 493, 495—7, 502—5, 507,
514—16, 519—21.
Mikclaj 470, 472, 477, 488—9,
491—502, 504, 508—11, 516, 517.
Mikulski 458, 465, 481, 490, 518.
Mikulowski 464.
Miłkowski 462—4, 477, 481—2, 492,
496—7, 506—8, 516—18, 520.
Monduit 477.
Montebello 497.
Morawski 461.
Morpurgo 456.
Mulkowski 485, 496.
Mustafa B. 460—2, 464, 473.

Nakwaski 516.
Napier 517.
Napoleon I 469, 484.
Napoleon III 469—71, 475—6, 489—91,
493—5, 498, 500, 508, 513—14, 517,
521—2.
Napoleon ks. 455—6, 460, 462—3, 465,
469—73, 477—8, 482, 484—5,
487—496, 498, 500, 502—514, 520—2.
Norwid 493.
Nuridin B. 464.

Omer P. 458, 460, 462—4, 472, 476—7,
482, 489—90, 501.
Ordega 456, 460, 505, 514, 515,
519—20.

Orłow 462.
Oskar I. 485, 488.
Ostrowski 516, 519.

Pac 457.
Paczek 500.
Padeanu 474
Palmerston 496.
Perkowski 486.
Persigny 465, 469, 489.
Pichon 457.
Piekarski 520.
Pietri 469.
Piotrowski 481.
Piotrowski Julian 482, 486 - 7.
Piotrowski Rufin 456.
Pisani 508 - 9, 512.
Podhaiski 477, 507.
Podhorodecka 492, 499.
Poniński 515.
Potworowski 504-5, 514.
Poujade 461.
Prażmowski 495.
Pruchniewicz 457.
Przewłocki 455, 496, 499, 508.

Raczyński 469
Raglan 478, 487-8.
Rawski 456.
Refik B. 459-60.
Reszyd P. 462, 464-5, 469-70, 474.
Riza P. 460 462-4, 470, 472.
Rossi 486, 501, 516.
Rousseau 473-7.
Różycki 455, 460, 476, 519, 521-2.
Russel 499, 501, 508, 514.
Ruszkowski 495.
Rybiński 519.

Sadyk P. 455, 458-9, 461 471, 477,
479, 480-81, 486, 499 505, 518, 521.
Sadykowa 477.
Saint Arnaud 470-3, 478-9, 487-8.
Sandisson 477.
Sierakowski 456.
Simon 479.
Skalski 486, 495.

Slotwiński 456, 461-2, 464, 481, 507.
Słubicki 473, 481.
Smolka 496.
Sokulski 458, 463-4, 472, 495.
Spence 460-1, 463-4, 490, 501, 516.
Staszewski 485.
Strangways 487.
Stratford de Redcliffe patrz Canning.
Stuart D. 459, 467, 488, 495.
Sturdza 458, 464.
Surmacki 486.
Szamyl 477.
Szczepański 486.
Szpaczek 480.
Szymański 520.

Tecco 461, 484, 495-6, 501, 516.
Tefik B. 456 - 61.
Teleki 458.
Tell 463-4.
Thinger 459-60, 501, 516.
Tyszkiewicz 465, 507.

Wareński 489.
Wegner 472.
Westmoreland 513.
Wieruski 500
Wiśniewski 456.
Worcł 504.
Woronicz 455.
Wysocki Ignacy 457, 516, 520.

Vely P. 456, 460-2 465.

Youssouf P. 473, 475-6

Zamoyska 465, 473, 480-1.
Zamoyski 459-61, 463-71, 477-9, 481-2,
484, 486, 499, 501-2, 505-6, 508, 521.
Zanne 474.
Zaryf P. 498, 500.
Zarzycki 486.
Zienkowicz 456.
Zyblikiewicz 489.

Żaba 493.
Zmijewski 485.